Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Nr ... CZYTELNIA PRASY

Gdy samochód staje się trumną



Według najnowszych doniesień katastrofalne trzęsienie ziemi o sile 6,9 st., które nawiedziło rejon San Francisco, spowodowało co najmniej 271 ofiar śmiertelnych, w tym 253 pod zawaloną dwupasmową estakadą prowadzącą do Oakland. Ok. 475 osób odniosło obrażenia. Jest to najtragiczniejsze w skutkach trzęsienie ziemi w w Kalifornii od 1906 roku, kiedy straciło życie 452 mieszkańców San Francisco.

Prezydent **Bush** rozpoczynając w Białym Domu spotkanie z przedstawicielami Kongresu, uznał region dotknięty trzęsieniem za strefę klęski żywiołowej, co odblokowuje fundusze federalne na udzielenie poszkodowanym pomocy.

Francuski sejsmolog **Paul Tapennier** oświadczył w środę, że Kalifornię może nawie-

Ciąg dalszy na str. 2

Honecker ustąpił!

Egon Krenz szefem NSPJ

W środę na Plenum Komitetu Centralnego NSPJ w Berlinie dokonano zmiany na stanowisku sekretarza generalnego KC. Erich Honecker w związku ze złym stanem zdrowia poprosił o zwolnienie go ze stanowisk sekretarza generalnego i członka Biura Politycznego KC NSPJ oraz przewodniczącego Rady Państwa NRD. Jednocześnie zaproponował, by na stanowiska te wybrano dotychczasowego członka Biura Politycznego, sekretarza KC NSPJ Egona Krenza.

Na wniosek Biura Politycznego Komitet Centralny NSPJ jednogłośnie wybrał Egona Krenza na stanowisko sekretarza generalnego KC NSPJ. Równocześnie zalecił Izbie Ludowej NRD, by wybrała go przewodniczącym Rady Państwa.

Na tym samym posiedzeniu plenarnym KC NSPJ odwołał z dotychczasowych stanowisk członków Biura Politycznego, sekretarzy KC NSPJ **Joachima Herrmanna i Guentera Mittaga.**

— — —

Egon Krenz urodził się 19 marca 1937 r. w Kołobrzegu jako syn krawca. Jest magistrem nauk społecznych. Żonaty, ma dwoje dzieci. W latach 1953—1957 odbył studia nauczycielskie. Do NSPJ wstąpił w 1955 r. W latach 1957—1959 pełnił ochotniczą służbę wojskową. Następnie działał na różnych szczeblach w organizacji

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Kohl — Andreotti

O BONN — W miejscowości Bad Neuenahr rozpoczęły się konsultacje z udziałem kanclerza RFN Helmuta Kohla i premiera Włoch Giulio Andreottiego. Biorą w nich udział także ministrowie Spraw Zagranicznych obu państw **Hans-Dietrich Genscher i Gianni de Michelis.** Wiele uwagi poświęcono sytuacji w Europie Wschodniej.

ZSRR wrócił do stowarzyszenia psychiatrycznego

O RZYM — Zgromadzenie Ogólne Światowego Stowarzyszenia Psychiatrycznego (WPA) opowiedziało się za ponownym przyjęciem w szeregi tej organizacji Radzieckiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Związek Radziecki został wykluczony z tej organizacji w roku 1983 pod zarzutem wykorzystywania klinik psychiatrycznych do izolowania osób niewygodnych ze względów politycznych.

Obce wywiady na Węgrzech

O BUDAPESZT — Wiceminister Spraw Wewnętrznych gen. **Ferenc Pallagi** podkreślił, że w stosunku do minionego roku zaktywizowała się działalność obcych wywiadów na Węgrzech. Nie chodzi tylko o zachodnie służby wywiadowcze, ale także o rumuńskie.

Po spotkaniu Mubarak — Kadafi

O KAIR — W czasie trzygodzinnych rozmów przywódców Egiptu i Libii **Hosniego Mubaraka** i **Muammara Kadafiego** w Tobruku uzgodniono otwarcie biur przedstawicielskich, ale nie ambasad w obu krajach oraz serię porozumień o dwustronnej współpracy gospodarczej.

PRL — NRD

O WARSZAWA — W związku z przypadającą 18 bm. rocznicą 40-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a NRD, ministrowie Spraw Zagranicznych: Polski — **Krzysztof Skubiszewski** i NRD — **Oskar Fischer** dokonali wymiany okolicznościowych depesz.

(opr. nil)

Konferencja M. Niezabitowskiej

Pragniemy Europy państw suwerennych i niezależnych

Czy rząd polski zamierza kwestionować wschodnią granicę państwa? Jaki jest stosunek rządu premiera Mazowieckiego do rządu londyńskiego? Co zamierza się zrobić przeciwko dyskryminacji wizowej Polaków? Jaki będzie tryb i zakres prywatyzacji majątku narodowego, zwłaszcza w świetle coraz silniejszych protestów?

— To tylko niektóre pytania skierowane na konferencji prasowej 18 bm. do rzecznika prasowego rządu **Małgorzaty Niezabitowskiej.**

Na wstępie M. Niezabitowska złożyła oświadczenie dotyczące nowego otwarcia Polski na świat.

Pierwszym długofalowym kierunkiem tego otwarcia jest wypracowanie strategii państwowej w dziedzinie naszych stosunków z ZSRR. Odbywa się to przy pełnym respektowaniu zobowiązań międzynarodowych, takich jak sojusz dwustronny ze Związkiem Radzieckim czy obecność Polski w Układzie Warszawskim, przy uwzględnieniu interesów drugiej strony na zasadzie ścisłej wzajemności. Drugim takim celem jest otwarcie na Europę Zachodnią, przy dbaniu o zachowanie więzi z sąsiadami. Zmie-

Ciąg dalszy na str. 2

Aleksander Bentkowski:

Amnestia będzie w rozsądnych granicach

Jaka amnestia, czy będzie kara śmierci, dlaczego sędziowie muszą być apolityczni — do tych i wielu innych kwestii ustosunkował się 18 bm. minister Sprawiedliwości Aleksander Bentkowski podczas spotkania z publicystami w Stowarzyszeniu Dziennikarzy PRL.

Za najważniejsze obecnie zmiany w systemie prawnym A. Bentkowski uznał powołanie Krajowej Rady Sądownictwa — instytucji, która w zasadniczy sposób zmieni system powoływania sędziów oraz zmianę ustawy o ustroju sądów powszechnych. **Nowelizacja tej ustawy zmierza m. in. do usunięcia zapisu o rękojmi, na podstawie którego można było każdego sędziego usunąć z zawodu.** W myśl innego zapisu kadencja Sądu Najwyższego ma ustawać w momencie wybrania nowych sędziów. Projekt wprowadza też zasadę odpolitycznienia sądów. Ta ostatnia kwestia budzi najwięcej kontrowersji. Resort, decydując się na zapis o zawieszeniu przynależności partyjnej sędziów, kierował się przekonaniem, że każdy członek partii pozostaje dyspozycyjny wobec swojego ugrupowania, a więc nie może być swobodny w podejmowaniu decyzji. **W konwencjach międzynarodowych określa się, że sędziowie nie mogą należeć do partii, a jedynie do stowarzyszeń.** Zda-

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 243 (11 846) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 19 X 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 100 zł

Jak zrozumieć indeksację ▩ Komu dodać, a kto zaczeka ▩ Lawina pieniędzy?

Mniejsze zło troski te same

Decyzja o wprowadzeniu indeksacji, czyli automatycznego rekompensowania wzrostu kosztów utrzymania zwiększaniem płac, zapadła przy „okrągłym stole". Już wtedy wielu ekonomistów przestrzegało przed fatalnymi dla gospodarki skutkami tego ustalenia. Groziło bowiem zalanie rynku miliardami „pustych" złotówek, nie związanych w żaden sposób z produkcją. Przeważyły jednak racje polityczne, w tym nadzieja na zatrzymanie fali strajków.

Na domiar złego w lipcu parlament uchwalił wariant najgorszy z możliwych — indeksację powszechną. Gwarantowała ona każdemu pracownikowi wzrost płac o jednakowy procent, niezależnie od tego, jakie podwyżki otrzymał wcześniej. Wprawdzie liczni posłowie i senatorzy zastrzegali, że zdają sobie sprawę z ekonomicznej szkodliwości takiego rozwiązania, niemniej jednak głosowali „za". Jeszcze raz zwyciężyła polityka.

Nowy rząd, po oszacowaniu ewentualnych skutków indeksacji powszechnej, zdał sobie sprawę, że krajowi grozi katastrofa. Na nędzny polski rynek miałaby zwalić się lawina pieniędzy, co oznaczałoby pogrzebanie nadziei na jakąkolwiek poprawę zaopatrzenia. Poza tym okazało się, iż obietnica indeksacji nie powstrzymała żywiołowych podwyżek, zwłaszcza w dużych i silnych ekonomicznie przedsiębiorstwach. Trzeba więc było sięgnąć po „zło mniejsze", cz. tzw. indeksację wyrównawczą.

W tym przypadku pracownik otrzyma tylko wyrównanie zwiększonych kosztów utrzymania nie pokrytych wzrostem zarobków. Taki wariant został zaproponowany Sejmowi i Senatowi i zyskał ich poparcie. W uzasadnieniu Rada Ministrów podaje, że nowe rozwiązanie pozwoli ograniczyć wypłaty w IV kwartale o około 80 tys. zł miesięcznie na zatrudnionego. Jest to więc kwota niebagatelna.

Podczas konsultacji zarzucano rządowemu projektowi, że jest nadmiernie skomplikowany. Trudno nie zgodzić się z tym poglądem. Sporo kłopotów przysparza próba krótkiego i w miarę precyzyjnego objaśnienia nowych zasad indeksacji.

Chodzi w nich jakby o dwie

Ciąg dalszy na str. 2

Próba zamachu na prezydenta Etiopii

Rozgłośnia radiowa partyzanckiego ugrupowania Ludowy Front Wyzwolenia Tigre (TPLF) poinformowała w środę o niedawnej nieudanej próbie obalenia prezydenta Etiopii **Mengistu Hajle Mariama.** Próby przewrotu usiłowali dokonać żołnierze ze specjalnej brygady, strzegącej bezpieczeństwa prezydenta. Rozgłośnia poinformowała też, że Derg (rząd Etiopii) ogłosi wkrótce stan wyjątkowy w Etiopii.

TPLF prowadzi od 14 lat wojnę przeciwko centralnym władzom etiopskim i domaga się przyznania szerokiej autonomii prowincji Tigre. (PAP)



Regionalne notowania

„Zielone" na huśtawce

WYDAWAĆ BY SIĘ MOGŁO, że poniedziałkowa, bardzo znaczna podwyżka cen samochodów, spowoduje widoczne drgnięcie kursu walut wymienialnych. Fakt — pomału zaczyna się zmieniać cena „zielonych", ale wahania są raczej nieznaczne. W większości kantorów walutowych w regionie zmiany sięgają 100—300 zł (przeważnie w górę) w ciągu dnia.

Ciąg dalszy na str. 2

Droższy alkohol

Jak informuje Ministerstwo Finansów z dniem 19 października 1989 r. zostaną podwyższone o 25 proc. urzędowe ceny detaliczne wszystkich wyrobów spirytusowych produkcji krajowej. **Przykładowo cena detaliczna za 0,5 l czystej wódki wyborowej o mocy 45 proc. wzrośnie z 13.900 zł do 17.400 zł, wódki wyborowej 38 proc. — z 9.400 zł do 11.800, kremu kawowego 25 proc. — z 5.200 do 6.500 zł.**

Podwyżka cen wynika z bardzo trudnej sytuacji finansowej państwa i konieczności pilnego poszukiwania dodatkowych źródeł przychodów budżetowych (PAP)



Dziś znów na Bema

Coraz częściej hala targowa na Bema przypomina muzeum... Poparzeć można i owszem, kupić nie bardzo — za drogo, ale na kiszoną kapustę nas stać.
Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Czterdziestolatek blisko życia

Od mierniczego do informatyka

Czterdzieści lat temu doszło do bardzo ważnych dla białostockiego środowiska technicznego wydarzeń — może najistotniejszych w powojennej historii. W Białymstoku powstał Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej. Ten zaś po kilku miesiącach funkcjonowania doprowadził do utworzenia wyższej uczelni, zwanej z początku Wieczorową Szkołą Inżynierską NOT. Miała ona dwa wydziały: Mechaniczny i Elektryczny. W rok później objęło już nad nią pieczę Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego.

Początki były oczywiście skromne, środowisko inżynierów nieliczne. Działały związki mierniczych, meliorantów, elektryków, inżynierów komunikacji. Powstała jednak potrzeba zintegrowania się tych i innych specjalistów na wyższym poziomie. Głównie z inicjatywy Karola Białkowskiego, ówczesnego dyrektora Elektrowni Miejskiej w Białymstoku, doszło do sfederowania się działających już związków inżynierów i techników i utworzenia białostockiego Oddziału NOT.

Karol Białkowski, piastując

Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

Deszcz ciągle nie może się z nami pożegnać. Na dziś białostoccy synoptycy zapowiadają zachmurzenie umiarkowane i duże, miejscami możliwe opady deszczu. Temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach 13—15 st. C., minimalna w granicach 7—9 st. C. Z kierunków północnych i zachodnich wiać będzie słaby i umiarkowany wiatr.

Natomiast dzień jutrzejszy może okazać się przełomowy. Jutro ma być przeważnie bez opadów i nieco cieplej.

A na życzenia i wiązanki kwiatów oczekują dziś: Piotr, Ziemowit i Skarbimir.

(il)

Odkurzane melody

Od słów do czynów droga daleka. Sprawdza się to w sztandarowym dzienniku telewizyjnym. Miał być pluralistyczny i obiektywny, jest monopolistyczny i tendencyjny. Zamiast odnowy dotknęła go choroba „od nowa" z czasów Gierka i stanu wojennego. Dotyczy to zwłaszcza komentarza i komentatorów, ukształtowanych przez solidne wychowanie w czasach stalinowskich i pogłębienie frazeologii w kręgu Radia Wolna Europa.

Nie tak dawno jeszcze pan Lobman w zjadliwy sposób „unicestwił" ówczesną opozycję. Dziś nadszedł odwet w postaci panów Wolickiego, Szperkowicza i spółki, którzy w większości z wojujących komunistów przekształcili się w wojujących antykomunistów.

Komentarz kreślony jest na jedną nutę: teraz będzie lepiej i tu — zamiast argumentacji — następuje piętnowanie lat minionych.

Ciąg dalszy na str. 2

Musimy przeżyć drapieżny kapitalizm

W suwalskim Klubie Dyskusyjnym przy KM PZPR odbyło się wczoraj kolejne spotkanie z cyklu **„Przed XI Zjazdem"** Gościem klubu był **Krzysztof Janik** — kierownik Komisji Pracy z Inteligencją KC PZPR.

Stworzenie możliwości realnego wyboru między różnymi koncepcjami nowej partii polskiej lewicy — to główny cel klubowych dyskusji. Chodzi o to, by podczas Zjazdu partii wybór nowego KC i uchwalenie mądrego, dobrego programu nie były najważniejszymi

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro „Impuls"

Dziś rozmowa (z senatorem)

Po wakacyjnej przerwie wznawia w Białymstoku działalność Klub Myśli Społeczno-Politycznej „IMPULS". Tym razem organizatorzy zapraszają na dyskusję z udziałem senatora — prof. dr. hab. **ANDRZEJA KALICIŃSKIEGO.**

Temat dyskusji — „Władza w Polsce — kontynuacja czy zmiana?". Dziś w numerze drukujemy rozmowę z senatorem Kalicińskim, którą z tej okazji przeprowadziła **Ludmiła Chalecka-Połocka.** Spotkanie odbędzie się, jak zwykle, w kawiarence „U dziennikarzy" (Dom Prasy, ul. Wesołowskiego 1) w piątek 20 bm. o godz. 17.

Serdecznie zapraszamy przedstawicieli wszystkich opcji!

Władza — to my!

„GW" ROZMAWIA Z SENATOREM PROF. DR. HAB. ANDRZEJEM KALICIŃSKIM

— Panie Profesorze! Ta rozmowa powinna zachęcić naszych Czytelników do udziału w dyskusji podczas spotkania w Klubie „IMPULS". Zatem spróbujmy zasygnalizować niektóre problemy nie dopowiadając ich do końca.

Zgodzi się Pan co do tego, że władza w Polsce zmieniła się.

— Władza się zmienia, podobnie jak zmienia się system jej sprawowania.

— Pan, będąc w środku życia politycznego...

— W żadnym środku.

— Dlaczego? Od kilku miesięcy jest Pan senatorem, od kilku miesięcy żyje Pan intensywniej, widząc wszystko dookoła i mając wpływ na procesy u nas zachodzące.

— W pewnym stopniu. Jako jeden z wielu.

— Myślę jednak, że rola senatora jest większa niż Pan to określa.

— Jest to rzeczywiście pewna rola. Gdyby tak nie było, z pewnością „nie pchałbym się" tam

— Pan się „pchał" czy wybrano Pana?

— No, musiałem się zgodzić Zgodziłem się z pełną świadomością

Ciąg dalszy na str. 3



Jesień przegląda się w stawie

Fot. Zdzisław Zaremba

Jutro w Magazynie

■ Rozrosły nam się do całego tryptyku artykuły upamiętniające czterdziesty rok istnienia Akademii Medycznej w Białymstoku. A zaczęło się niewinnie — **AGNIESZKA SWIDZIŃSKA** zachwyciła się najpierw książkami prof. **Kielanowskiego**, a po spotkaniu z nim — bogatą osobowością autora. Wyszedł z tego szkic do portretu pierwszego rektora AMB. Potem — wspominał rektor — przedrukowaliśmy jego interesujące relacje z biograficznej książki. Jutro zaś — będą wspominać białostoccy lekarze, powtarzając nader często:

⊡ NASZ PIERWSZY REKTOR, NASZ PIERWSZY ROK ⊡

To zrozumiałe powtórzenia, jak i to, że nie sposób dotrzeć do wszystkich byłych studentów AMB, zaczynających naukę w 1950 r. Zmagali się wtedy z wieloma trudnościami i choć nie chcieliby wystawiać nikomu laurek, jednak z tego, co powiedzieli, wyszła jakby jedna wielka laurka z hymnem pochwalnym na cześć pierwszego rektora. Gaudeamus Igitur!

■ O nowym kesserlingu natychmiast zameldowałem do sztabu pułku, a właściwie do batalionu, a stamtąd wyżej bo taka jest normalna droga służbowa w wojsku. Polecili nam zasięgnąć u niego języka, oczywiście o ile zechce coś mówić na interesujące tematy.

⊡ REQUIEM POLSKIE ⊡

Włochy, wojna i **Hans Wielschorek** czyli **Jan Wieczorkowski** — Polak? Niemiec? folksdojcz? Nie! Ślązak! Dezerter z Wehrmachtu, zwany w armii polskiej — jak mu podobni kesserlingiem. Takie jest tło i bohater opowiadania **STANISŁAWA ŚWIERADA** wyróżnionego w konkursie literackim „O złotą lampkę górniczą '89".

● **Claude Levi-Strauss** ma dziś 81 lat. Mieszka we Francji, o sobie mówi:

⊡ IESTEM STARYM ANARCHISTĄ ⊡

O innych, stosunkach politycznych, sytuacji międzynarodowej też ma swoje niekonwencjonalne zdanie. Jakie? O tym — **LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA.**

A poza tym:

Z TEKI HENRYKA WILKA × PANORAMA TYGODNIA × Z KRONIKI PRZEDMIEŚCIA i × druga część relacji ZBIGNIEWA KRZYWICKIEGO z pobytu w SOLECZNIKACH.

Amnestia w rozsądnych granicach

Ciąg dalszy ze str. 1

niem resortu sprawiedliwości sędziowie nie mogą należeć również do ogólnych związków zawodowych, a jedynie do swego, profesjonalnego związku. Odpolitycznienie nie będzie dotyczyć ławników. Decyzja o wprowadzeniu zapisu o zawieszeniu przynależności partyjnej sędziów leży obecnie w rękach posłów.

W Sejmie trwają też prace nad projektem zmian w kodeksie karno-wykonawczym. Dotyczą one szczególnie więziennictwa. M.in. projekt reguluje problem płacy osób osadzonych w zakładach karnych. **Przewiduje się, że będą one traktowane na takich samych prawach jak pracownicy pozostający na wolności.** Protesty, jakie ostatnio przetoczyły się przez zakłady karne i areszty, wywołane były nieodpowiedzialnym rozpowszechnieniem projektu ustawy amnestyjnej. Resort, który początkowo był przeciwny amnestii, uznał potrzebę jej wprowadzenia. **Będzie ona zastosowana w rozsądnych granicach, uwzględniających odczucia społeczne.** Obejmie głównie tych skazanych, którzy w przeszłości otrzymali wyroki za czyny, które dziś uznawane są za normalną działalność gospodarczą.

Amnestia naprawi też błędy wywołane niesprawiedliwymi wyrokami wydawanymi w okresie stanu wojennego. W stosunku do sędziów, którzy takie wyroki wydawali, A. Bentkowski także zadeklarował swego rodzaju amnestię. Jestem przeciwny weryfikacji sędziów — powiedział — bo byłoby to trzęsienie ziemi w sądownictwie. Wydawano niesprawiedliwe wyroki, bo było takie prawo, bo sędziowie byli zmuszani do takiej praktyki. **Wystarczającą karą jest dla nich to, że muszą żyć z takim piętnem.**

Co do kary śmierci resort proponuje jej zniesienie przy zastosowaniu moratorium oraz podniesieniu maksymalnej kary pozbawienia wolności do 30 lat, z możliwością uzyskania warunkowego zwolnienia najwcześniej po 20 latach. Min. Bentkowski zapowiedział ponadto wzrost kosztów sądowych oraz wprowadzenia zasady rewaloryzacji roszczeń w sprawach cywilnych.

(PAP)

Ulica ks. Popiełuszki w Bydgoszczy

Zgodnie z wolą mieszkańców miasta wypowiadających się w licznych sondach prasowych MRN w Bydgoszczy zaakceptowała zmiany nazw ulic: Bolesława Bieruta na gen. Władysława Andersa, Feliksa Dzierżyńskiego na księdza Józefa Schultza, a Plac Zjednoczenia — na Plac Teatralny. **W przeddzień 5. rocznicy śmierci ks. Jerzego Popiełuszki jego imieniem nazwano dotychczasową ulicę Lubińską.**

Odkurzane metody

Ciąg dalszy ze str. 1

We wtorek P. Szperkowicz odwrócił ten schemat. Zaczął od skwitowania dorobku czterdziestolecia jako efektu wyzysku obywateli i nacjonalizacji (czyli wyzysku właścicieli fabryk i majątków ziemskich). I kiedy wydawało się, że skończy na bezmyślności rządów komunistycznych, które doprowadziły do degradacji środowiska i roztrwonienia kredytów, przeszedł do zasadności ustawy o indeksacji. Mimo jej inflacyjnogennego charakteru trzeba ją było przyjąć ze względów społecznych. Stop, kropka.

Co ma indeksacja do lat powojennej odbudowy? Cały wywód posłużył do stworzenia wrażenia, że indeksacji winni są też czerwoni. Warto więc komentatorowi DTV przypomnieć, że za indeksacją twardo stała strona „Solidarności” przy „okrągłym stole”, a sama ustawa została przeforsowana przez Obywatelski Klub Parlamentarny. Stało się to wówczas, gdy nikomu w OKP nie śniło się, że przygotowuje pułapkę dla „własnego rządu”. Po co więc to bełtanie? (tek)

Honecker ustąpił!

Ciąg dalszy ze str. 1

młodzieżowej FDJ. W latach 1971—1974 był przewodniczącym organizacji pionierskiej im. Thaelmanna, od 1974 do 1983 r. sprawował funkcję I sekretarza Centralnej Rady FDJ.

Na VII Zjeździe NSPJ w 1971 E. Krenz został wybrany na zastępcę członka KC, w dwa lata później — na członka KC. Na IX Zjeździe NSPJ w 1976 wybrano go zastępcą członka Biura Politycznego, w 1983 r. został członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC NSPJ. Od 1971 r jest posłem do Izby Ludowej. W 1981 r. wszedł w skład Rady Państwa NRD, od 1984 r. jest zastępcą jej przewodniczącego. (PAP)

Mistrzowie pługa

Jak co roku uczniowie szkół rolniczych woj. białostockiego wystartowali do konkursu orki. Wybrani na szkolnych eliminacjach stanęli do rywalizacji na polach Zespołu Szkół Rolniczych w **Michałowie**. Komisja konkursowa, której przewodniczył **Jan Kostro** wnikliwie oceniała zawodników punktując jakość wykonania pierwszej i ostatniej bruzdy, głębokość orki oraz wizualny efekt pracy.

Oto mistrzowie pługa woj. białostockiego spośród uczniów szkół rolniczych: pierwsze miejsce zajął **Jan Bruliński** (ZSR w **Rudce**), drugie — **Andrzej Józefowicz** (ZSR w **Czartajewie**), a trzecie — **Andrzej Burawski** (ZSR w **Mońkach**). Zdobywcy pierwszej i drugiej pozycji pojadą wiosną przyszłego roku na eliminacje w skali makroregionu, które odbędą się w **Białej Piskiej**. Przewidziany jest też konkurs ogólnopolski. (lk)

SPORT

Doniesienia agencyjne

PUCHAR EUROPY

W środę rozegrano spotkania II rundy piłkarskiego Pucharu Europy. Rewanże — 1 listopada. Oto wyniki otrzymane przed zamknięciem numeru:

Steaua Bukareszt — PSV Eindhoven 1:0 (1:0), Sparta Praga — Sredes Sofia 2:2 (0:1), Honved Budapeszt — Benfica Lizbona 0:2 (0:1).

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW

Borussia Dortmund — Sampdoria Genua 1:1 (0:0), AS Monaco — Dynamo Berlin 0:0, **Real Valladolid — Djurgaarden 2:0** (2:0).

PUCHAR UEFA

FC Antwerp — Dundee United 4:0 (3:0), Vienna — Olympiakos Pirues 2:2 (1:1), Dynamo Kijów — Banik Ostrava 3:0 (1:0), Crvena Zvezda Belgrad — Żalgiris Wilno 4:1 (3:0), Rovaniemi Palloseura — Auxerre 0:5 (0:1), Florentina — Sodnaux 0:0, Zenit Leningrad — VFB Stuttgart 0:1 (0:0).

1/8 PUCHARU POLSKI

Chemik Police — Arka Gdynia 1:0 (0:0), Zagłębie Sosnowiec — Legia Warszawa 0:1 (0:1), Hutnik Kraków — Lech Poznań 4:1 (1:1, 0:0, 3:0), Stal Mielec — Ruch Chorzów 2:0 (1:0), Mieszko Gniezno — Szombierki Bytom 1:0 (0:0), Pogoń Szczecin — Wisła Kraków 3:2 (0:1), GKS Bełchatów — Widzew Łódź 2:4 (1:1), GKS Katowice — ŁKS Łódź 3:0 (1:0).

PEŁNA KULTURA...

W siedzibie PZPN w Warszawie odbyło się spotkanie kierownictwa związku z trenerem **Wojciechem Łazarkiem**, jego asystentem **Zdzisławem Podedwornym** oraz członkami poprzedniej narodowej reprezentacji. Prezes PZPN, **Jerzy Domański**, podziękował W. Łazarkowi za trzyletnią pracę z kadrą, wręczając mu przyznaną przez KMiKF Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Natomiast **Andrzej Strejlau** podkreślił, że jego praca z reprezentacją stanowi kontynuację wysiłków i przedsięwzięć poprzednich szkoleniowców.

Dziwi trochę to odznaczenie, ujmująca, „pełna” kultura. Skąd radość? Do Rzymu przecież pojadą inni!

(opr. nil)

TOTO LOTEK

EXPRESS LOTEK
16, 21, 26, 28, 29

SUPER LOTEK
6, 9, 10, 12, 29, 34, 46

Gdy samochód staje się trumną

Ciąg dalszy ze str. 1

dzić drugie, jeszcze bardziej niszczycielskie trzęsienie z powodu uaktywnienia się uśpionego uskoku San Andreas. Ten górotwór od prawie stu lat nie poruszał się. **Zdaniem Tapenniera nowe trzęsienie na podobną skalę może niestety okazać się bardziej niebezpieczne.** Znany francuski wulkanolog, **Haroun Tazieff** obawia się, że w najbliższych kilku dniach Północna Kalifornia może odczuć poważne wstrząsy w postaci echa, sięgające nawet 6,7 st. Richtera. A wszystkie drgania tektoniczne przekraczające 6 st. należą do groźnych. (PAP)

*

Prezydent **Wojciech Jaruzelski** przesłał depeszę kondolencyjną do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej **George Busha** w związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi w San Francisco. (PAP)

Jubilaci

Najczęściej mówimy o nich w kontekście krzywych ścian, monotonii naszych osiedli i 15-letniej kolejki po mieszkania. Tymczasem nie wszystko, jak się okazuje, zależy od ich dobrej woli, fachowości i wiedzy. O zasługach, o tym, że w końcu większość z nas ma dach nad głową, pisze się i mówi przy tzw. okazji.

A skoro tak... Co prawda moda na fety, pompy i jubileusze minęła, jak się wydaje, bezpowrotnie, warto może jednak sięgnąć do doświadczeń minionych lat.

Był rok 1949 — czas odbudowy. Trzeba było zakasać rękawy, ale trzeba też było posiąść odpowiednią wiedzę, by „mury pięły się do góry...”. Taka właśnie była geneza powstania w Białymstoku **Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.** Sytuacja podyktowała pierwsze zadania, których celem było przygotowanie wysoko wykwalifikowanej kadry budowlanej. Stąd też inicjatywa utworzenia przy Wieczorowej Szkole Inżynierskiej Wydziału Budownictwa.

Podjęło ją 31 osób — pierwszych członków PZITB na Białostocczyźnie. Dziś w szeregach Związku działa 1387 fachowców, jest 16 członków zbiorowych. Zmieniły się też zadania, choć wciąż na czele jest podnoszenie wiedzy pracowników budownictwa, zapoznawanie ich z najnowszymi trendami światowymi, dostosowanie ich do specyficznych warunków polskich. Obecnie główny nacisk kładziony jest na popularyzację i wdrożenie technologii budowlanych zakładających maksymalną energo- i materiałooszczędność.

Na uboczu nie pozostają także problemy BHP i ergonomii budownictwa. Białostocki Oddział PZITB jest głównym krajowym organizatorem konferencji poświęconych tej tematyce.

Zasługi Oddziału dla białostockiego budownictwa trudno przecenić, choć nie zawsze zdanie „budowlańców” brane było pod uwagę. Ale ludziom takim jak **Edward Łysiak, Konstanty Gawryluk, Borys Babiłło, Mieczysław Grzybowski, Rajmund Małyszko, Tadeusz Miller, Romuald Kosiński, Stanisław Glinicki**, którzy społecznie kierowali pracami Związku, zawdzięczamy wystarczająco wiele i w roku 40-lecia PZITB warto wspomnieć o nich choć słowem. (tk)

„Zielone” na huśtawce

Ciąg dalszy ze str. 1

Wczoraj w Białymstoku notowania były następujące:

■ **kantor przy Rynku Kościuszki**, dolary: skup — 7700 sprzedaż — 8200 zł, bony PeKaO — 7200 i 7700, marki zachodnie — 3800 i 4100, franki szwajcarskie — 3900—4200, funty angielskie — 11.200 i 11.900 zł.

■ **kantor przy ul. Chrobrego:** dolary — 7700 i 8200, bony — 7200 i 7700, marki zachodnie — 3800 i 4100 zł.

■ **kantor „Pewexu” przy ul. Wesołej:** dolary — 7800—8300, bony — 7000—7500, marki — 3950—4200, funty szterlingi — 11.700—12.450, franki francuskie — 1170—1250, franki szwajcarskie — 4500—4800 zł. W tym kantorze, który działa dopiero od kilku dni, ruch na razie jest niewielki, chociaż zainteresowanie potencjalnych klientów — spore. Na razie przejawia się w obserwacji ruchu walut i sporej ilości telefonów. Na ul. Wesołej od wtorku lekko podniosły się kursy „zielonych”, przeważnie o ok. 100 zł, m.in. w odniesieniu do dolara. „Skoczyły” również bony dolarowe.

W kantorze Banku Gospodarki Żywnościowej w **Łomży** przedwczoraj skupowano dolara po 7400 zł, natomiast wczoraj płacono za „waszyngtona” 7900 zł, sprzedając go po 8100 zł. Wczorajsze notowania bonów: 7700—7900, a marek zachodnich — 3900—4100 zł.

W kantorze „Orbisu” w **Giżycku** ceny od wtorku nie uległy zmianie, ale wczoraj prowadzono tylko sprzedaż walut a i zainteresowanie tą transakcją było spore, tworzyły się dość długie kolejki. Dolar „szedł” po 8600 zł, marka zachodnia — 4300, marka NRD — 800, ruble — 800, forinty — 200 zł.

Kantor prywatny przy ul. 6 Kwietnia w **Ełku** notował następujące relacje: dolar — 7800—8100, marka zachodnia — 3900—4200. Sprzedawano ruble po 750 zł a skupowano: marki NRD — 500 zł, korony czeskie — 100 zł i bony dolarowe — 7500 zł.

W kantorze PZMot. w **Suwałkach** ceny w stosunku do wtorkowych relacji nieco spadły. Dolar: 7900—8300; marka zachodnia: 3900—4300; rubel: 650—800.

Suwalski kantor wymiany, prowadzony przez Bank PeKaO, skupował dolary po 7800 zł, sprzedając po 8200 zł. Bony dolarowe: 7400—7800, zaś marki zachodnie jedynie sprzedawano — żądając 4400 zł. (mip)

Numery kont „SOS”

W nawiązaniu do wypowiedzi min. **Jacka Kuronia** w tv, 17 bm. podajemy numery kont, na które można wpłacać pieniądze przeznaczone na pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Rachunek złotówkowy: Oddział Okręgowy NBP w Warszawie — 1052-601106-132-4.

Rachunki walutowe: główny oddział walutowo-dewizowy NBP w Warszawie pl. Powstańców 4.

Dla wpłat walutowych w USD: 1111-601106-151-6787.

Dla wpłat w walutach krajów socjalistycznych SUR: 1111-601106-151-6201. (PAP)

Inauguracja sezonu artystycznego w Łomżyńskiem

„Nie czekajmy na złoty deszcz...”

Kolejny rok działalności kulturalnej oraz sezon artystyczny 1989/90 w **Łomżyńskiem** zainaugurowano uroczyście 18 bm. w Łomży. W spotkaniu twórców i animatorów kultury uczestniczyli m.in. przewodniczący WRN **Władysław Puławski**, wojewoda **Marek Strzaliński**, przewodnicząca WK SD — **Cecylia Sobolewska**, wiceprezes WK ZSL — **Józef Mioduszewski**, przedstawiciele organizacji społecznych.

Zastępca dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW — **Helena Dąbrowska**, zasygnalizowała m. in. zmiany, które dokonywać się będą w działalności kulturalnej na tle innych przeobrażeń, dokonujących się obecnie w kraju. Okrojenie funduszy w tej dziedzinie nie jest — niestety — zapowiedzią optymistyczną. W tej sytuacji na nic zda się wyczekiwanie na „złoty deszcz”. Bardziej potrzebna jest inwencja twórcza, aktywność ludzi odpowiedzialnych za organizację życia kulturalnego w różnych środowiskach. Podobny wątek, rozszerzony o apel do ludzi wzbogacających dorobek kulturalny regionu, znalazł się również w wypowiedzi wicewojewody **Eugeniusza Mioduszewskiego.**

Odznaczeniami państwowymi oraz odznakami regionalnymi i resortowymi udekorowano grupę osób wyróżniających się w pracy twórczej, artystycznej i organizatorskiej. **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski** odznaczeni zostali: **Klemens Jankowski** — twórca ludowy i **Halina Rachubka** — główna księgowa w muzeum okręgowym w Łomży, **Złotym Krzyżem Zasługi:** rzeźbiarz ludowy **Mieczysław Dobkowski,** kierownik biblioteki w Klukowie — **Hanna Godlewska, Tadeusz Radziszewski** — pracownik Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

Wojewoda uhonorował ponadto dyplomami uznania i nagrodami pieniężnymi zespoły artystyczne i instytucje upowszechniania kultury, które szczególnie wyróżniły się przy prezentacji dorobku kultury woj. łomżyńskiego w Tatarskiej Autonomicznej SRR: zespoły pieśni i tańca „Łomża” i „Biebrza”, dziecięcy zespół taneczny „Zabawa”, działający przy SP nr 3 w Łomży, „Czarny teatr” — **Sivina II, Biuro Wystaw Artystycznych, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Muzeum Okręgowe. Dodajmy, że większość tych zespołów została wyróżniona również przez ministra TASRR za prezentację kultury łomżyńskiej** w czasie tegorocznych „Dni województwa łomżyńskiego w Tatarii”.

W kolejnej części uroczystości zebrani mieli okazję obejrzeć nowy program artystyczny w wykonaniu zespołu „Łomża”. **Dodatkową atrakcją był kiermasz nowości wydawniczych.** (nom)

Ultrasonografy dla szpitali

Niecodzienna uroczystość odbyła się w szpitalu w **Siemiatyczach**. Ordynariusz Diecezji Drohiczyńskiej — ks. biskup **Władysław Jędruszuk** przekazał dar społeczności RFN — „Caritas” w postaci aparatu diagnostycznego — ultrasonografu. Przekazanie połączone było z odprawieniem Mszy św. Homilię wygłosił ks. biskup Władysław Jędruszuk. Dokonano też poświęcenia aparatu i pracowni diagnostycznej.

Osobiste zaangażowanie i starania pasterza Diecezji Drohiczyńskiej sprawiły, że również szpital w **Bielsku Podlaskim** wzbogacił się o tak niezbędną aparaturę medyczną.

Społeczność nadbużańskiego Podlasia przekazuje wyrazy wdzięczności ordynariuszowi diecezji za wspaniały dar. Ma on szczególną wymowę w naszej polskiej rzeczywistości.

(mm)

Od mierniczego do informatyka

Ciąg dalszy ze str. 1

funkcję przewodniczącego NOT w Białymstoku, został też pierwszym rektorem Szkoły Inżynierskiej. Siedziba szkoły jak i NOT mieściła się początkowo w budynkach przy ul. Białej; dopiero w 1964 r. NOT-owscy działacze przenieśli się z dwupokojowego pomieszczenia do przestronnego i nowoczesnego, jak na owe czasy, Domu Technika przy ul. M. Skłodowskiej-Curie. Na jego budowę, trwającą zaledwie dwa lata, wydano niewiele ponad sześć mln zł. Wnętrze wyposażono za... 121 tys. zł.

Przez całe czterdziestolecie istniał ścisły związek między techniczną uczelnią, przekształcającą się później w Wyższą Szkołę Inżynierską i Politechnikę Białostocką, a NOT-owską organizacją. Uczelni przybywały kolejne wydziały, zaś Federacja Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT powiększała się o nowe komitety, stowarzyszenia i oczywiście członków. Tych ostatnich najwięcej, bo prawie 11 tys., było 10 lat temu. Potem ich liczba zaczęła maleć.

Inżynierowie i technicy skupieni wokół białostockiego Oddziału NOT mieli niewątpliwie duży wpływ na rozwój całego regionu. Byli zarówno ośrodkiem myśli twórczej jak i opiniodawczej, inspiratorami wielu technicznych poczynań. Na początku członkowie NOT byli głównie zaprzątnięci dźwiganiem z ruin przemysłu włókienniczego, elektryfikacją, geodezyjnymi pomiarami, teraz zaś komputeryzacja, informatyką, ochroną naturalnego środowiska.

NOT inspirował swoje kadry poprzez różnego rodzaju doradztwo, szkolenia, gromadzenie fachowej literatury, na wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki. Do takiej rywalizacji przystępują inżynierowie i technicy makroregionu już od ponad 20 lat. Również tutaj, pod koniec lat siedemdziesiątych zapoczątkowano Turniej Młodych Mistrzów Techniki.

Każdego roku (ostatnio co dwa lata), organizacja ta wychodzi ze swoimi propozycjami, w ramach dni techniki, do szerszego kręgu odbiorców. W ten sposób powstaje swoiste forum dyskusji nad najbardziej istotnymi problemami.

XVIII Białostockie Dni Techniki zostały zainaugurowane wczoraj historyczną sesją na temat 40 lat działalności NOT na Białostocczyźnie. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, centralnych NOT, Politechniki Białostockiej.

Złotą odznakę **„Zasłużony Białostocczyźnie”** przyznano **Radzie Wojewódzkiej Federacji SNT-NOT.** Zaś najbardziej zasłużonych działaczy tej organizacji uhonorowano odznaczeniami państwowymi, oraz odznakami resortowymi i regionalnymi. **Mieczysława Kulczakowicza** odznaczono **Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Jerzego Czarniawskiego i Jerzego Pszczołę — Złotym Krzyżem Zasługi.**

*

Zachęcamy naszych Czytelników do udziału w imprezach Białostockich Dni Techniki. Oto najbliższe z nich. Jutro o godz. 10 rozpoczyna się w Domu Technika wiodąca w ramach tegorocznych „Dni” konferencja na temat „Zielonych płuc Polski”. W tym samym dniu i budynku o godz. 13 odbędzie się odczyt na temat zastosowania światłowodów, zaś w Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Mickiewicza 3 (pokój 39) specjaliści od gospodarki wodnej przedstawią problemy dysponowania zasobami Narwi. (ar)

Oszustwo z ogłoszenia

Jak szybko się wzbogacić, najlepiej bez zbytniego wysiłku. **Wiesław Radoch z Łomży** znalazł na to sposób, wymagający jedynie nieco sprytu, za to sporo bezczelności. Studiował po prostu ogłoszenia, zwłaszcza w **„Życiu Warszawy”**, ale prawdopodobnie także w prasie lokalnej. Interesowały go szczególnie ogłoszenia o dzierżawie sprzętu. Zgłaszał się do zainteresowanego, podpisywał stosowną umowę, a następnie wydzierżawione dobra sprzedawał.

Proceder swój rozpoczął dwa lata temu wypożyczając od osoby spod Sochaczewa frezerkę, pilarkę i szlifierkę, które sprzedał. W marcu ub.r. wypożyczył od mieszkańca Warszawy kolorowy telewizor, magnetowid, video, wieżę stereofoniczną, odtwarzacz oraz 4,5 tys. dolarów. Magnetowid wartości 300 dolarów sprzedał natychmiast za 200 dolarów. Resztę sprzętu zatrzymał dla siebie i udało się go odzyskać. W kwietniu ub.r. od mieszkańca stolicy wydzierżawił kilka gier telewizyjnych i dwa bilardy elektroniczne ogólnej wartości 10 mln zł, które tegoż samego dnia sprzedał w **Zambrowie** za 2 mln zł. Ostatnią „transakcję” udało się milicji zastopować. Uniwersalna maszyna do obróbki drewna wróciła do właściciela.

Dotychczas RUSW w Łomży udokumentował cztery przestępstwa 37-letniego Wiesława Radocha, polegające na sprzeniewierzeniu powierzonego mienia wartości 16 mln zł i 7.400 dolarów. Prowadzący postępowanie przygotowawcze proszą wszystkich, którzy weszli w „handlowe kontakty” z W. Radochem o zgłoszenie się osobiste lub telefoniczne do RUSW w Łomży (ul. Nowogrodzka 39, pokój 28, tel. 52-76 w. 323, 324 i 317), lub Prokuratury Rejonowej w Łomży (ul. Nowa 2, tel. 46-88).

Ze względu na wysoką szkodliwość społeczną czynu, prokurator wyraził zgodę na opublikowanie nazwiska podejrzanego. (tek)

W obronie posła Romańczuka

Rzecznik KC PZPR — **Jan Bisztyga** przekazał PAP następujące oświadczenie:

Środki masowego przekazu, w tym telewizja, prasa, szeroko informowały społeczeństwo o konflikcie w kombinacie rolnym w Gołdapi. Eksponowano w negatywnym świetle działalność posła, członka PZPR, dyrektora wymienionego kombinatu, **Tomasza Romańczuka.** Niezależnie od kontroli jaką prowadzi NIK zaniepokojenie społeczne wywołuje stronniczość informowania o działalności posła na Sejm PRL. Zaprezentowano bowiem poglądy i opinie tylko jednej strony konfliktu. Pominięto argumenty oraz przemilczano poglądy posła T. Romańczuka. Potwierdza to nasilające się praktyki w w obecnej polityce informacyjnej.

W sytuacjach konfliktowych, którym celowo nadaje się wyjątkowe znaczenie w środkach masowego przekazu taka praktyka zagraża procesowi porozumienia i współdziałania różnorodnych sił politycznych i społecznych w Polsce. (PAP)

Od redakcji: Mamy nadzieję, że **zarzut stronniczości prasy w prezentowaniu poglądów posła nie dotyczy „Gazety Współczesnej”.**

Pragniemy Europy państw suwerennych

Ciąg dalszy ze str. 1

rzamy w ten sposób do stopniowego znoszenia europejskiego podziału. Trzecim celem jest likwidacja stref wpływów w Europie, które odróżniamy od stref bezpieczeństwa. **Pragniemy Europy** — powiedziała rzecznik — **składającej się z państw suwerennych w polityce międzynarodowej i niezależnych w polityce wewnętrznej.**

Natomiast w najbliższym czasie sprawą wielkiej wagi jest przełom w stosunkach z RFN. Spodziewamy się przełamania trwającego od wielu lat impasu i zawarcia szeregu umów podczas wizyty.

— Spodziewamy się — powiedziała M. Niezabitowska — że podczas wizyty **E. Szewardnadze** w Polsce zostanie uzgodniony termin wizyty szefa polskiego rządu w Moskwie. Strona polska przygotowuje się do tej wizyty bardzo intensywnie. Chcielibyśmy poruszyć trzy rodzaje spraw. Pierwsza — to zagadnienia finansowo-gospodarcze; druga — dotyczy wyjaśnienia „białych plam”, co jest niezbędne ze względu na oczekiwania społeczne i dlatego by nie rzutowały one na teraźniejszość; wreszcie trzecią sprawą są kontakty między obywatelami obu krajów. **Będziemy dążyć do jak największego otwarcia i ułatwień.**

M. Niezabitowska stwierdziła również, że rząd nie zamierza kwestionować wschodnich granic Polski. Uchyliła się natomiast od odpowiedzi o stosunku obecnego rządu warszawskiego do rządu londyńskiego.

„Wykorzystano” również obecnego na konferencji wiceministra Finansów, który po obszernym wyjaśnieniu niedawnej decyzji Rady Ministrów o przyjęciu projektu zmian w budżecie na br., tak m.in. odpowiedział na pytania:

— Faktem jest, że minister Przemysłu zwrócił się z wnioskiem o podwyższenie cen energii elektrycznej, gazu i węgla, natomiast nieprawdą — jakoby podwyżka ta miała być 11-krotna. Wyniesie ona 100 proc., przy czym na energię elektryczną będzie to wzrost nieco większy;

— nie przewiduje się jednolitego wzorca dla prywatyzacji przedsiębiorstw. Mogą one przekształcać się w różnego rodzaju spółki, także z udziałem kapitału zagranicznego;

— Zarzut „parcelacji majątku narodowego” jest bardzo pojemny. Można rozdać, można tanio sprzedać, można zrobić znakomity interes. Chodzi o to, aby działać zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Nie sprzedamy całego majątku ani dziś, ani jutro, ani za 10 lat;

— Dla zrównoważenia tegorocznego budżetu wprowadzi się „cięcia” które będą różne w różnych resortach. Najbardziej dotkną one obronę narodową i bezpieczeństwo publiczne. (PAP)

Musimy przeżyć drapieżny kapitalizm

Ciąg dalszy ze str. 1

sprawami. Delegaci powinni umieć wybrać z koncepcji ideowych i politycznych taką, która gwarantowałaby nowej partii przełamanie nieufności, z jaką społeczeństwo odnosi się do obecnej PZPR.

Krzysztof Janik przedstawił nurty lewicowe, jakie uwidaczniają się podczas dyskusji o przyszłość partii i charakterystyczne różnice między nimi. W zależności od tego, który uzyska aprobatę większości, możemy mieć do czynienia z trzema typami przyszłej partii: kontynuatorką PZPR o zmienionej nazwie (zmiany „kosmetyczne”), partią lewicy zbudowaną „na gruzach” PZPR, albo też głęboko przeobrażoną partią zbudowaną przez i z ludzi lewicy, która nie będzie kontynuowała tradycji i charakteru PZPR, ale też nie będzie niszczyła jej dorobku. Nowa partia określić musi swój stosunek do własności i sposobu zarządzania gospodarką narodową, bazy społecznej partii oraz lewicy.

Bardzo istotną sprawą będzie wybór delegatów, stanowiący sprawdzian skłonności partii do głębokich reform. Wybory mogą mieć charakter dwuwariantowy: w pierwszym — delegatów wybierano w okręgach wielomandatowych, zaś w drugim — POP wybierałyby swego delegata na konwencje, te natomiast dokonałyby wyboru delegatów na Zjazd.

Dyskusja uwidoczniła różnorodność myśli i poglądów. Dość oryginalnie brzmiała teza o zbyt szybkim terminie zwołania Zjazdu (z kim i o co ma walczyć lewica, jeśli nie ma u nas prawicy?), potrzebie, a nawet konieczności przeżycia drapieżnego brutalnego kapitalizmu (tylko wtedy ludzie sami zaczną walczyć o socjalizm).

Znów powrócił nurt rozliczeniowy (winni muszą zostać ukarani) i posądzanie o manipulowanie (nawet podczas trwających obecnie przygotowań do Zjazdu).

Jednolity pogląd zebrani wyrazili tylko w jednej kwestii: **PZPR nie może podzielić się na kilka partii, bo wtedy osiągnięcie jakiegokolwiek celu stanie się po prostu niemożliwe.** (j.k.)

PS. Spotkanie po raz kolejny udowodniło, że w ostatnim czasie ożywiło się myślenie polityczne, że jest wiele różnic i poglądów, przeradzających się nawet w spory. W przyszłym tygodniu gościem suwalskiego Klubu Dyskusyjnego będzie **Jan Bisztyga** — rzecznik prasowy KC PZPR.

(j.k.)

W SKRÓCIE

BOJKOT SZKOLENIA WOJSKOWEGO

W dwóch, z pięciu bydgoskich uczelni, trwa bojkot zajęć szkolenia wojskowego. Działacze Niezależnego Zrzeszenia Studentów wystawili pikiety przed budynkami Studium Wojskowego Akademii Techniczno-Rolniczej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Bojkot zajęć podjęto także w Studium Wojskowym uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu.

Przedstawiciele komisji uczelnianych Niezależnego Zrzeszenia Studentów w akademiach medycznych prezentują przyjęte na posiedzeniu Ogólnopolskiego Porozumienia NZS tych placówek swe stanowisko wobec uchwały Komisji Krajowej NZS o podjęciu od 16 bm. bojkotu zajęć w studiach wojskowych. Reprezentanci NZS z akademii medycznych domagają się m.in. uniezależnienia otrzymania dyplomów ukończenia studiów od zaliczenia zajęć w studiach wojskowych, wykorzystania studentów i absolwentów akademii medycznych odbywających służbę zastępczą zgodnie z ich kwalifikacjami, zlikwidowania szkolenia obronnego dla studentek i studentów z kategorią „E” oraz ograniczenia programu szkolenia wojskowego. W przypadku, gdy postulaty te nie zostaną zrealizowane, ogólnopolskie porozumienie NZS akademii medycznych zapowiada bojkot zajęć w studiach wojskowych.

„WiP” NIE CHCE HOTELU

18 bm. przed biurem linii lotniczych Pan Am mieszczącym się w hotelu Victoria w Warszawie członkowie ruchu „Wolność i Pokój” z Warszawy i Krakowa zorganizowali pikietę przeciwko decyzji o lokalizacji hotelu przy zbiegu ulic Piastowskiej i Mydlnickiej. W Krakowie nowy hotel ma budować międzynarodowa spółka „Wawel-Imos International Ltd.”, której jednym z udziałowców jest amerykańska firma „Panamerican Airlines”.

PARTIA — MŁODZIEŻY (PO NOWEMU)

Część pomieszczeń KW PZPR w Przemyślu będzie w najbliższym czasie przekazana młodzieży, której udostępni się m.in. będący w posiadaniu **wojewódzkiej** instancji partyjnej sprzęt video oraz urządzenia poligraficzne — z myślą o redagowaniu przez młodych ludzi własnego, międzyszkolnego pisma. Będzie się tam również organizować kursy języków, spotkania i dyskusje na temat bieżących wydarzeń w kraju, powstanie też wszechnica dziennikarska. O tym, co będzie działo się w tym klubie młodzieżowym, zadecydują zresztą jego przyszli bywalcy.

ZRZEKAJĄ SIĘ DIET...

Członkowie komisji rolnictwa i gospodarki żywnościowej Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Ochota podjęli decyzję o rezygnacji z przysługujących im diet z tytułu pracy w radzie i przekazaniu tych środków rządowi dla zmniejszenia deficytu budżetu państwa.

Kolej na innych radnych, a także posłów i senatorów?

(opr. nil)

Mniejsze zło troski te same

Ciąg dalszy ze str. 1

różne sprawy. Pierwsza, to indeksacja w III kwartale. Przyjęto zasadę, że jej podstawą będą płace z 30 czerwca, czyli z okresu przed zamrożeniem wynagrodzeń. Wzrost płac będzie taki sam, jak „skoki” cen, tzn. że ci, którzy w tym czasie nie wywalczyli sobie podwyżek dostaną w październiku pełne wyrównanie wzrostu cen w sierpniu i wrześniu. Ci, którzy otrzymali podwyżki niższe od wskaźnika wzrostu cen, dostaną odpowiednio mniej. Będą również i tacy, którzy nie uzyskają ani grosza.

Druga sprawa, to zmiany w IV kwartale. W tym przypadku płace indeksowane będą co miesiąc. Na przykład w listopadzie zakłady pracy zrekompensują wzrost cen z października, ale już tylko w 80 proc. Punktem wyjścia będą, oczywiście, październikowe zarobki. Podobnie w grudniu, kiedy zostaną odpowiednio zwiększone listopadowe płace.

Przedsiębiorstwa, które wypłacą więcej niż dopuszcza ustawa, zapłacą do budżetu państwa wysokie kary. Z pewnością sporo zakładów nie będzie mogło wypłacić w październiku ani grosza w ramach indeksacji, ponieważ już w sierpniu i wrześniu wysoko podniosły wynagrodzenia. Zapewne znajdą się i takie, którym zabraknie funduszy.

W programie gospodarczym wicepremiera Balcerowicza znalazł się zapis o konieczności likwidacji lub poważszego ograniczenia indeksacji płac w sferze materialnej w przyszłym roku. Wydaje się to logiczne, ponieważ w naszej sytuacji gospodarczej nie można tolerować wypłacania pieniędzy nie związanych ze wzrostem produkcji i wydajnością pracy. (jon)

DROGA DO

Od początku października mieszkanie **Zdzisława Sędziaka** jest codziennie nachodzone przez zdezorientowanych i zdesperowanych ludzi. Niektórzy tracą cały dzień na dojazd spod **Trzciannego** czy **Sokól**, inni stawiają piwo, by trafić pod adres wycięty z „gazety”. A zaczęło się od komunikatu **Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich** w **Białymstoku** wydrukowanym w „GW”, a następnie przedrukowanym w „Kontaktach” i mylnej interpretacji radiowej wiadomości.

Komunikat ogłaszał, że komisja zaprzestaje udzielania pomocy Stowarzyszeniu Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę i odsyła dokumenty do Zarządów Wojewódzkich. Podał też adresy, które — w przypadku Łomży i Suwałk — były domowymi adresami przewodniczących zarządów Stowarzyszenia, panów **Z. Sędziaka i Czesława Zawadeckiego.** Radiowa informacja dementowała plotki o 2—5 tysiącach marek, które jakoby przyznała poszkodowanym strona niemiecka, ale została zrozumiana na opak.

Ludzie zaczęli przyjeżdżać po marki

— *Tłumaczę, przekonuję, nie wierzą. Pokazują wycinki i powołują się na radio. Patrzą podejrzliwie, jakbym ich okradł. Tych wizyt zaczynają mieć dość nawet sąsiedzi...*

Kilka tysięcy marek to kilkanaście milionów złotych. Kawał grosza w tych ciężkich czasach, zwłaszcza dla schorowanych ludzi, żyjących z niewysokich rent i emerytur. **Rozwianie mirażu względnego dostatku na starość przyjmowane jest jak pozbawienie ostatniego uśmiechu losu.** I, o paradoksie, spada to też na barki stowarzyszenia, które — jako jedyne w kraju — stwarza szanse na zadośćuczynienie wyrządzonych krzywd, znajdując wsparcie jedynie w RFN-owskiej Partii Zielonych. **Polska bowiem zrezygnowała z dochodzenia praw swych obywateli do odszkodowań w 1953 roku, a rządy RFN — od Adenauera do Kohla — zachowują zrozumiałe milczenie, chociaż uznały roszczenia obywateli innych państw.**

Pozostali tylko Polacy

Największe szanse na prawne uregulowanie tej kwestii stracono zaraz po wojnie. Szacując polskie szkody wojenne, specjalnie powołana komisja w ogóle pominęła problem odszkodowań za przymusową pracę na rzecz III Rzeszy. Chociaż można było ich dochodzić chociażby w oparciu o Konwencję Haską, a później — o stanowisko ONZ.

Obie regulacje prawa międzynarodowego nakładały na RFN jako spadkobiercę Rzeszy obowiązek wyrównania szkód moralnych i materialnych wyrządzonych obywatelom krajów okupowanych. Z tej możliwości skorzystali m. in. Francuzi, Jugosłowianie, Czesi i Żydzi.

Dla Polaków kolejna szansa otworzyła się przed podpisaniem układu między obu krajami w grudniu 1970 r. Wówczas — jak pisze w swoich wspomnieniach **Willy Brandt** — padła liczba 10 mln uprawnionych do otrzymania takich odszkodowań na podstawie prawodawstwa zachodnioniemieckiego. Eksperci wyliczyli, że mogli oni ubiegać się o łączną sumę 180

CZYTELNIA PRASY

Nasze znaki zapytania

Do członków KW PZPR w Białymstoku

Na ostatniej naradzie (przez niektórych, mimo braku quorum zwanej plenum) starły się — aż iskry poszły — co najmniej dwie siły. Obie pracują w tym samym budynku, a różni je podobno jedynie wielkość gabinetów.

Która z nich chce nowej partii?

Do kombatantów AK

W Białymstoku działają trzy organizacje byłych żołnierzy tych formacji.

Czy jest to dzielenie zasług, czy też kolejna walka o prestiżowe fotele?

Do Prezydium WK ZSL w Białymstoku

Prezes Ryszard Niwiński przed wieloma tygodniami, podczas obrad plenarnych zapowiedział publicznie, iż do końca września (br.) rozważy rezygnację z piastowanego stanowiska. Zbliżamy się do końca października, a prezes milczy.

Co z tego wyniknie?

Do Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży

W goniądzkim Państwowym Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym kilkudziesięcioosobowy personel zajmuje się kilkoma wychowankami. Wieść głosi, że trudno odnaleźć stare, a i znaleźć nowe pensjonariuszki.

Czy jest to nowa luksusowa forma resocjalizacji nieletnich?

Nie do śmiechu!

Pan **Wiśniewski** w artykule **„Śmierć kliniczna"** nie ukrywa swego zadowolenia z przewidywanego bankructwa przedsiębiorstw budowlanych. Ja bym się z tego — że zakres inwestycji podstawowych tj. budowy mieszkań, szpitali itp. tak bardzo się zmniejszył — bynajmniej nie cieszył. Czynnikiem rozwoju gospodarczego w znaczącej mierze są inwestycje, oczywiście porządnie zaplanowane i realizowane. W Polsce liczba mieszkań budowanych rocznie na 1000 mieszkańców jest, jeśli nie najniższa, to jedna z najniższych w Europie. A tymczasem z powodu malejącego zatrudnienia potencjał przedsiębiorstw budowlanych systematycznie się obniża. Fachowcy budowlani przechodzą do firm i spółek prywatnych, które nastawiają się na wznoszenie domków jednorodzinnych i „willi". Kogo z tych, którzy uczciwie pracują, będzie na to stać? Zapytajmy o opinię na ten temat młodych ludzi, co myślą, że budownictwo wielkopłytowe, wielorodzinne, i tak przecież niewielkie w stosunku do potrzeb, ulega zmniejszeniu. Czy w istocie będą zadowoleni, że ci, którzy potrafią budować, zaczną szukać pracy?

Problem jest więc złożony i nie do śmiechu. Jestem również przeciwnikiem złej organizacji, niechlujstwa i nieróbstwa. Łatwo jednak krytykować patrząc na budowę z okna swego mieszkania lub gabinetu. To nie wina przedsiębiorstw było, że zmuszano je do przyjmowania zadań ponad siły, co powodowało rozluźnienie dyscypliny i reżimów technicznych. Łatwiej było jednak wytłumaczyć się z usterek niż z niewykonania narzuconych zadań. Dyrektorzy wiedzieli, że nie są w stanie wykonać ich przy pomocy posiadanych środków produkcji. — Ale wiecie, rozumiecie! — i nie było siły na takie argumenty.

Należy uzdrowić budownictwo, podobnie jak całą gospodarkę, ale nie wolno budowlanych rzucać na kolana, bo to pożytku nie przyniesie. Jeszcze raz przypominam o malejącym zatrudnieniu w budownictwie, również do szkół zawodowych młodzież się nie garnie i nie zawsze jest to najlepszy narybek. Warto się nad tym zastanowić, a przestać się radować, że niektóre firmy budowlane zbankrutują. Kto wtedy będzie budował domy, szpitale, żłobki itp.? Martwi mnie nie to, że upadną nierentowne przedsiębiorstwa, bo takich jest sporo, ale fakt, że może zabraknąć pracy dla tych, którzy potrafią i chcą dobrze budować. Może się okazać, że, kiedy wróci koniunktura, nie będzie kto miał budować. Wielu z nas do tego czasu zmieni zawód albo wyjedzie za granicę. Z poważaniem.

Inżynier, kierownik budowy w jednym z białostockich przedsiębiorstw.
(Nazwisko do wiadomości redakcji).

OD REDAKCJI: W zasadzie nie ma między nami większej różnicy zdań. Ja się bynajmniej nie cieszę z faktu bankructwa (w przyszłości!) tego czy innego przedsiębiorstwa. To jest zawsze smutna i wcale nie pożądana okoliczność. Uważam natomiast, że nie można tolerować zakładów, które z własnej winy są nierentowne. Obecnie wszyscy mają równe szanse, aby dorównać najlepszym. Trzeba jednak liczyć wyłącznie na siebie, nikt nam niczego nie podaruje. Takie czasy. Zwyciężą najlepsi, biada zaś tym, którzy nie dobiegną do mety.
(M.W.)

Władza - to my!

Ciąg dalszy ze str. 1

— No dobrze, to dlaczego Pan się zgodził?

— Zgodziłem się, ponieważ wierzyłem i wierzę, że powstanie nowy układ, który spowoduje zmiany na lepsze.

— Z samej wiary jeszcze nic nie wynika.

— Nie tylko senat, ale przynajmniej znaczna część posłów również tego chce, tzn. zmian na lepsze.

— Pan zatem uważa, że są posłowie, którzy „nie chcą"?

— Tak, są.

— A senatorzy?

— Wśród senatorów — według mego rozeznania — nie ma takich.

— Odnoszę wrażenie, że dzieli Pan parlament na dwie opcje: tych, którzy „chcą" i tych, którzy „nie chcą". Według mnie o zmiany walczą jednak wszyscy.

— Ale nie wszyscy walczą o takie przeobrażenia o jakie my walczymy, o jakie walczę ja.

Zmiany można sobie wyobrazić różnie. Panią interesują zmiany dotyczące władzy. A więc — według mnie — władza winna być przedmiotem, a naród podmiotem. Myślę, że w tym zdaniu powiedziałem wszystko.

— Powinna być, ale czy jest?

— Otóż nie. Dojdzie do tego wówczas, kiedy wybierzemy mądry samorząd. To, co dotychczas zrobiliśmy, to zaledwie część przedsięwzięcia. Władza, która jest dziś, ma dopiero układać strategię i taktykę polityki wewnętrznej i zewnętrznej kraju. Natomiast „rządzenie się" w kraju powinno zależeć od całego narodu. A to zadanie może spełnić tylko samorząd. Wówczas osiągniemy cel, w którym ludzie będą czuli się współtwórcami życia społecznego, gospodarczego, administracyjnego itp.

— Niewątpliwie dostrzega Pan też wyjątkową specyfikę naszego terenu.

— W naszym regionie ma to szczególne znaczenie. Istnieje wszakże problem mniejszości narodowościowych. Mieszkają tu m.in. Białorusini. Musimy nauczyć się z nimi współżyć po bratersku. To wszystko, co się działo do tej pory, było jednym wielkim błędem. Musimy to teraz naprawić.

Tylko np. jeśli będziemy dawać Białorusinom coś w prezencie to będzie to zawsze tylko prezent. Spróbujmy inaczej. Niech otrzymają władzę w tych swoich gminach i wsiach, gdzie mieszkają, niech decydują o swoim losie! Niech rządzą się sami!

Myślę, że jest to najwłaściwszy sposób rozwiązania kwestii narodowościowych. Nie tylko u nas zresztą. Gdyby ów sposób realizowany był w przeszłości, nie byłoby np. kwestii irlandzkiej ani Basków.

Uważam, że nie ma różnic między ludźmi, ani religijnych, ani narodowościowych. Są tylko noszone w duszach tradycje, z którymi każdy ma prawo żyć.

To oczywiście również sprawa dla samorządu terytorialnego. Dlatego też istota tworzenia nowej władzy tkwi w samorządach, w demokracji.

— Czy nie uważa Pan jednak, że nadmiar demokracji może doprowadzić do anarchii?

— Nadmiar tak. Mądra demokracja nigdy do tego nie dopuści.

— Kto to zagwarantuje.

— Właściwie nikt. Ale proszę w takim razie powiedzieć, czy zna pani lepszy sposób?

Oczywiście demokracja ma także swoje słabe strony. Zmniejsza np. w pewnym stopniu sprężystość i sprawność egzekwowania władzy. Ale jeśli zrezygnujemy z tej demokracji to przecież wrócimy do punktu wyjścia. Czyli — nie twierdzę, że jest to sposób idealny, tylko nie znam lepszego. Demokracja — jeśli istnieje — nie dopuści do tyranii. Może natomiast doprowadzić do rozchwiania. Z tym musimy się liczyć.

— Jak temu przeciwdziałać?

— Umówiliśmy się, że wybieramy Sejm i Senat. To one mają w tym względzie kompetencje.

— Z tego, co Pan mówi wynika dużo optymizmu. Ale ludzie zdeterminowani określonymi warunkami wcale nie są optymistami. Jest dużo apatii, niewiary.

— Pani redaktor! Jeśli mógłbym coś doradzić. To właśnie m.in. do pani, jako przedstawicielki środków przekazu należy zwalczanie tego zwątpienia i tej niewiary oraz przekonywanie do cierpliwości, bo w ciągu kilkunastu tygodni nie da się zmienić tego, co istniało w przeciągu długich lat. Mnie zwątpienie ludzi martwi, ale jestem przekonany, że i to pokonamy.

— Panie Profesorze! Czy znakomity kardiolog...

— Skreślmy „znakomity".

— Ale ja jeszcze nie skończyłam. Czy — zatem — znakomity kardiolog może być równie znakomitym politykiem?

— Myślę, że nie może być. Jestem politykiem z konieczności. Tak to po prostu oceniam. Ja wcale nie miałem siebie za polityka. Natomiast działając od co najmniej dwudziestu lat (nie zawsze legalnie — tego się nie mogę wyprzeć) wierzyłem, że ten system musi upaść i musi przyjść inny — lepszy.

Wierzę nawet, że to nastąpi zanim skończy się moja senatorska kadencja. I wtedy wrócę już tylko do kardiologii.

— Chce Pan „skracać" kadencję?

— Proszę zwrócić uwagę, że liczy się teraz nie prędkość, a przyspieszenie. A przyspieszenie jest ogromne. Prawda?

— Istotnie.

— Są pewne koncepcje, które tak mocno zapadły w serca ludzi świadomych, że musiało to doprowadzić do przyspieszeń. Jeśli się raz weszło na tę drogę, to trzeba iść niezmiernie szybko.

Czy zresztą może być bliższa sercu człowieka koncepcja niż ta, że jest on współrządzącym w swoim kraju, mieście, gminie? Słowem — władza — to my!

— Dziękuję za rozmowę.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Dziś — narodowcy i partia Słowian

W tyglu

Rozpoczynamy prezentacje mapy politycznej–1989. Czekamy na przedstawicieli nowych partii, ugrupowań, stowarzyszeń, związków, klubów. Oddajemy łamy tej rubryki do waszej dyspozycji

My, nieobecni

ZANIM przejdę do sedna sprawy, wpierw należy się wyjaśnienie tytułu. Kim są ci „my". Jest to o tyle istotne iż przez dziesięciolecia, z różnym natężeniem jawności, utrzymywał się wśród Polaków podział, na: „nas" i „ich". I był to podział czytelny: „my", jako pozbawiony podmiotowości naród — i „oni", jako kolejne ekipy tej samej władzy. Nie można jednak udawać, że nic w tym podziale nie uległo zmianie, że nie było 6-go lutego. Mówiąc obecnie „my", mam na myśli polską prawicę, a ściślej tę o narodowym światopoglądzie. A więc, my — narodowcy.

Z kolei wyjaśnić trzeba, gdzie nas nie było. Czego dotyczy nasza nieobecność. Jest ona związana z kontraktem zawartym przy „okrągłym

Ciąg dalszy na str. 4

Partia całej ludzkości

W MOZAICE PARTII, stowarzyszeń, różnego rodzaju ruchów społecznych, jaka kształtuje się od niedawna w naszym kraju, pojawiła się też jako nowość **Powszechna Partia Słowian i Narodów Sprzymierzonych.** Z deklaracji programowej wydanej w Gdańsku poznajemy jej charakter i cele. W sposób zdecydowany odrzuca ona podziały klasowe i warstwowe, albowiem PPSiNS jest partią ogólnonarodową, więcej — **„internacjonalistyczną"** i **„uniwersalistyczną".** Jak czytamy: **„otwiera się na wspólne dobro innych narodów i całej ludzkości".** Nic więc dziwnego, że przy takim założeniu powstają szanse tworzenia organizacji poza Polską, słowem — w całym świecie.

Fundamentalną zasadą Powszechnej Partii Słowian i Narodów Sprzymierzonych jest **solidarność,** która jest siłą zdolną pokonać podziały i wrogości między ludźmi i ludami, dążącymi do wolności, pomyślnej egzystencji duchowej i materialnej w każdym państwie. Najpierw jednak w Polsce. Ostrze działania ma być zwrócone przeciw **omnipotencji machiny państwowej,** albowiem ona zniewala i niszczy ludzką inicjatywę. Partia opowiada się za **„społeczeństwem obywatelskim",** opartym na poszanowaniu praw i wolności jednostki, gwarantowanych międzynarodowymi umowami oraz paktami. Członkowie (już ok. 9 tys.) będą zwalczać imperializm wszelkiej maści, podział świata na bloki a także dominację, ubraną w piękne hasła ideologiczne i polityczne.

PPSiNS na razie nie sformułowała konkretnego programu gospodarczego. Wiadomo tylko, że wypowiada wojnę monopolowi ekonomicznemu państwa i nie zgadza się na upolitycznienie gospodarki oraz funkcjonowanie nomenklatury. Odrzuca, z jednej strony — powiązania z religią, z drugiej — wyraża szacunek dla religii „dominującej w życiu duchowym danego narodu". Kierownictwo partii wyciąga ręce w stronę mniejszości narodowych w Polsce, które mogą w jej obrębie tworzyć autonomiczne organizacje.

Z patriotyzmu, osadzonego w uniwersalizmie, rodzić się ma **„otwarcie na Braci Słowian".** W następnej kolejności program ustawia sąsiadów w basenie M. Bałtyckiego, ze szczególnym uwzględnieniem narodów skandynawskich. W zasięgu zainteresowań umieszcza się też Węgrów, Litwinów, Łotyszów i Rumunów. Partia ogarnia nawet ludy USA i Kanady, a na koniec „ludzkość jako całość na Ziemi — planecie ludzi".

PPSiNS nie jest zazdrosna i przyjmuje w swoje szeregi również członków innych partii i stronnictw. Szczególną sympatią darzy Stronnictwo Pracy, PSL, KPN, „Solidarność Walczącą". Siedziba kierownictwa znajduje się w Gdańsku. Na stanowisko p.o. naczelnika został powołany dr inż. **Kazimierz Abramski.** (lk)

KONTROWERSJE

Idę do Armii Czerwonej...

W „Gazecie Współczesnej" nr 238 z dnia 13.X.1989 r. ukazał się artykuł pana **Niczyporowicza „Idę do Armii Czerwonej".**

Panie Niczyporowicz, chętnie Pana przyjmiemy i pójdziemy razem na front gdzie i ja byłem. Znowu będę przy Panu ładowniczym RKM-u. Jak zaboli Pana ramię od stulania to podmienię Pana. Po zachodzie słońca padnie znowu rozkaz: okopać się i nie odstępować pomimo silnych kontrataków. Strzelać do nierozpoznanego cienia. Chociaż przez noc w okopach zmieszamy się z wrogami, to rano oni i tak podniosą ręce do góry i będzie *„Nasze dzieło prawoje, my pobiedili".*

Mówi Pan, że strzelali **do nas** nie tylko żołnierze Armii Czerwonej, ale także Litwini, Łotysze i Białorusini. O ile Pan zalicza do „nas" takich jak: „Łupaszko", „Mścisław", „Zygmunt", „Rola", „Osa", „P-8", „Aury", „Żwirko", „Młot", „Kruk", „Huzar", „Wiarus", „Błyskawica", „Sęp", „Jakub", „Wiktor", „Orzeł" to ja sobie wypraszam i nie będę Pana ładowniczym przy RKM-ie. To ich właśnie oddziały strzelały **DO NAS.** Panie Niczyporowicz, myślę, że Pan jako RKM-ista nie przejdzie na ich stronę i nie będzie oglądać trupów swoich żołnierzy.

Teraz co do Baligrodu i gen. Świerczewskiego. Byłem tam dwa razy, objeżdżałem obwodnicę dużą i małą, zwiedziłem dużo terenu w Bieszczadach. Pamiętam film z lat pięćdziesiątych gen. „Walter" Świerczewski. W tym filmie też sugerowano, że coś się działo poza plecami gen. „Waltera" Świerczewskiego. Nawet pokazano pułkownika **Spychalskiego,** że coś montuje w sztabie przeciwko Świerczewskiemu. Tylko, że w tym czasie Spychalski i **Gomułka** byli aresztowani. Teraz znowu KPN coś montuje i rozpowszechnia wiadomości, że NKWD-zista przebrany za oficera polskiego strzela do gen. Świerczewskiego w plecy. Aby utorować drogę marszałkowi Rokossowskiemu na stanowisko Ministra Obrony Narodowej Polski.

Myślę, że Pan, Panie Niczyporowicz jako czerwonoarmista nie bardzo w to wierzy.

Teraz sprawa nazewnictwa ulic. To nasza polska sprawa. Związek Radziecki — myślę — nikomu nie nakazywał czczenia swoich bohaterów. W radach narodowych nie pracowałem, dlaczego to robiono — nie wiem. Ulic w Polsce nie brakuje. Nazwiska ludzi skompromitowanych trzeba zetrzeć. Ale Lenin, Dzierżyński czy Armia Czerwona nie byli skompromitowani. Pyta pan dlaczego „bałwochwalczo" czcimy pamięć bohaterów Armii? Odpowiem. Na naszej ziemi zginęło 600 tys. żołnierzy armii radzieckiej. Zginęli, bo chcieli być ludźmi. Po 45 latach można zapytać marszałka Koniewa i pułkownika Skopenkę; Po co oni to robili? Dlaczego ratowali Kraków i Sandomierz? Dzisiaj płk. Skopenko nie leży spokojnie w Sandomierzu, a marszałek Koniew na pewno zwróciłby dyplom honorowego obywatela Krakowa. Oni o to nie prosili. Kim my jesteśmy? Co o nas pomyśli świat? Mnie nie przeszkadza w Białymstoku ulica Waszyngtona, Zamenhofa czy Malmeda — ludzi którzy chcieli być ludźmi. Niech Pan wybaczy Panie Niczyporowicz, że pobyliśmy trochę w Armii Czerwonej.

Z poważaniem

SERGIUSZ BOROWIK
Sekretarz Środowiska Polaków Byłych Żołnierzy Armii Radzieckiej w Białymstoku

NATURALNEJ ŚMIERCI

mld marek. Nawet gdyby przyjąć, że były to żądania wygórowane i w trakcie ewentualnego procesu rewindykacyjnego uległyby znacznemu zmniejszeniu, to byłaby i tak kwota olbrzymia.

Jednakże Gomułka — wspomina Brandt — **zaproponował rozwiązanie tego problemu „praktyczniej", w postaci 10-letniego nie oprocentowanego lub niskoprocentowego kredytu.** Niezachwycona także tym rozwiązaniem strona niemiecka dopominała się z kolei o prawa mniejszości niemieckiej w Polsce i możliwość wyjazdów Niemców.

Do szczegółowych rozwiązań tych kwestii jednak nie doszło. Grudzień 1970 roku zapisał się tragicznymi wydarzeniami, a potem przyszedł **„boom" ery Gierka. Z pakietu roszczeń ostało się tylko częściowe odszkodowanie dla więźniów obozów koncentracyjnych. Wiadomo, że z 1,5 mld marek wypłaconych przez RFN część zatrzymało za wypłacone wcześniej świadczenia rentowe państwo. Pełnego rozliczenia nikt nigdy nie przedstawił.** Natomiast prawa polskiej przymusowej siły roboczej III Rzeszy znowu poszły w zapomnienie.

Lata osiemdziesiąte, lata dziewięćdziesiąte

O swoich prawach nie zapomnieli jednak ludzie, którzy po kilka młodych lat spędzili pod hitlerowskim knutem, przysparzając zyski niemieckim koncernom i wojennej gospodarce. Próby zorganizowania się uwieńczone zostały w 1985 r. założeniem w Bielsku Białej — **Stowarzyszenia Ofiar Wojny.** SOW występowało nawet na drogę sądową, ale wszystkie wnoszone pozwy zostały przez niemieckie sądy odrzucone. W 1987 r. w Warszawie utworzono **Stowarzyszenie Eksploatowanych przez III Rzeszę** i oba stowarzyszenia połączyły się w kwietniu ub. r. w **Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę.**

— *Oddziały stowarzyszenia w Łomży i Suwałkach powstały jako jedne z pierwszych w kraju* — mówi Zdzisław Sędziak. — *U nas była to inicjatywa KW PZPR i Stowarzyszenia Wisła — Odra. Celem jest zebranie i udokumentowanie żądań naszych obywateli, a następnie doprowadzenie do wypłaty rekompensat. Jest to proces złożony i — jak się okazuje — przerastający obecnie możliwości Stowarzyszenia, tym bardziej, że ze strony państwa nie otrzymaliśmy dotąd żadnej pomocy, a nawet jakichkolwiek zapewnień. Były i obecny rząd traktuje nas prawie tak jak rząd niemiecki. Otrzymaliśmy jedynie wsparcie moralne, gdyż naszą delegację przyjęli, zapoznając się z celami i problemami Stowarzyszenia — prezydent Jaruzelski i kardynał Glemp.*

Historia, a i dzień dzisiejszy (póki co), dowodzą, że postulaty tego środowiska polskie rządy traktowały jedynie w kategoriach taktyki, wykorzystując je przy załatwianiu z RFN całkiem innych tematów. **Rachunek krzywd czeka na wyrównanie.** Tymczasem z niedowierzaniem przyjęto wypowiedź przewodniczącego OKP prof. **B. Geremka** o prawie do zjednoczenia Niemiec, na co nie pozwala sobie żaden z zabiegających o wyborców polityków zachodnich. Z niepokojem też zauważono, że **temat odszkodowań został pominięty milczeniem w trakcie przygotowań do wizyty kanclerza Kohla.** Specjalny pełnomocnik premiera do spraw przygotowania wizyty — **Mieczysław Pszon** z wywiadzie dla PAP mówi o pielęgnowaniu kultury i języka, zacieśnianiu gospodarczych i politycznych związków i **ani słowem o rekompensacie za niewolniczą pracę Polaków.** Można przypuszczać, że temat ten włączono do sfery „daleko idących ustępstw".

— Czas pracuje na naszą niekorzyść. Ludzie umierają i dziś trudno już powiedzieć ilu z 10 milionów polskich ofiar trzeciej Rzeszy jeszcze żyje. W skali kraju napłynęło do Stowarzyszenia już około 800 tysięcy wniosków mniej lub bardziej udokumentowanych, w tym z woj. łomżyńskiego ponad 5 tysięcy. Liczba ta rośnie, a my nie mamy żadnych warunków do konkretyzacji naszych działań.

Zamknięte koło niemożności

Potrzeby Stowarzyszenia sprowadzają się do lokalów z szafami na dokumenty i środków na opłacenie pracowników i maszynistek. **Przykład Łomży jest tu typowy. Na prośbę o przydział lokalu prezydent miasta rozłożył ręce. Na prośbę o wsparcie finansowe w kwocie miliona złotych wojewoda odpowiedział, że Stowarzyszenie ma charakter ogólnokrajowy i finansowane może być tylko centralnie.** Zjazd organizacji, co prawda, uchwalił składki członkowskie, ale nie można ich zbierać bo najpierw trzeba mieć konto i przeprowadzić weryfikację zgłoszeń. Z kolei utworzenie konta wymaga lokalu z adresem, a weryfikacja pieniędzy. Koło bez wyjścia.

— Tylko pełne udokumentowanie naszych uprawnień stwarza podstawę do rozmów z rządem niemieckim, który z pewnością dysponuje taką dokumentacją. Wskazują na to nie tylko już wypłacone odszkodowania, ale także zachodnioniemieckie publikacje np. praca doktorska **Ulricha Herberta** z Essen zatytułowana „Robotnicy cudzoziemscy — polityka i praktyka zatrudnienia cudzoziemców w gospodarce wojennej III Rzeszy". Po RFN krąży też **wystawa Fundacji Körberga — „Tajemnicą pojednania jest pamięć".** Objechała już około 50 miast, była pokazywana w innych krajach. Ukazuje poprzez tajne i poufne zarządzanie i dyrektywy szczególnie dyskryminacyjne traktowanie właśnie Polaków. Z RFN nadeszła również do nas propozycja przyjazdu grupy młodzieży, która chce dokonać badania losów byłych robotników przymusowych. To byłoby konkretne wsparcie, ale w obecnej sytuacji nie możemy nawet z niego skorzystać.

Brak pomocy ze strony władz państwowych powoduje, że Stowarzyszenie może dziś w Łomży, Suwałkach i nie tylko, jedynie przyjmować zgłoszenia. Tymczasem jeszcze nie skompletowana lista uprawnionych już maleje. Wojenne pokolenie obywateli Polski odchodzi nawet bez tej satysfakcji.

Jeszcze kilka lat i temat umrze naturalną śmiercią. Dosłownie.

J. BRODZIUK

Listy do redakcji

Sukces czy porażka...

Z ciekawością zapoznałem się z pożegnalną mową szefa PRON w Suwałkach. Ubolewa on nad faktem, że nie udało się dla organizacji pozyskać i zintegrować społeczeństwa.

Cóż proponował PRON społeczeństwu? Skoncentruję się tylko na tym, o czym mówił były jego szef, a więc — ochronie naturalnego środowiska tzw. Zielonych Płuc Polski. Przede wszystkim robiono dużą wrzawę i to nie tam — gdzie trzeba. Np. dużą radością dla niektórych z PRON było zastopowanie budowy hotelu na Szerokim Ostrowiu. Moim zdaniem — to przykład głupoty Każdy racjonalnie myślący obywatel przyzna, że trzeba rozbudowywać bazę turystyczną na naszym terenie, bo to jest „kura znosząca złote jaja". Z tego właśnie źródła mogłyby płynąć pieniądze m.in. i na ochronę środowiska.

Uważam, iż należy wszystkie komitety i stowarzyszenia ochrony wód powstałe z inicjatywy PRON — rozwiązać. Nie wnoszą one nic pozytywnego do działalności na rzecz ochrony środowiska a wprost przeciwnie — hamują wszelkie inicjatywy społeczne w tej materii. Że to jest prawda, nie muszę udowadniać. Wystarczy zobaczyć stan naszych wód i lasów — i aktywność tychże komitetów w tym kontekście. Ożywiają się i są czujne tylko wtedy, gdy coś pozytywnego zaczyna się dziać; gdy jest szansa na wyjście z brzegu niemożności i marazmu.

Z jednego szef PRON może się naprawdę cieszyć i zapisać to na plus — że doprowadził do mariażu swej organizacji z radiowcami i ocalił podupadający reportaż radiowy. Tak, to jest to, na co czekało społeczeństwo...

KAZIMIERZ B.
Pisz
(nazwisko i adres znane redakcji)

Nie pobłażać!

Dziki strajk w Rominckim Kombinacie Rolnym, prowadzony przez małą grupkę ludzi, został usankcjonowany poprzez podpisanie porozumienia.

Dziwię się władzom administracyjnym, iż przez cały czas nie zdecydowały się na radykalne posunięcie — by prawo było honorowane. Z uznaniem przyjmuję wiadomość, iż strajk pracowników Zakładu Rolnego we Wronkach jest protestem przeciwko podpisaniu tegoż porozumienia. W pełni popieram ich postulaty w pkt. 1—6 wydrukowane przez „Gazetę Współczesną".

Strajk, wbrew większości pracowników Kombinatu, przyniósł dla naszej gospodarki duże straty, marnotrawstwo artykułów rolnych, co ma wpływ na naszą stopę życiową. Uważam, iż z jego uczestnikami należy rygorystycznie się rozliczyć.

W wyborach do Sejmu i Senatu głosowałem na kandydatów „Solidarności". Jeśli jednak rząd Mazowieckiego będzie liberalnie podchodził do takich faktów, jak strajk w Rominckim Kombinacie, to straci bardzo dużo swych zwolenników.

KAZIMIERZ TERLECKI
Białystok

Ile rentgenów?

Artykuł pani Zofii Jadczuk pt. „Po Czarnobylu" zamieszczony w „Gazecie Współczesnej", odsłonił wiele tajemnic związanych z awarią elektrowni atomowej na Ukrainie.

Z przerażeniem przeczytałam słowa: „Ostatnie zalecenia WHO sugerują jedno zdjęcie rentgenowskie płuc raz na dwa lata u ludzi do 40 roku życia". Od nas, nauczycieli — żąda się prześwietlenia rtg płuc każdego roku. Stąd moje dramatyczne pytanie: czy nie jesteśmy przypadkiem królikami doświadczalnymi? Czy tak częste naświetlania nie spowodują większego ryzyka zachorowalności na choroby nowotworowe?

Skoro wiadomo, że jesteśmy ciągle doładowywani substancjami promieniotwórczymi zawartymi w wodzie, produktach żywnościowych (pozostałościach po Czarnobylu) — dlaczego MZiOS nie cofnie rozporządzenia dotyczącego wszystkich pracowników, którzy muszą mieć aktualne książeczki zdrowia i raz w roku są napromieniowywani?

Czy nie wystarczy jedno zdjęcie rtg płuc na dwa lata?

IRENA ŁAZARSKA
Horodnianka

Krzywda

Piszę do Was w poczuciu krzywdy. Mieszkam w Grajewie w domku jednorodzinnym. Wiadomo — domek zimą trzeba ogrzać. Tymczasem z kupnem opału jest u nas istna komedia — choć nie do śmiechu!

Otóż każdy obywatel może kupić jednorazowo 2 tony węgla. Ogrzanie mojego domku wymaga w sezonie zimowym czterech ton. Ponieważ jestem inwalidką II grupy, poszłam po opał do kolejki dla inwalidów. Od godz. 11 mogą oni nabyć 10 ton węgla. Pozostali ludzie z tzw. normalnej kolejki — 30 ton. Przed miesiącem zakupiłam już dwie tony — i na tym chyba polegał mój pech. Urzędniczka GS oświadczyła, że węgla mi nie sprzeda, bo „zapamiętała mnie sprzed miesiąca". Co to ma do rzeczy? — powiedziałam.

Z interwencją poszłam do biura GS, gdzie jednak poparto wypisującą kwity urzędniczkę. „Mogę — oświadczono mi — kupić węgiel w listopadzie".

Dziękuję za taką radę. W listopadzie węgiel pewnie podrożeje, a ja liczę się z każdym groszem, będąc na rencie.

OLGA ROGOWSKA
Grajewo

PKS—po staremu

Często czytam w „Gazecie" o różnorakich nieprawidłowościach w PKS oraz odpowiedzi kierownictwa tej firmy na te nieprawidłowości. Niektóre zastanawiają.

W piątek, 22 września wybrałam się w podróż przez Białystok, gdzie miałam przesiadkę na inny autobus. O godz. 11.35 wyruszyłam na trasę — zadowolona, że siedzę i że dojadę szczęśliwie do celu. I byłoby szczęśliwie, gdyby kierowca chciał jechać. Na przystanku przy dawnym dworcu PKS zatrzymał się i oznajmił, że dalej nie pojedzie, bo popsuł mu się wóz.

— Tak nagle? — zaczęto się dziwić.

Cóż, wysiadłam. Ponieważ nie było w kierunku dworca żadnego autobusu MPK, zmuszona byłam skorzystać z taksówki, za którą zapłaciłam 1570 zł. Gdyby autobus był prywatny, podałabym kierowcę do sądu. A tak? Nie ma sensu z nimi zaczynać. Z igły zrobią widły i się wybronią. Szkoda zdrowia.

Ciekawam, co odpowiedzą tym razem, szanownej redakcji?

TERESA Z.
Sokólka
(nazwisko znane redakcji)

Ping-pong na schodach

W Łomży przy ul. Zjazd 7 znajdują się schody — stare i z rozchybotanymi elementami. Trudno po nich chodzić, zwłaszcza ludziom starym. Mój ojciec np. zimą, gdy jest oblodzenie, improwizuje sobie poręcze.

Wielokrotnie już (sprawa ciągnie się od 1987 r.) interweniowałam w imieniu swoich rodziców u władz komunalnych Łomży. Odbijają ją niczym ping-pongową piłeczkę. Pani inż. Lipińska, odpowiedzialna za ten stan rzeczy, obiecała telefonicznie schody naprawić. W piśmie dokładnie poinformowała, że naprawa będzie ujęta w planie MPGKiM na 1988 r. Mamy koniec 1989 r. i nikt palcem nie kiwnął. Pisemka wędrują z urzędu do urzędu, z jednego wydziału do drugiego. Wydział Komunikacji pocieszył, że naprawa schodów będzie wykonana i zabronił oznakowania przejścia dla pieszych przez ul. Zjazd.

Czy rzeczywiście nie ma w Łomży mocnego, który by wreszcie ruszył tę sprawę z miejsca. To skandal, żeby ludzi zwodzić obietnicami i narażać na niebezpieczeństwo!

KRYSTYNA BOROWSKA

Przeczytane Zasłyszane

„Sowietskaja Kultura"
Antysemityzm w ZSRR

Pewnego razu idąc po Twerskim Bulwarze natknąłem się na mini wiec. Stanąłem w półkolu ludzi słuchających niemłodego człowieka w szerokich spodniach i koszulce w kratkę.

— *Rewolucji dokonali Żydzi — mówił — zgodnie ze wskazówkami ośrodka masońsko-syjonistycznego. Symbolem zrobili swoją gwiazdę syjońską, której dla niepoznaki odcięli jedno ramię. Żeby skierować tam, gdzie trzeba działalność rosyjskich rewolucjonistów, podsuwali im żony Żydówki. Mołotowowi i Wykowowi, a Bucharinowi nawet dwie z trzech jego małżonek. Obecnie porównuje się naszą „Pamiat" z czarną sotnią i mówi się, że czarna sotnia urządzała w czasach carskich pogromy. W rzeczywistości pogromy urządzali sami Żydzi. Finansował pogromy przechrzta — milioner Ginzburg. Dzisiaj też nami rządzi mafia masońsko-syjonistyczna.*

Ludzie starszego pokolenia nie przywykli do występowania na żywiołowych wiecach, nawet takich maleńkich, ale już szczególnie gorzki był dla mnie ten dzień, spędzany na jazdach do moskiewskich aptek w poszukiwaniu lekarstwa dla ciężko chorego bliskiego mi człowieka, więc zwróciłem się do mówcy:

— Niech pan będzie uprzejmy wymienić adres choćby jednego punktu, gdzie znajdują się żydo-masoni. Być może oni pomogą mi znaleźć potrzebne medykamenty.

Słuchacze, w większości młodzi mężczyźni, roześmiali się.

„Dziadek", na oko krzepki jeszcze mężczyzna, rozpłynął się w tłumie. Poszłam dalej, rozmyślając z goryczą o tym, kto zrodził i puścił u nas w ruch antysemityzm.

Żydzi w dawnych czasach przesiedlili się do Rosji. Historia ta w czasach radzieckich nie została napisana (a być może, napisano ją, ale została zagubiona), podzielili w pełni los narodów wśród których mieszkali w ciągu ostatnich siedmiu dziesięcioleci. Nie godzi się liczyć według narodowości, ale jest rzeczą oczywistą, że w latach stalinowskich represji, w stosunku procentowym, Żydów zginęło nie mniej niż Rosjan. Było ich też wielu wśród katów.

Przedstawiciele „Pamiati" i im podobni mają swoją talię kart, w której szukają autorów: Kaganowicz, Jakowlew (Epsztejn), Mechlis i jeszcze z dziesiątek Żydów, którzy znajdowali się u władzy w pierwszych latach po rewolucji. Czyż więc za czyny Kaganowicza winni płacić wszyscy Żydzi do czwartego jak zwykło się mawiać, pokolenia? Ale czyż naród rosyjski winien płacić za czyny Mołotowa i Woroszyłowa, Żdanowa, Jeżowa i innych? Nawet do głowy nam nie przyjdzie, żeby myśleć źle o narodzie gruzińskim, który miał nieszczęście wydać Stalina i Berię (...).

Miałam szczęście w dzieciństwie — nasze podwórko w Odessie, na pograniczu śródmieścia i rozsławionej przez Babla Mołdawianki, przypominało Arkę Noego. Mieszkali tam Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi, Mołdawianie, Polacy, Bułgarzy, Niemcy, Grecy i nawet jedna rodzina chińska. Do głowy mi nigdy nie przyszło, że nasza rodzina traci coś w wyniku tego, że ma nazwisko Abramowicz.

Ojciec tłumaczył mi, że antysemityzm jest wygodny dla ludzi małych i nikczemnych. Upił się chłop, nie pracuje, jest zaniedbany, ludzie patrzą na niego z pogardą. Ale jest człowiek, który znajduje się jeszcze niżej od niego, nawet jeśli jest członkiem Akademii Nauk, a człowiekiem tym jest Żyd. W każdej chwili można krzyknąć na niego „Żydzisko" i poszydzić z niego. Jakże nie zachować dla siebie takiego człowieka, takiej możliwości wywyższenia samego siebie, poniżenia jego, kopnięcia go?

Być może w tym zawiera się sens antysemityzmu? O mój wielki, mój narodzie radziecki, jakże jesteś różnorodny!

Teraz o tym, w jaki sposób wynosi się na szczyty. Poszukajcie Żydów w organach władzy, czy wielu ich znajdziecie? O innych miastach nie będę mówić, ale w Odessie, gdzie z powodu warunków historycznych (tak zwana strefa osiedlenia, poza którą w czasach carskich nie pozwalano Żydom wyjeżdżać obejmowała pięć guberni południowo-zachodnich imperium, mieszkało ich dużo, trzy lata temu w Komitecie Obwodowym nie było ani jednego Żyda. Nie było ich też w komitetach rejonowych, czy w rejonowych komitetach wykonawczych.

Znajomy dyrektor fabryki opowiedział mi tragikomiczną historyjkę. Zadzwoniono do niego z prośbą, by wysunął do Rady rejonowej jednego Żyda, więc naradził się z sekretariatem komitetu partyjnego i zaproponował kandydaturę robtnika. Głos po tamtej stronie przewodu był niezadowolony:

— Przecież powiedzieliśmy wam, że ma to być Żyd. Czyli powinien nosić żydowskie nazwisko.

Dla sprawozdania. Jako piasek w oczy ludności. Zaniedbaliśmy wiele rzeczy w stosunkach międzynarodowościowych. Przemilczaliśmy go, podobnie jak przemilczaliśmy wrogość między Ormianami i Azerami, Abchazami i Gruzinami, Uzbekami i Meschetyjczykami...

Należy mówić otwarcie o tym, że inteligentny człowiek nie może być antysemitą, a jeśli ma ochotę szczuć Żydów, to niech odrzuci miano inteligenta.

Historycy, dlaczegoż wszystko, co dotyczy Żydów jest dla was tabu?

Wiele może zrobić cerkiew prawosławna. Przecież nie żywi ona nienawiści do Żydów, nie uważa, iż należy ich zaszczuwać lub też wyrzucać z Rosji. Jest ona nosicielką dobra. Kazania w świątyniach, wystąpienia wybitnych przedstawicieli Cerkwi w telewizji przyniosą korzyść. Jeśli zaś idzie o wystąpienia przedstawicieli „Pamiati", to niech sobie występują — jak pluralizm to pluralizm! Uczciwy człowiek potrafi oceniać ich nieprawość, obskurantyzm i ciemnotę. (opr. r)

T. WOROTNIAK

My, nieobecni

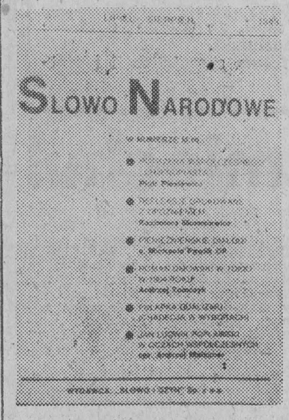
Ciąg dalszy ze str. 3

stole". Celowo mówię o kontrakcie, a nie o porozumieniu narodowym, gdyż takie nie zostało zawarte. Kontrakt został zawarty pomiędzy lewicą rządzącą, a częścią lewicy opozycyjnej. Obie te grupy nie wyczerpują pojęcia narodu i dla obu tych stron słowo naród jest trudne do strawienia. Niemniej pojęcia społeczeństwa również nie można odnosić jedynie do lewicy. Oczywiście przy „okrągłym stole" zasiadło parę osób reprezentujących środowiska chrześcijańskie, nie oznacza to jednak poszerzenia bazy kontraktu. Osoby te zasiadły w charakterze ozdobników — alibi dla lewicy rządzącej i alibi dla lewicy opozycyjnej. A więc proporcje przy tym stole wcale nie były reprezentatywne dla narodu polskiego.

Skoro już wiadomo kto zacz — my, gdzie byliśmy nieobecni, to nasuwa się pytanie: dlaczego. Przyczyn jest kilka. Po pierwsze, nikt nas nie desygnował, nie rekomendował, nie dokooptował. W tym przypadku dobrze się stało, iż nie legitymizowaliśmy ani władzy, ani tej części lewicy, która uzurpuje sobie prawo reprezentowania całej społeczności polskiej. Po drugie, — jak dotąd — nie reprezentowaliśmy zwartej organizacyjnie siły politycznej, z którą na wszelki wypadek należałoby się liczyć. Znane jest powiedzenie Dmowskiego: „nam się nie spieszy". Są jednak różne momenty w historii narodu — jedne wymagają wyhamowywania działań, inne przyspieszenia. Czas obecny wydaje się przemawiać za przyspieszeniem, co wcale nie oznacza gorączkowego pośpiechu. (...)

Pozostaje jednak fakt. 6-go lutego społeczeństwo zostało podzielone wg enigmatycznego, dowolnego w rozumieniu klucza konstruktywizmu. Z zaistniałego faktu wnioskować należy, że ci, dla których zabrakło miejsca przy „okrągłym stole" opieczętowani zostali piętnem destrukcyjnych sił politycznych i tu dopiero, a nie w samej nieobecności, leży niesprawiedliwość wobec prawicy, a zwłaszcza środowisk narodowych.

Kim są narodowcy? Jakim prawem domagają się obecności przy rozstrzyganiu spraw Polski? Swoją tożsamość czerpiemy z aktualności założeń ideowych wypracowanych na długo jeszcze przed II wojną światową. Te założenia ideowe dotyczą



trzech nierozerwalnie ze sobą związanych elementów: wiary katolickiej, pojęcia narodu, demokracji. Żaden z tych elementów nie uległ dezaktualizacji w ciągu ostatnich dziesięcioleci i każdy z nich jest ściśle związany z pozostałymi.

I tak w naszym rozumieniu „Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i od Kościoła, jest niszczeniem samej istoty narodu". Jednocześnie zaś „Polityka narodu katolickiego musi być szczerze katolicką, to znaczy, że religia, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów nic wspólnego z nią nie mających".

Ruch narodowy wysunął na czoło jako miernik postępowania ludzkiego w sprawach doczesnych naród. To właśnie wspólnota narodowa stanowi podstawę życia zbiorowego i politycznego. „Przyjmuję zasadę, że polityka narodowa nie może brać za punkt wyjścia interesów pojedynczej dzielnicy, stawiamy obok niej drugą, według której prawdziwy patriotyzm nie może mieć na względzie interesów jednej jakiejś klasy, ale dobro całego narodu". Odrzucone więc zostało zawężenie pojęcia narodu do jednej klasy — szlacheckiej tak, jak dziś po latach indoktrynacji odrzucana jest teoria walki klas. I dla coraz szerszego ogółu staje się znowu jasnym, że naród obejmuje wszystkich członków społeczności związanych etycznym stosunkiem jednostki do zbiorowości narodowej.

Takie pojmowanie narodu zakłada upodmiotowienie społeczeństwa i demokratyczną formę sprawowania władzy. Jawi się tutaj demokracja nie jako cel sam w sobie, ale jako metoda zorganizowania życia zbiorowego narodu.

Takie pokrótce są trwałe zręby polskiej idei narodowej, a ich sens szczególnie jest oczywisty w perspektywie ostatnich pięćdziesięciu lat. Wiedzą o tym władze jak i ich adwersarze korzystający z dorobku myśli narodowej, a czasem oddający do pewnych fragmentów idei swoje firmowe nazwiska. Czyż więc możemy zostać postawieni poza nawiasem myśli i dążeń konstruktywnych?

Skoro jednak dla umawiających się stron byliśmy niezręczni, to nie oznacza, iż sami mamy stawiać się poza nawiasem życia społecznego. (...)

KAZIMIERZ MURASIEWICZ

Opracowane na podstawie najnowszego dwumiesięcznika „Słowo Narodowe".

Na ludowo

Jestem zawiedziony

JAKŻE PIĘKNIE MÓWI SIĘ o ruchu ludowym, o jego połączeniu w jedność, zwarciu szeregów. To prawda, że nie możemy rozbijać ruchu ludowego, potrzebna jest nam zgoda. Nie może być wywyższania się jednych nad drugimi. To są jednak tylko słowa, wykorzystywane przez tych, którzy chcą zyskać poklask i zaufanie.

Jako działacz społeczno-polityczny i członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego od 1961 roku, dziś jestem głęboko zawiedziony. Czy w końcu „góra" czyli Naczelny Komitet ZSL nie może zbliżyć się do tych, którzy tworzą bazę ruchu ludowego? Jakże wielu dziś podszywa się pod idee Stanisława Mikołajczyka. Chcą być na fali, ale kiedy ludowcy wasilkowscy dużym wysiłkiem wybudowali pierwszy w kraju obelisk we wsi Dąbrówki, poświęcony właśnie pierwszemu prezesowi PSL, to na uroczystości odsłonięcia zabrakło tych, którzy mienią się być spadkobiercami idei Stanisława Mikołajczyka. Czyżby zabrakło im chwili czasu, aby wspólnie z mieszkańcami wsi Dąbrówki zamanifestować swe przywiązanie do tak ważnego nurtu w ruchu ludowym i pochylić głowy przed pomnikiem Mikołajczyka.

Na uroczystości byli nieobecni ci, którzy w ostatnim okresie tak dużo mówią o powrocie do programu i nazwy PSL tak ze szczebla wojewódzkiego, jak też krajowego. Czy w takiej sytuacji szeregowi działacze ludowi mogą mieć zaufanie do tych, którzy chcą przewodzić w odnowie ruchu ludowego.

W tym miejscu pragnę wyrazić słowa uznania pod adresem prezesa Wojewódzkiego Komitetu ZSL Ryszarda Niwińskiego, członkowi Prezydium WK ZSL Leszkowi Koleśnikowi i dyrektorowi Wydawnictwa Prasa ZSL Stanisławowi Mieńkowskiemu. Im nawet choroba nie przeszkodziła, aby być wśród wiejskiego społeczeństwa.

Nie zabrakło delegacji klasy robotniczej, na czele z dyrektorem ZPW im. Emilii Plater — Jerzym Dąbrowskim, sekretarzem POP — Longiną Krygier i przewodniczącym „Solidarności" — Janem Matyszewskim. Lecz dziwne, że nie miały czasu władze polityczno-administracyjne gminy Wasilków. Czyżby dlatego, że w tej chłopskiej manifestacji wziął udział miejscowy proboszcz parafii rzymskokatolickiej — ks. Tadeusz Zajkowski (zaproszony był również proboszcz parafii prawosławnej).

Nasuwa się dlatego zasadnicze pytanie: gdzie jest ta nowa rzeczywistość? Czy zamiast iść do przodu co niektórzy cofają się przypadkiem do tyłu. Na pewno przemawia przeze mnie żal i rozgoryczenie. Od ponad roku zbierałem i gromadziłem fundusze na budowę pomnika. Czyniłem wiele starań, ale swoi tego nie przyjęli. Dlatego też uważam, że o te 22 lata za długo byłem prezesem Miejsko-Gminnego Komitetu ZSL w Wasilkowie. Kultura jest kulturą. Jeżeli ktoś nie może przyjechać lub nie ma chęci, to przynajmniej można by skreślić kilka słów, a na pewno byłyby one odczytane podczas skromnej uroczystości, ale pierwszej w kraju, a to chyba winno się liczyć w ruchu ludowym.

Dlatego też zapytuję na zakończenie, czy członkowie Stronnictwa wasilkowskiego mogą mieć zaufanie do władz NK ZSL, do prasy ludowej, do władzy polityczno-administracyjnej tak, na szczeblu gminy jak też wojewódzkim. Czy tak daleko było koledze wojewodzie z Białegostoku do wsi Dąbrówek i innym? Może ich zdaniem nie warto się znižać, być za ruchem, kiedy się jest na górze.

Na zakończenie proszę, aby nie zmieniać treści mego listu. Choć brakuje w nim poprawnego stylu, lecz jest na pewno myśl ludowa, żal działacza, który już ponad 36 lat działa na niwie pracy społecznej.

Z poważaniem
JÓZEF BYCHOWSKI
prezes MGK ZSL
w Wasilkowie

Ring wolny

KRZYSZTOF TEODOR TOEPLITZ — publicysta:

Lewa strona, aby rozwiązać swoje kłopoty, musi odpowiedzieć sobie na dwa podstawowe pytania... Pierwsze z tych pytań podstawowych brzmi: — czy partia wie na pewno, dokąd chce iść? Czy wie, czy różni się jej wizja społeczeństwa, powiedzmy w 2050 roku od tego wyobrażenia, jakie ma na ten sam temat Kościół, „Solidarność", KPN, pan Korwin-Mikke czy pan Ernest Skalski?

Drugie pytanie dotyczy tego, czy partia potrafi w swojej własnej historii wskazać ów moment, do którego należy się cofnąć w rozpatrywaniu myśli socjalistycznej i który można uznać za pewny punkt wyjścia do dalszej drogi? A może nawet więcej: czy potrafi sama w sobie wzbudzić pewność, że punkt ten w ogóle istnieje, czy też całe rozumowanie, które w ciągu ostatniego stulecia tak przeorało świat, jest po prostu nieporozumieniem, z którego należy się możliwie zgrabnie wycofać?

Dotychczas „linia reformatorska", zajęta bieżącymi problemami polityki i władzy, nie podjęła tych pytań, nie mówiąc już o udzieleniu na nie nowoczesnej odpowiedzi (...). Ale nie da się ich uniknąć, jeśli dialog strony lewej i prawej służyć ma rozwojowi kraju i świata. Jeśli ma być czynnikiem równowagi, a nie „dawaniem" sobie po łbie — raz ci tamtym, raz tamci tym".

ADAM MICHNIK — redaktor naczelny „Gazety Wyborczej":

Ruch polityczny „Solidarność" wypłynął organicznie z polskiej gleby i z polskiej walki z totalitarnym systemem i opiera się na etycznych zasadach chrześcijaństwa i na związkach z wartościami Kościoła katolickiego. (...) „Solidarność" nie jest ani prawicowa, ani socjaldemokratyczna, ani chrześcijańsko-demokratyczna, ale całkowicie nowym ruchem, który nie da się określić partyjno-politycznymi pojęciami Polski przedwojennej. Dzisiaj Polska znajduje się w fazie post-totalitarnego rozwoju, w której dojdzie do nowych sprzeczności; idei zjednoczonej Europy przeciwstawia się nacjonalistyczno-drobnomieszczańskie siły, rzecznikom otwartego społeczeństwa — zwolenników zamkniętego. Właśnie dlatego ruch taki, jak „Solidarność", ma dla Polski wielkie znaczenie.

Barwy przyjaźni

Tradycyjnie, w październiku Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia i Obwodowy Komitet do spraw Radia i TV w Grodnie organizują wspólny konkurs dla słuchaczy — „Barwy przyjaźni".

Oto 10 pytań:

1. Pod jakim hasłem walczyli, zwłaszcza w XIX w. Polacy wspomagający inne narody w ich walce o wyzwolenie społeczne i narodowe?

2. Wielka operacja wojskowa podjęta przez Armię Czerwoną na Białorusi w czerwcu 1944 roku nosiła wojskowy kryptonim „Bagration". Co on oznacza?

3. W lipcu, przed dwoma laty otwarto w Białymstoku sklep z wyrobami produkowanymi na Białorusi. Jak nazywa się ta placówka handlowa?

4. Na odcinku granicznym między Polską, a Białoruską Socjalistyczną Republiką Radziecką jest jedno drogowe przejście graniczne, w Terespolu. Planuje się uruchomienie drugiego — gdzie?

5. Jest patronem Zespołu Szkół Leśnych w Białowieży, gdyż tam się urodził, był żołnierzem dwóch armii — Radzieckiej i Polskiej. Co wiesz o tej postaci?

6. 18 lipca 1944 r. została wyzwolona pierwsza większa miejscowość woj. białostockiego. Proszę podać jej nazwę.

7. W stolicy radzieckiej Białorusi znajduje się konserwatorium, opera i filharmonia. Kiedy powstały te instytucje?

8. Cztery polskie dywizje piechoty I Armii Wojska Polskiego i Brygada Artylerii nosiły imiona bohaterów narodowych. Jednym z patronów był Tadeusz Kościuszko — proszę wymienić jeszcze co najmniej dwóch.

9. W Nowogródku trwa remont muzeum Adama Mickiewicza, wykonywany przez polskich budowlanych. Jakie reprezentują przedsiębiorstwo, które odnawiało też inne zabytki w ZSRR?

10. W kwietniu 1989 roku w Grodnie występował teatr z Białegostoku. Proszę podać jego pełną nazwę i nazwiska wiodących aktorów.

Odpowiedzi prosimy przesyłać do 21 października (decyduje data stempla pocztowego), pod adresem: **Rozgłośnia Regionalna PR w Białymstoku 15-328, ul. Świerkowa 1 lub Obwodowy Komitet do spraw Radia i TV w Grodnie, ul. Gorkiego 85, Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka.**

OPINIE

Marian Stepczyński publicysta „La Suisse":

Kuracja wstrząsowa

Nowe władze warszawskie dają sobie sześć miesięcy na skończenie z centralnym planowaniem, kontrolą cen i manipulacjami walutowymi. Sześć miesięcy kuracji wstrząsowej, która wszakże jak uważają polscy przywódcy nie będzie miała szansy doprowadzenia do celu, jeżeli Zachód nie udzieli Polsce wyjątkowej pomocy, którą Leszek Balcerowicz, najmłodszy minister finansów, ocenia na co najmniej cztery miliardy naszych franków.

(...) W każdym razie pierwsza reakcja środowisk ekonomicznych na Zachodzie: niedowierzania, wahanie, nieufność. Wątpliwości utrzymują się tutaj co do zdolności nowego rządu polskiego do utrzymania się w siodle. Sceptycyzm budzą jego ambitne i (jeszcze) mgliste programy reform. To prawda, że słowa są mocne, że determinacja robi wrażenie. Ale jeśli to wszystko okaże się górnolotne... Stanowczo trudniej jest zrezygnować z drewnianego języka, nawet jeśli dzisiejsze wystąpienia różnią się diametralnie od tych wczorajszych.

Pozostaje więc potrzeba udzielenia pomocy Polsce przy wejściu na drogę reform i nienarażanie na ryzyko zniweczenia rzeczywistych szans sukcesu jej programu liberalizacji gospodarczej.

Pierwszym ryzykiem jest odmówienie jej minimum życiowego. Tak samo byłoby idiotyczne, i niebezpieczne dla niej, obsypywanie jej pożyczkami i darami (czy obfitość waluty nie jest jedną ze złych rzeczy, na które cierpi ona dzisiaj najbardziej?), jak oddanie do jej dyspozycji możliwie jak najszybciej jakichś środków finansowych, a dlaczego nie technicznych (zapasy materiałów, części zamiennych itd.), których totalny brak blokuje zbyt wiele fabryk, a które pozwoliłyby tej gospodarce gospodarce ponownie wystartować.

Drugim ryzykiem byłoby nie przyspieszenie rytmów procesów, które zapewniają Polsce możliwość ponownego zbliżenia się do multilateralnych instytucji walutowych i finansowych, to jest do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, i odwołanie się oczywiście do ich zasobów, ale także i przede wszystkim do ich ekspertyz w dziedzinie polityki makro- i mikroekonomicznej.

Trzecim ryzykiem byłaby odmowa tymczasowej zgody na robienie na korzyść polskiego eksportu najmniejszych wyjątków w formalnościach administracyjnych i celnych, które obecnie niemal całkowicie zagradzają dostęp do wielu rynków zagranicznych.

(...) Ułatwienia tego rodzaju i inne jeszcze pozwoliłyby rządowi Tadeusza Mazowieckiego najlatwiej przekonać naród polski, że winien on pilnie zabrać się serio do roboty i zaakceptować w tym samym czasie, o paradoksie, ofiary jeszcze cięższe niż te, jakie już on ponosił, bez jakiegokolwiek widoku rysowania się na horyzoncie oznak lepszej przyszłości.

Albowiem tutaj tkwi tragiczna strona sytuacji: wiedzieć, że obarczeni sceptycyzmem, jaki dziesięciolecia niespełnionych obietnic i reform bez przyszłości zrodziły uczucia niewykonalności, Polacy nie darzą zdecydowanie swoich nowych przywódców większym zaufaniem niż środowiska biznesmenów zachodnich. (opr. R)

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 236 z 11 października br.

Poziomo: lepik, cerata, lędźwie, ćwikła, nowina, impast, pałacz, klapsa, łoskot, tawerna, szczaw, żarna.

Pionowo: ćwik, staż, serw, pulower, jaskra, saperka, palant, pałasz, lodówka, leszcz, piwonia, opat, kret, azot.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony oszczędnościowe PKO wartości po 1000 zł. Szczęście uśmiechnęło się do: **Wiesławy Wiśniewskiej** z Węgorzewa, **Teresy Krakowiak** z Regielnicy oraz **Emila Miśkiewicza** z Białegostoku. (bm)

SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

Emocje w teatrze

Niewielu sympatyków szachów przypuszczało, że półfinałowe mecze pretendentów o mistrzostwo świata przyniosą sporo emocji. Tymczasem w teatrze londyńskim dzieją się niebywałe rzeczy. Otóż faworyci pojedynków Anatolij Karpow i Jan Timman bronią się.

Wicemistrz świata nie może znaleźć recepty na grę Artura Jusupowa. Wprawdzie Karpow wygrał jedną partię, ale tylko dzięki wyraźnej pomyłce swego przeciwnika. Ta porażka nie wytrąciła jednak Jusupowa z równowagi. Niespodziewanie wygrał piątą partię, w następnych wciąż atakował. Karpow zawdzięcza utrzymanie remisu tylko swojej technice. Po siedmiu partiach wynik brzmi 3,5: 3,5. Faworytem nadal pozostaje wicemistrz świata lecz sympatia publiczności jest po stronie jego przeciwnika. Gdy Jusupow odniósł zwycięstwo, widzowie nagrodzili go owacją na stojąco.

Także remis 3,5:3,5 jest w meczu Holendra Jana Timmana z Anglikiem Jonathanem Speelmanem. Arcymistrz angielski wygrał przedostatnią siódmą partię. Zastosował wariant debiutowy modny... 60 lat temu. Zaskoczył tym samym reprezentanta Holandii i już po 30 posunięciach odniósł błyskotliwe zwycięstwo.

W myśl regulaminu mecze składają się z ośmiu partii. Co więc będzie, gdy ostatnie gry przyniosą remisy i pojedynki zakończą się wynikami 4:4? Zarządzona zostanie wówczas dogrywka z dwóch partii. Gdy i ona nie przyniesie rozstrzygnięcia arcymistrzowie zagrają kolejne dwie partie, ale już ze skróconym czasem do namysłu. W przypadku remisu, czas ten w następnych grach znów będzie skrócony. I tak aż do partii błyskawicznych, które muszą przynieść rozstrzygnięcie.

Bez powodzenia

W Brnie dobiegł końca strefowy turniej mistrzostw świata kobiet. Grało w nim 18 szachistek reprezentujących Bułgarię, CSRS, NRD, Polskę, Rumunię i Węgry. Awans do turnieju międzystrefowego uzyskały cztery pierwsze zawodniczki: 1. **Margareta Wojska (Bułgaria) — 13,5 pkt., 2. Ildiko Madl (Węgry) — 13 pkt., 3. Annet Wagner-Michel (NRD) — 10,5 pkt., 4. Erika Sziva (Węgry) — 10 pkt.**

Zgodnie z postanowieniem PZSzach. nasz kraj reprezentowały zdobywczynie trzech pierwszych miejsc w mistrzostwach Polski. Krajowy championat przyniósł niespodzianki, ale tej decyzji nie zmieniono. I tak w Brnie zagrały jeszcze juniorki **Danuta Kłusek i Joanna Detko** oraz **Barbara Kaczorowska.** Zabrakło zaś naszych stałych olimpijek: Hanny Ereńskiej-Radzewskiej, Małgorzaty Wiese-Jóźwiak, Grażyny Szmacińskiej. Ta zmiana nie przyniosła korzystnego rezultatu. Nasze szachistki były tylko tłem dla rywalek. Danuta Kłusek zajęła w Brnie 10 miejsce z 8,5 pkt. Barbara Kaczorowska z 6,5 pkt. była 16, a mistrzyni Polski Joanna Detko uplasowała się na ostatniej 18 pozycji ze skromniutkim dorobkiem 4,5 pkt. W turnieju międzystrefowym wystąpi zatem tylko Agnieszka Brustman — zwolniona ze strefowych eliminacji.

*

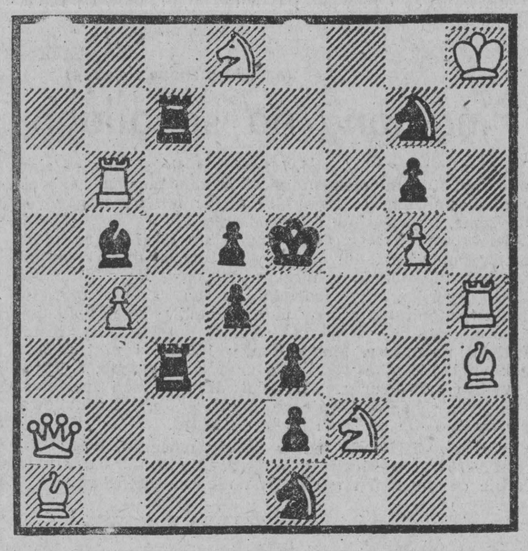
Rozwiązania zadań: nr 319 — 1.gh6, nr 320 — 1.Hh1, nr 321 — 1.Hf2, nr 322 — 1.Se7, nr 323 — 1. Wa4.

Nagrody wylosowali: **Eliza Wójcik** z Pisza i **Edmund Butkiewicz** z Mikołajek.

*

Zadanie nr 236
Mat w trzech posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



„Dołek" nie tylko paliwowy

W WIELU środowiskach zmotoryzowanych Polaków trwają dyskusje nad ostatnią podwyżką cen samochodów. Bardzo wielu rodaków zastanawia się: — do czego to dojdzie? Jak zareaguje giełda, czy ceny samochodów za dolary pozostaną na tym samym poziomie? Podobnych pytań można by zadać znacznie więcej — bez zbytniego silenia się na oryginalność: znacznie trudniej będzie o rzeczową odpowiedź. Z zapowiedzi FSO wiadomo, że podwyżka z 16 bm. nie będzie ostatnią w tym roku, że należy liczyć się z kolejnym wzrostem cen w listopadzie. Mówiąc o cenach, nie popełnię błędu jeśli stwierdzę, że w końcu roku np. Polonez będzie kosztował w granicach 30 mln złotych. I jak ta kwota ma się do ceny tego auta w dewizach? O odpowiednie wielkości wzrosną także ceny Fiatów 126P i FSO 1500.

We wtorkowej informacji na ten temat pisałem, że nowe ceny są, ale samochodów w wolnej sprzedaży jak nie było, tak nie ma. Jest to — przyznaję samokrytycznie — połowa prawdy. Samochody oczywiście są — dla „szczęśliwych" przedpłatowiczów. Wcale jednak nie zazdroszczę tym wszystkim, którzy na rok 1989 wylosowali Fiata 125 lub 126. Perspektywa zapłacenia kilkunastu lub kilkudziesięciu milionów złotych nie jest zbyt zachęcająca. A co czeka ludzi w następnych latach, bo przecież terminy odbioru przedpłaconych samochodów wykraczają poza rok 1990.

Stwierdzenie, że żyjemy w czasie ostrego kryzysu jest truizmem, ale takim, do którego wielu ludzi dotychczas się nie przyzwyczaiło, nie przyjęło do wiadomości. Stąd też te wszystkie pretensje o braki w sklepach, na stacjach benzynowych itd. Przyjąć do wiadomości to przecież wcale nie znaczy zaakceptować! Po prostu, my zmotoryzowani, powinniśmy zdać sobie sprawę z istniejącej sytuacji dostosować się do niej.

Pierwszym tego symptomem są podblokowe parkingi. Jeszcze przed dwoma tygodniami, w godzinach przedpołudniowych, było na nich sporo miejsca, obecnie zaś — bez względu na porę doby — są dosłownie zapchane. Ludzie zostawiają swoje pojazdy i... No właśnie, jak sobie dają radę ci wszyscy, którzy przez lata całe przyzwyczaili się do korzystania z własnych czterech kółek? Uważam — proszę mi tego nie poczytywać za czarnowidztwo — że to co dziś stało się udziałem części samochodziarzy, jutro będzie stanem wręcz powszechnym i to z wielu względów — nie tylko paliwowych!

Skoro jesteśmy już przy sprawach paliwa. Myślę, że zainteresują czytelników informacje o naszej gospodarce paliwowej. Wiadomo, że dostawy i sprzedaż paliw w październiku br. są od 10 do 15 proc. mniejsze niż w tym samym okresie sprzed roku. A przecież — jakby tego nie liczyć — samochodów jest więcej, czyli dołek paliwowy jest znacznie głębszy. Wielkości dostaw na rynek w IV kwartale br. — te rzeczywiste! — będą niższe niż planowano na początku tego roku. Jest dla mnie sprawą jasną, że planowano z kapelusza, ale to połowa prawdy.

Rafineria w **Płocku** ma zmniejszony plan produkcji, mało tego, co kilkanaście dni w jednej z wież destylacyjnych przerywany jest przerób ropy naftowej! Po prostu, drogownicy nie odbierają asfaltu — ubocznego produktu przy wytwarzaniu benzyn. Przedsiębiorstwa budujące i konserwujące drogi — wynika to z ich usytuowania systemowego — finansowane są z budżetu, a ten ostatni, jak wiadomo, jest pusty. Taka sytuacja powoduje konieczność przerabiania asfaltów na olej opałowy, co z kolei powoduje marnotrawstwo oleju napędowego — jest potrzebny jako rozcieńczalnik. Wyprodukowany w ten sposób olej opałowy nie jest wykorzystywany w kraju, trzeba zatem go uszlachetnić poprzez dodawanie kolejnych ilości oleju napędowego. W ten sposób powstaje eksportowy gatunek oleju opałowego... Proszę jakie to proste, materiało- i energooszczędne. A już bez ironii, to operacje te wykonywane są z ewidentną stratą dla gospodarki krajowej, powodują spłycenie przerobu ropy naftowej poprzez niepotrzebne i zwiększone zużycie poszczególnych frakcji oleju napędowego w procesie produkcji.

Podejrzewam, że podobna sytuacja występuje również w innych polskich rafineriach i zakładach petrochemicznych. Uzupełnieniem tego marazmu ekonomicznego jest znacznie zmniejszony import



— z obydwu obszarów płatniczych. Np. wielkość produkcji etyliny E-86 uzależniona jest od dostaw radzieckich. Na październik potwierdzone zostały dostawy w wysokości 20 tys. ton, ale ile otrzymamy rzeczywiście? Pytanie to jest uzasadnione realizacją dostaw wrześniowych. Kontrahent radziecki na potwierdzone 25 tys. ton dostarczył 10,6 tys. ton. Zwiększenie dostaw tego gatunku etyliny z Zachodu nie wchodzi w rachubę, bo — po prostu — takiego paliwa tam nie produkuje się i nie używa...

JANUSZ GRYSIN

BETAMEX CO LTD
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI, HANDLU · USŁUG
Spółka z o.o. ul. Szlak 32, 31-153 Kraków, tel. 33-45-72, tlx 0326355 BETAX Pl
fax — 332018
Uprzejmie informujemy że w ramach działalności usługowej prowadzimy
GWARANCYJNY i POGWARANCYJNY SERWIS SPRZĘTU AUDIO-VIDEO
zakupionego w firmie:
W. H. ELECTRONICS EST.
TELEWIZORY 28" STEREO, TEC' 998DM
28 TELETEXT 1098DM
20 ,TEC' 518DM
STEREO 20, GOLDSTAR' 378USD
MAGNETOWIDY „YENMADE" 278USD
ODTWARZACZE VIDEO 198USD
RADIOMAGNETOFONY STEREO 78USD
WIEŻE STEREO ,TEC' 198DM
MASZYNY DZIEWIARSKIE 458USD
MASZYNY SZYJĄCE PFAFF 368DM
OVERLOCKI ,TEXTIMA' 1700DM
KUCHENKI MIKROFALOWE 228DM
KOMPUTERY XT/AT 640 KB 499USD
Ceny nie uwzględniają opłaty celnej
KOMIS SPRZĘTU I MASZYN
POLECA: czynne od 11-19
„BETAMEX"
GDAŃSK · ZASPA · STARTOWA 23B
Przesyłamy listownie pełną ofertę i zasady zakupu sprzętu.
NAJTANIEJ W EUROPIE
k 5099-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Choroszczy

ZATRUDNI NATYCHMIAST

- kierownika piekarni do nowo uruchamianej piekarni,
- piekarzy,
- sprzedawców do sklepu w Barszczewie, Izbiszczach.

Chętnych zatrudnimy na dobrych warunkach płacowych.

Informacji udzieli: Zarząd GS, tel. 182-016 lub kadry tel. 182-106.

k 5340-1

DYREKCJA FABRYKI MASZYN SPOŻYWCZYCH „SPOMASZ" w Białymstoku, ul. Nowosielska 6

PILNIE ZATRUDNI

- tłoczarz w metalu
- tokarzy

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu lub telefonicznie 292-77 wewn. 215, 309, 261.

k 5020-00

różne

WSZYSTKIEGO o nowych zasadach wizowania paszportów do USA dowiesz się w Spółce „JJ", Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel. 752-246. k 5185-0

W ZAŁATWIANIU wiz do USA, RFN, Kanady, Turcji, Szwecji, Holandii i innych krajów pośredniczy spółka „JJ", Białystok, ul. Jurowiecka 33. Tel. 752-246. Godz. 11—16. Sokółka — ul. Wojska Polskiego 3, Mońki — ul. Białostocka 25. Krótkie terminy. Umiarkowane ceny. k 5084-0

W ZAŁATWIANIU wiz do USA i innych krajów pośredniczy Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Enor" Spółka z o.o. Białystok, Lipowa 32A, tel. 232-25 w. 41, 232-28 (po 15). g 6391-0

VIDEOKAMERĘ, 413-805. g 5920-0

„MEDICUS" — specjalistyczne porady lekarskie w domu pacjenta i usługi pielęgniarskie. Gabinety: alergologiczny, laryngologiczny i okulistyczny, ul. Elektryczna 8, tel. 416-003. k 5004-00

WYPOŻYCZALNIA video-kaset, ul. Dzierżyńskiego 13 (IX p.), godz. 16—19.

PRZYJMĘ na mieszkanie studenta. 752-070 (po godz. 17). g 6419-1

„RZEMIEŚLNIK" sklep firmowy spółdzielni rzemieślniczej w Ełku, ul. Suwalska 68 oferuje: meble kuchenne i pokojowe, stoły, taborety, karnisze drewniane i kareo, boazerię, lakiery do drewna itp. p 1112-0

„WADIMEX" Spółka z o.o. przyjmie zlecenia oraz odsprzeda woreczki foliowe o wym. 400×500, 400×900, 400×450 mm. Tel. 510-814. g 6423-1

WARTBURG (1983) — sprzedam. 433-364. g 6540-1

FSO 1500 fabrycznie nowy — sprzedam za bony. Stare Juchy, Mazurska 13, tel. 16. p 1104-1

TELEWIZOR kolorowy, peugeot 305 diesel — sprzedam. Tel. 433--004. g 6484-1

KUPIĘ deski calowe. Warszawa 659-08-23. k 5140-0

PLAC — sprzedam. Augustów, Osiedlowa 3/1. p 1106-1

KUPIĘ działkę rekreacyjną. Olecko, tel. 29-23 (wieczorem). Sg 7334-1

SPRZEDAM: płyty gipsowe gr. 12 mm (265/120 mm) — 800 m kw., okna, drzwi balkonowe, szkło „Antisol" gr. 4 mm (przydymione), pręt mosiężny MO 58 z 4 Ø 20 mm, nowe nadwozie uzbrojone poloneza, komplet szyb „Antisol" ciemne, zawieszenie nowe poloneza. 17-200 Hajnówka, tel. 29-12 (po 16). p 1114-1

BETONIARKĘ 100-litrową — kupię. Tel. 75-46-63 (po 17). g 6506-1

NARYBEK karpia — sprzedaż 28 i 29 X. Wiśniewski, Kuryły 3, koło Sokółki. g 6373-1

GOSPODARSTWO rolne z budynkami, 22 ha — sprzedam. Jan Sobecki, Sadowo, 16-207 Różanystok, gm. Dąbrowa Białostocka. g 6370-1

PTSB „TRANSBUD — EŁK" ul. Suwalska 10

WYKONUJE USŁUGI

✱ przewozowe i przeładunkowe dla ludności w zakresie przewozów materiałów budowlanych i innych wysokotonażowymi samochodami skrzyniowymi, wywrotkami cementowozami oraz pojazdami z naczepami specjalistycznymi (dłużyce, niskopodwoziówki).

Gwarantujemy szybkie i terminowe wykonanie usług. Stosujemy ceny konkurencyjne.
Zamówienia przyjmujemy codziennie w godz. 7—15 w naszych placówkach jak niżej:
Ełk, Suwalska 10, tel. 34-23 wewn. 11
Suwałki, Północna 30, tel. 59-79
Augustów, Wojska Polskiego 72
Pisz, Jagodna 3, tel. 325-95

Ponadto wykonujemy
- naprawy bieżące samochodów „kamaz" łącznie z wymianami silników po NG.

k 5348-1

Rejon Energetyczny w Bielsku Podlaskim informuje odbiorców o planowanych przerwach w dostawie energii elektrycznej
— w dniu 21.10.89 w godz. 8—15,
— od dnia 22.10.89 godz. 8 do dn. 23.10.89 godz. 15.
w Hajnówce dla ulic: Leśna, Sosnowa, Warszawska od ul. Wyzwolenia do Rejonu Lasów, Wrzosowa od ul. Warszawskiej do ul. Sosnowej oraz dla OBM i Nadleśnictwa;

Dodatkowo w dniu 21.10.89 wystąpią 1—2-godzinne przerwy w zasilaniu przyległych rejonów m. Hajnówki.
Przerwy spowodowane będą przebudową urządzeń energetycznych.
k 5221-1

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE zmarłego Zygfryda Sobolewskiego
wieloletniego Radnego i Przewodniczącego Komisji Gospodarki Miejskiej i Ochrony Środowiska MRN, członka Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
składają:
Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Radni MRN, Naczelnik Miasta i pracownicy Urzędu Miejskiego w Giżycku.
k 5398-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Eugenii Sztochańskiej
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Dyrekcja i współpracownicy R.P.G.KiM w Białymstoku.
k 5390-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr Wandzie Boguskiej
z powodu śmierci
MATKI
składają:
Dyrekcja i Rada Pedagogiczna I LO w Białymstoku.
k 5385-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Helenie Pasiuk
Kol. Annie Chlewickiej
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Dyrekcja, Związki Zawodowe, POP oraz pracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch" Oddział w Białymstoku.
k 5394-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
pracownicy
Marianny Grodzickiej
składają:
Zarząd i współpracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Prostkach.
k 5388-1

Wyrazy głębokiego współczucia
prof. prof. Zofii, Helenie i Jadwidze Frankiewicz
z powodu śmierci
BRATA
składa
Białostockie Towarzystwo Muzyczne im. Stefana Sobierajskiego.
k 5383-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Wiesławowi Woźniewskiemu
z powodu śmierci
OJCA
składają:
współpracownicy Fabryki Dywanów „Agnella".
k 5367-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. inż. Stanisławowi Kamińskiemu
z powodu śmierci
MATKI
składają:
zarząd i pracownicy WZHB w Białymstoku.
k 5381-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Adamowi i Ewie Sokólskim
z powodu śmierci
OJCA
składają:
koleżanki i koledzy.
g 6546-1

Wyrazy żalu i współczucia
Kol. Arkadiuszowi Rogacz
z powodu zgonu
MATKI
składają:
Dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy ZPP „Pasmanta" w Białymstoku.
k 5392-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 2 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następujących środków transportowych i maszyn budowlanych:

1. samochód osobowy „Polonez" 1500, Polmo FSO, rok produkcji 1983, nr rejestracyjny BKB 202Y
cena wywoławcza 3 500 000 zł,
2. samochód ciężarowy „Star" A28, z silnikiem S530A, rok produkcji 1974, nr rejestracyjny BKD 569H,
cena wywoławcza 862 500 zł,
3. koparka gąsienicowa typ KM-602A, nr ewid. 5912, rok produkcji 1975,
cena wywoławcza 5 500 000 zł,
4. koparko-spycharka typ PE-08B, nr ewid. 6281, rok produkcji 1985,
cena wywoławcza 3 000 000 zł,
5. spycharka DT-75, nr ewid. 6044, rok produkcji 1978,
cena wywoławcza 1 500 000 zł,
6. spycharka DT-75, nr ewid. 6165, rok produkcji 1980,
cena wywoławcza 2 200 000 zł,
7. żuraw samochodowy „Kraz" K-162E, nr ewid. 7321, rok produkcji 1974,
cena wywoławcza 3 500 000 zł,
8. agregat tynkarski ATM-36S, nr ewid. 6222, rok produkcji 1983,
cena wywoławcza 1 500 000 zł,
9. agregat tynkarski ATM-36S, nr ewid. 6245, rok produkcji 1984,
cena wywoławcza 1 500 000 zł,
10. agregat tynkarski ATM-36S, nr ewid. 6246, rok produkcji 1984,
cena wywoławcza 1 500 000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 31 października 1989 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. W przypadku niedojścia do sprzedaży w pierwszym przetargu, drugi przetarg odbędzie się dnia 7 listopada br. o godz. 10 w tym samym miejscu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa w godz. 10.30 do 13.30 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochody można oglądać w dni robocze w zakładzie transportowym, przy ul. Fabrycznej 2 w Białymstoku, natomiast sprzęt budowlany w bazie sprzętu przy ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 10 w Białymstoku.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 5311-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Czego nie widać" (duża scena), godz. 19, „Koledzy" (mała scena), godz 17, „Kontrakt" (Pałac Ślubów), godz. 19.15.

Białostocki Teatr Lalek — „Leć głosie po rosie" godz. 10 i 12, w terenie: „Żołnierz i Bieda".

KINA

„Pokój" — „Rambo I" (USA, l. 15), godz. 10 i 12, „Sztuka kochania", (polsk., l. 15), godz. 14, 16, 18 i 20.

„Ton" — „Historia żółtej ciżemki" (polsk., b.o), godz. 9, „Nocne gry" (USA, l. 18), godz. 11, 13, 15, 17 i 19, seans nocny: „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (USA-ang., l. 18), godz. 21.

„Syrena" — „Akcja pod Arsenałem" (polsk., l. 12), godz. 8.15, (seans zarezerwowany), „Krokodyl Dundee" (USA, l. 12), godz. 10 i 12 (ostatnie dni), Pożegnanie z filmem: „Christine" (USA, l. 18), godz. 14, „Wall Street" (USA, l. 15), godz. 16 i 18.30 (ostatnie dni), „Imię róży" (RFN-włosk.-franc., l. 18), godz. 21.

KONCERTY

Państwowa Filharmonia, ul. Podleśna 2 — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry FB pod dyrekcją E. Diemecke (Meksyk), z udziałem D. Domańskiego (gitara), godz. 16.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Szkoda, że cię tu nie ma" (ang., l. 15).
Dąbrowa Białostocka — „Powrót na ziemię" (USA, l. 12).
Hajnówka — „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18).
Łapy — „Gliniarz z Beverly Hills II" (USA, l. 15).
Siemiatycze — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).
Sokółka — „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Akt zemsty" (USA, l. 18).
Łomża „Październik" — „Cienie śmierci" (jap., l. 18).
Grajewo — „Pluton" (USA, l. 18).
Kolno — „Mona Lisa" (ang., l. 18).
Wysokie Mazowieckie — „Szczęśliwa trzynastka" (chińsk. l. 12).
Zambrów — „Cobra" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).
Suwałki „Barnaba" — „Złote dziecko" (USA, l. 12).
Augustów — „Konsul" (polsk., l. 15).
Banie Mazurskie — „Niesamowity jeździec" (USA, l. 15).
Biała Piska — „Konsul" (polsk., l. 15).
Ełk „Polonia" — „Ludzie koty" (USA, l. 15).
Ełk „Zorza" — „Stowarzyszenie złoczyńców" (franc., l. 15).
Giżycko — „Kornblumenblau" (polsk., l. 18).
Gołdap — „Frantic" (USA, l. 15).
Kowale Oleckie — „Obywatel Piszczyk" (polsk., l. 15).
Mikołajki — „Violetta Villas" (polsk., l. 12).
Olecko — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 18).
Orzysz — „Wymarsz" (polsk., l. 12).
Pisz — „Wirujący seks" (USA, l. 15).
Ruciane-Nida — „Gwiazda piołun" (polsk., l. 18).
Ryn — „Wirujący seks" (USA, l. 15).
Sejny — „Magiczny warkocz" (chińsk., l. 12).
Wydminy — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 18).

MUZEA I WYSTAWY
MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawa czasowa: „Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostocczyzny".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Polskie wojsko pancerne i motorowe 1939".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17. Wystawy czasowe: „Mennica warszawska poprzez wieki", „Wrzesień 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Polski Wrzesień", „Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrz Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji". Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Nabytki z ostatnich lat".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki i niedziele w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi Środkowej". Wystawa czasowa: „Wrzesień 1939 na Ziemi Łomżyńskiej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—15. Wystawy stałe: „Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawy czasowe: „Wojna obronna 1939", „Higiena i profilaktyka produkcji mleka w gospodarstwach indywidualnych — zdrowe mleko".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz. 9—16. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ. SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16. Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa", „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej", „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego. Leśniczówka „Pranie" — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Roberta Karata z Białegostoku. Wystawy fotografii: 1) Wilno i Wileńszczyzna w fotografii Jana Bułhaka, 2) Barwy roku Wiktora Wołkowa, 3) Wystawa poplenerowa fotografii Supraśl '89.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa współczesnych gobelinów, ceramiki i szkła pochodzących z pracowni plastyków kowieńskich.

Galeria „Art", P.P „Sztuka Polska", ul Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18. Wystawy: Malarstwo Tadeusza Gajla. Malarstwo i rysunek Georgi Andreewa.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa malarstwa Tomasza Bielskiego i Wiktora Wasilewskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16. Wystawa malarstwa i rysunku Teresy Adamowskiej. Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami" pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz. 9—16. Amerykańska Galeria Studio.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pieśniarka Warszawy" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Belcanto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Gwiazdy o sobie; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — H. Miśkiewicz; 18.05 Radiowy klub zwolenników reformy; 18.20 Interstudio '89; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 J. Bocheński: „Nazo poeta"; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Był sobie festiwal...; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi P. Figiel; 9.50 „Świat czarów" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 I Międzynarodowy Konkurs Organowy; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Świat czarów" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Piosenka jest dobra na wszystko; 21.20 Nagranie wieczoru; 21.23 R. Musil — „Tonka"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Czas i pajęczyna" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 9.05 „Siła strachu" — 1 odc. pow.; 9.35 Klasycy jazzu; 10.10 Muzyczny Interklub; 10.30 „Pachnidło" — odc. pow.; 10.40 Każdy gra inaczej; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Mikrofon i pióro; 11.20 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Concerti per altri stromenti; 15.05 Rock nie tylko po polsku; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 Złote lata bossa novy; 19.50 „Pachnidło" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 „Video-art."; 21.00 Fermata; 21.45 „Video-art.", cz. II; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 Blues wczoraj i dziś; 22.45 „Video-art.", cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Rigoletto"; 23.15 Gitarą i piórem; 23.50 „Cała jaskrawość"; 24.00 — 1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Poranny informator kulturalny; 6.30 Język rosyjski; 6.45 Jeśli lubisz, to posłuchaj; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Muzyczna encyklopedia Czwórki; 8.10 Żyją wśród nas — magazyn; 8.30 Tydzień z P. Schultzem; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski dla kl. III—IV; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Historia dla kl. VII; 10.30 Klasycy muzyki rockowej; 11.05 Dom i świat; 11.55 Wizyty muzyczne w Białymstoku; 12.30 Przemiany na węgierskiej scenie politycznej; 13.00 Język polski dla kl. III—IV; 13.25 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Concertante, znaczy koncertować; 17.10 Język polski dla kl. IV lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język niemiecki; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Piosenki W. Korcza; 20.25 „Trop" — magazyn; 20.40 Zespoły instrumentalne W. Korcza; 20.50 NURT; 21.10 Album płytowy; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.06 Piosenki — przeboje; 23.20 Śpiewa Toni Renis; 23.35 Rozważania; 23.50 Muzyka przed północą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi M. Liberadzki; 6.15 „Samo serce nie wystarczy" — aud. E. Biesiady; 7.30 „Zygzakiem" — kom. S. Pulnara; 13.05 Rytmy młodych; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Bogdanowicz; 16.15 „Gdzie się podziały ostrogi" — fel. J. Raczkowskiej; 16.25 „Sercem w Warszawie" — aud. Z. Gładyszewskiej.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.05 Rytmy ciała — Zapobiegliwe ciałka
8.35 „Domator" — Nasza poczta, Tylko moje mieszkanie
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Glina z wyższych sfer" — serial prod. ang.
10.20 „Domator" — To się może przydać.
11.10 Historia kl. I lic.
12.00 Spotkanie z literaturą kl. VI
12.50 Sylwetki historyczne — Stanisław Staszic
13.30 i 14.00 TTR — Semestr III
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii: „Świat, w którym żyjemy"
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon" — magazyn wojskowy
17.55 „Kaskader" — film dokument. prod. franc.
18.25 „Mieszkać" — wszechnica budowlana
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Przygody rozbójnika Rumcajsa"
19.10 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 „Glina z wyższych sfer": „Przedsiębiorczy księgowy" — ang. serial kryminalny
21.00 „Pogrzeb księdza Jerzego" — film dok.
21.30 „Pegaz"
21.40 „Czas" — magazyn publicystyczny
22.10 Recital Krystyny Prońko: Targi Jazzowe — Łomża '89
22.35 DT — Echa dnia
22.55 Język angielski

PROGRAM II

16.50 Język rosyjski
17.20 Program dnia
17.25 „Skarby kultury polskiej": „Józef Chełmoński" — film dokument.
18.00 Program lokalny
18.30 „Szanghaj — miasto otwarte" — reportaż
19.00 Magazyn „102"
19.30 Model „Veneto" — reportaż z Włoch
20.00 Jazz film salon
20.15 Rewelacja miesiąca: U. Giordano — „Andrea Chenier" akt III i IV — komentuje B. Kaczyński
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio Teatralne Dwójki: E. Canetti — „Wesele"
23.30 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.35 Filmy animowane
7.05 Film muzyczny
7.45 Europejskie puchary w piłce nożnej
10.15 Program dla dzieci
13.35 Film dla dzieci
14.40 „Czas w dźwiękach" — film muzyczny
15.10 Film animowany
15.20 Tele-EKO
15.50 „...Do lat szesnastu i więcej"
16.35 O bezpieczny ruch drogowy
17.05 Dziś na świecie
17.20 Program dla młodzieży
17.50 „Zjawisko" — film tv, cz. II
19.00 Dziennik
19.40 W. A. Mozart — spektakl operowy — transmisja z „La Scali"
23.15 „Przeznaczenie" — film tv
0.45 Wiadomości
0.50 „Jak w starym kinie"
1.50 „Stolica Rosji" — film dok.

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
(ostry dyżur)

ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53
Informacja o lekach — tel. 219-04

PUNKTY KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 203-53 — dyżuruje w poniedziałki, środy i czwartki w godz 17—20.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 8, tel 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
(dyżury codzienne)

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 19 X 1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŻNICTWO — PSK, ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P.Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Choroszczy, tel. 270-51.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6

Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok 209-03, Giżycko 24-56.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 59-12 i 54-94). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Józef Makowiecki
PISSN 0137 9488 Nr indeksu 35013 T-6

Nauczycielskie święto w Grajewie

Z udziałem przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych i oświatowych uroczyście obchodzono w Grajewie Dzień Edukacji Narodowej. Okolicznościowe spotkanie nauczycieli i emerytowanych pedagogów odbyło się w Szkole Podstawowej nr 4. Witając wszystkich dyrektor szkoły, **Henryk Cwalina** podkreślił trud i poświęcenie jakie wkładają nauczyciele w swą pracę.

W trakcie uroczystości uhonorowano odznaczeniami państwowymi i związkowymi wyróżniających się w pracy pedagogów i pracowników obsługi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała **Dorota Sokołowska.** Złote Krzyże Zasługi wręczono **Krystynie Akackiej, Wiesławie Dębińskiej, Janinie Grodzickiej, Emilii Karwowskiej, Bożenie Popławskiej, Marii Szakiel, Krystynie Szymanowskiej,** a Srebrny Krzyż Zasługi przyznano **Teresie Miklaszewskiej.** Złote Odznaki ZNP otrzymali — **Regina Abramczyk, Stefania Drężek, Maria Kalinowska, Leon Konopka, Regina Konopka, Irena Krukowska, Karolina Mrok i Seweryna Poniatowska.** Ponadto wręczono nagrody pieniężne, a grupa młodych nauczycieli złożyła ślubowanie.

W części artystycznej wystąpiła młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 4 z okolicznościowym progamem, a uroczystość zakończyła się wspólnym spotkaniem przy herbacie i ciastkach. Oprócz tej imprezy w różnych szkołach odbyły się specjalne apele i spotkania.

(wj)

W kilku wierszach

Grajewskie Towarzystwo Muzyczne organizuje kurs tańca towarzyskiego. Zapisy chętnych przyjmowane są do 25 bm. w siedzibie GTM-u, Os. Waltera 9, tel. 27-12 (wj)

Łomżyńskie sygnały

Na jesiennych zebraniach komitetów osiedlowych w **Łomży** podnoszone były sprawy wyposażenia osiedli w infrastrukturę techniczną i placówki handlowe. Władze miejskie przygotowują projekt kompleksowego rozwiązania problemu ogrzewania wody pitnej, który przedstawią na sesji MRN-u. Mądra polityka inwestycyjna nakazuje zapewnić wpierw źródło ciepła i wody na 5—10 lat, a następnie zająć się rozbudową ich sieci.

✲

Już udało się terminowo zacząć prace przy hali targowej w Łomży, ale do realizacji umowy przystąpiła tylko brygada elewacyjna. Nić cieplna jest już od obiektu niedaleko, a brygada dachowa nie może się zebrać w komplecie i jeszcze na dach nie weszła! Jej szef miał wszystkie atuty podczas zawierania umowy: najlepsze warunki finansowe i terminowe, a także blachę. Niestety, przeliczył się w dyscyplinie pracy swoich ludzi.

✲

Fundacja Rozwoju Łomży jeszcze w październiku zostanie zarejestrowana. Zatwierdzenie jej statutu absorbuje aż trzech ministrów, a w Łomży gromadzone są środki i trwają przygotowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej. Lokal na przedsiębiorstwo wielobranżowe, które będzie zarabiało na fundację, jest już przygotowany.

✲

Wojewódzkie Biuro Geodezji wyprowadziło się z budynku redakcyjnego w Łomży, nie zostawiwszy klientom adresu nowej siedziby. Informujemy zatem, iż mieści się ono przy ul. Poznańskiej 141, dojazd autobusem nr 2. (zel)

Aby w przyszłym roku było lepiej...

Chłodno o letniej gorączce

Choć od zakończenia tegorocznej Harcerskiej Akcji Letniej upłynęło już kilka tygodni, warto wrócić na chwilę — jeśli już nie pod namioty i do baz — to przynajmniej do problemów, które w tym roku towarzyszyły organizacjom wypoczynku młodych mieszkańców woj. łomżyńskiego. Pora jest odpowiednia, a — być może — kolejne wyjaśnienie niektórych zjawisk i ich przyczyn pozwoli na uniknięcie ich w roku przyszłym.

NA POCZĄTEK — nieco koniecznej statystyki. Chorągiew, hufce, szczepy i drużyny zorganizowały w tym roku ponad 70 różnych obozów i kolonii dla prawie 3 tys. dzieci. Ponad 600 harcerzy spędzało wakacje poza granicami kraju. Prawie pół tysiąca uczestniczyło w obozach wędrownych, niespełna 2 tys. w Nieobozowej Akcji Letniej. Wszystkie te dane obrazują spadek rozmiarów akcji letniego wypoczynku. Szczególnie jest to widoczne na przykładzie kolonii zuchowych. Rok temu w dziewięciu placówkach wypoczywało prawie 700 maluchów, w tym roku — siedem placówek i 400 uczestników. Główną przyczyną jest znaczny wzrost kosztów. Zapotrzebowanie finansowe Komendy Chorągwi, złożone w Kuratorium Oświaty i Wychowania miało wystarczyć dla ok. 4,3 tys. dzieci i młodzieży, ale zbyt małe dofinansowanie przez zakłady pracy i zaledwie 30 mln zł otrzymane z KOiW, spowodowały, że Komenda Chorągwi odwołała organizację 21 placówek wypoczynku dla ok. 1,3 tys. osób.

Pieniądze to jednak tylko jeden z problemów i kto wie — czy najważniejszy. Prawdziwą sztuką było zdobycie wędlin i mięsa. Ze zmiennym szczęściem urządzano autentyczne polowania na cukier, sery twarde, mąkę, masło, a nawet sól. Tu należy podkreślić mistrzowskie wręcz zdolności kadry obozów i kwatermistrzostwa, gdyż w tej karkołomnej sytuacji udało się zapewnić uczestnikom obozów wyżywienie na zupełnie przyzwoitym poziomie.

Podstawowym problemem łomżyńskich harcerzy — i to od wielu już lat — jest baza. Wprawdzie nie brakuje nawoływań do wpędzania harcerzy pod namioty, ale i to w warunkach woj. łomżyńskiego też problemu nie rozwiąże. **Problemem jest bowiem niemrawe funkcjonowanie Wojewódzkiego Sztabu ds. Wypoczynku Dzieci i Młodzieży.** Wiele lat temu zapewniano harcerzy o przydzieleniu im stałych obiektów na potrzeby wypoczynku. I — teoretycznie — taki przydział co roku następuje. Dyrektorzy szkół i kierownicy internatów bronią się jednak jak tylko mogą przed udostępnieniem obiektów dzieciom, zawsze na ten okres planując różne remonty i naprawy.

Zresztą nie jest to tylko kłopot ZHP. Wydaje się więc, że należy dokonać wielu przewartościowań w pracy wojewódzkiego sztabu, gdyż mechaniczne, typowo biurokratyczne, formy pracy czynią w praktyce więcej szkody niż pożytku.

Łomżyńska Chorągiew ZHP była — podobnie jak w ubiegłych latach — organizatorem wymiany rządowej między Polską a NRD. Tu także każdy rok przynosi coraz więcej problemów. Najczęściej spotykane zastrzeżenie to zbyt mała wymiana kieszonkowego dla dzieci i kadry polskiej w porównaniu z tym co otrzymują pionierzy z NRD, przyjeżdżający na wypoczynek do Polski. 25 marek na osobę nie wystarcza na przysłowiowe lody, nie mówiąc już o konieczności zakupu pamiątek, wysłania tradycyjnych kartek do rodziny i znajomych. Zmusza to niejako polskie dzieci do podejmowania „działalności zarobkowej" w NRD, stanowiącej formę idealnego wręcz przygotowania praktycznego z umiejętności radzenia sobie w życiu. Harcerze proponują podjęcie takich działań, które ograniczyłyby rozmiary zjawiska przemytu i spekulacji oraz zmniejszenie rozmiarów samej akcji wymiany wakacyjnej.

Podobnie scharakteryzować też można wakacyjną wymianę z **Czechosłowacją.** Tu podstawowe zastrzeżenia to rosnąca odpłatność od uczestników oraz malejący poziom proponowanych form wypoczynku.

Po raz drugi łomżyńskie dzieci wyjechały na wakacje do **Tatarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.** Trudno nie zauważyć atrakcyjności tych egzotycznych wojaży, ale wielu pyta: czy opłaci się skórka za wyprawkę? Ci, którzy pracowali nad przygotowywaniem obozów twierdzą, że dawno już nie stracili tylu nerwów i zdrowia co podczas organizacji tegorocznej wymiany z Tatarią. Problem stanowi sam „przerzut" uczestników na ponad 2 tys. kilometrową odległość. Transport dzieci autokarami do Wilna i z powrotem, konieczność wielogodzinnego wyczekiwania w kolejce na przejściu granicznym, ciągle zmieniający się harmonogram rejsów samolotów do Kazania, podróż koleją i autokarami — bardzo wyczerpywała fizycznie.

Strona radziecka nie zawsze przestrzegała wcześniejszych ustaleń, zmieniając samowolnie terminy, miejsce pobytu, a nawet skład wiekowy niektórych grup, nie powiadamiając o tym partnerów z Łomży, co dodatkowo komplikowało pracę. Np. na obóz żeglarski do Rajgrodu mieli przyjechać młodzieńcy w wieku 16—18 lat, a przyjechali „tatusiowie" o średniej wieku 30—45 lat. 84 osoby przyjechały na obozy bez ręczników, mydeł i szczoteczek do zębów; jedna z nie zostawiła rubli na wymianę dla swoich rówieśników z Łomży. Wiele do życzenia pozostawiało także wyżywienie, serwowane łomżyńskim dzieciom w Tatarii, daleko odległe od kuchni polskiej, a nawet podstawowych wymogów regionalnej kuchni tatarskiej. Klasycznym wręcz przykładem mogą być rzeczywiście spartańskie warunki stworzone harcerzom z **Grajewa** podczas spływu na Uralu. Do tej „wyprawy" jeszcze powrócimy na naszych łamach.

Naturalnie — to tylko niektóre, najistotniejsze problemy występujące podczas tegorocznej akcji letniego wypoczynku w Łomżyńskiem. Myślę, że jest jeszcze czas, by na najbliższe wakacje spojrzeć właśnie przez ten pryzmat. Nie ma dziś sensu działanie „pod sznurek", na pokaz, dla naciągania statystyki. O wiele łatwiej rozwiązywałoby się problemy, gdyby wszyscy organizatorzy wypoczynku zechcieli potraktować swoje obowiązki normalnie, a nie jako zło konieczne. Obecna sytuacja, niestety, takich warunków nie tworzy.

(kłos)



Fragment taśmy produkcyjnej wag.

B. Geremek spotka się z pracownikami służby zdrowia

Lekarze z woj. suwalskiego wystosowali list otwarty do posła Ziemi Suwalskiej prof. **Bronisława Geremka.** Protestują w nim przeciwko sytuacji, w jakiej znajduje się lecznictwo.

„Dramatyczna pauperyzacja, frustracja, składanie wymówień z pracy, masowe wyjazdy za granicę — to łagodne określenie aktualnej sytuacji. Piszemy do Pana w imieniu członków „Solidarności" służby zdrowia Ziemi Suwalskiej, choć wydaje się, że piszemy także w imieniu całego środowiska medycznego (...) tego biednego regionu. Mamy nadzieję na jak najszybsze spotkanie z Panem..."

List podpisał dr hab. Tomasz Soszka — przewodniczący Tymczasowej Komisji Regionalnej Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność" Region „Pojezierze".

Zainteresowanych informujemy, iż oczekiwane spotkanie odbędzie się w najbliższą niedzielę, 22 bm. o godz. 12.30 w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Suwałkach. (m)

Wagi domowe z Grajewa

Wagi domowe, w produkcji których specjalizuje się 170-osobowa załoga Zakładu nr 4 Lubelskich Fabryk Wag w Grajewie (woj. łomżyńskie) są poszukiwane na naszym rynku, mimo że cena ich ostatnio poważnie wzrosła. Można dzięki nim bowiem ważyć wszelkie produkty domowe do 10,5 kg, a nawet niemowlęta — na specjalnej szalce.

Jak twierdzi dyrektor zakładu — **Szymon Jegliński** produkowane w Grajewie wagi ostatnio zmodernizowano, dzięki czemu stały się nowocześniejsze w kształcie i dokładniejsze. Z 220 tys. sztuk wag, jakie wyprodukuje się w tym roku, część zostanie wyeksportowanych do Holandii. Niestety, eksport według państwowego kursu dolara jest nieopłacalny.

Fabryka z powodu braku pieniędzy nie może dokończyć budowy nowej hali produkcyjnej i wymienić starych maszyn.

Tekst i fot. ROMAN SIEŃKO



Tak wygląda podstawowy wyrób z Grajewa.

SPORT

Piłkarze III ligi

Tym razem na wyjazdach

Krótki odpoczynek będą mieli w najbliższych dniach suwalscy kibice piłki nożnej. W XV kolejce spotkań w III lidze Wigry i Mazur rozegrają mecze wyjazdowe.

W sobotę, 21 bm. o godz. 14 suwalczanie spotkają się w Tomaszowie Mazowieckim z Pilicą. Obie drużyny prezentują ostatnio dobrą formę. Pilica zremisowała ze Stomilem Olsztyn 0:0 i wygrała w Warszawie z Hutnikiem 1:0, Wigry uzyskały remis 1:1 z GKS w Bełchatowie i pokonały 3:0 Borutę Zgierz. Sobotni przeciwnicy sąsiadują ze sobą w tabeli. Suwalczanie zajmują 12 miejsce z 14 pkt., a tomaszowianie — 13 z 13 pkt. Te zestawienia mówią o raczej równych szansach. Wszystkie trzy wyniki są możliwe, choć oczywiście Pilica ma atut w postaci własnego boiska.

Również sąsiedzi w tabeli zmierzą się w Koninie w niedzielę o godz. 11. Miejscowy Górnik (16 miejsce z 12 pkt.) podejmie Mazura Ełk (14—15 miejsce z 12 pkt.). Górnicy otrząsnęli się z porażek poniesionych na starcie rozgrywek i z meczu na mecz grają coraz lepiej. Świadczą o tym ich ostatnie dwa wyniki: zwycięstwo z Bugiem Wyszków 3:1 i remis w Pabianicach z Włókniarzem 3:3. Łęczan dopadła plaga kontuzji. Z tych też powodów faworyta pojedynku należy upatrywać w gospodarzach. Może jednak piłkarze Mazura pokażą się jako drużyna z charakterem. Potrafią przecież walczyć! (dk)

Dla każdego coś ciekawego

Wszyscy chętni na start!

W poniedziałek, 23 października przypada kolejna rocznica wyzwolenia Suwałk spod okupacji hitlerowskiej. Z tej też okazji miejscowe organizacje, m.in. PTTK, TKKF, OSiR organizują tradycyjnie imprezy sportowo-rekreacyjne. Uczestniczyć w nich może każdy chętny, który zgłosi się na kwadrans przed rozpoczęciem zawodów. W sobotę i niedzielę nie odbędą się w Suwałkach żadne mecze ligowe. Zapraszamy zatem do zejścia z trybun i udania się na start. Warto spróbować własnych sił, warto wypocząć aktywnie. A każdy będzie mógł wybrać coś odpowiedniego dla siebie. Propozycje są bowiem bardzo szerokie.

W sobotę, 21 bm. o godz. 10 przy ul. Reja obok pawilonu spożywczego rozpocznie się rajd pieszy „Szlakiem Pamięci Narodowej". O tej samej porze zaczną się gry otwartego turnieju tenisa stołowego w ramach ligi rejonu LZS. Pingpongiści spotkają się w sali SP nr 9.

Kto nie będzie miał czasu w sobotę, może znajdzie wolne chwile w niedzielę, 22 bm. Już o godz. 10 w hali OSiR w Suwałkach rozpoczną się kolejne dwie imprezy: otwarty turniej tenisa stołowego dla młodzieży ze szkół podstawowych i turniej siatkówki suwalskich zakładów pracy. O godz. 10.30 można będzie zagrać w ośrodku „Centrum" przy ul. 1 Maja 2a w otwartym drużynowym turnieju szachowym. Główna impreza odbędzie się o godz. 11 wokół zalewu „Arkadia". Tam, przy hali OSiR, spotkają się miłośnicy biegania. Wystartuje kolejny Bieg Wyzwolenia. Klasyfikacje będą prowadzone w kilku grupach wiekowych.

Propozycja imprez jest więc dość spora i ciekawa. Spodziewamy się, że suwalczanie z niej skorzystają. Pamiętajmy, wyniki nie są najważniejsze, ważny jest udział. (dk)

Supermaraton J. Lemancewicza

Niezmordowany zawodnik Ogniska TKKF „Victoria" przy Polamie w Wilkasach — Jan Lemancewicz zakończył bogaty sezon startów. Jak przystało na „człowieka z żelaza" ostatni akord był bardzo mocny. Jan Lemancewicz uczestniczył w supermaratonie w Kalliszu. Razem z nim na trasę 100 kilometrów wyruszyło 132 miłośników biegania z całego kraju, a także z NRD, USA i ZSRR.

Jan Lemancewicz po raz pierwszy pokonywał w swym życiu 100 kilometrów. Debiut na tak morderczym dystansie był w pełni udany. Zawodnik z Giżycka zajął 11 miejsce, a w swej grupie wiekowej był piąty. Trasę pokonał w czasie 7 godzin 28 minut i 51 sekund.

Obecnie Jan Lemancewicz wraz z kolegami przygotowuje już się do startów zimowych. W planie ma m.in. udział w triathlonie w Warszawie. Życzymy powodzenia! (dk)

„Maratonka" w Kazaniu

Rozszerzają się sportowe kontakty zawodników woj. łomżyńskiego i Tatarskiej Autonomicznej SRR. Niedawno powrócili z Kazania biegacze Maratonki Grajewo, którzy przebywali tam na zaproszenie miejscowego klubu amatorskiego biegania.

Grajewianie wzięli udział w dwóch imprezach. W biegu na dystansie 20 km startowało ogółem aż 730 osób. W gronie kobiet Małgorzata Rańko z czasem 1:42.00 zajęła 8 miejsce Również 8 lokatę, ale wśród mężczyzn, wywalczył Jerzy Sokołowski — 1:10.14. Natomiast Jarosław Dembiński był 11 z wynikiem 1:11.15.

Następnie zawodnicy Maratonki wraz ze 178 konkurentami wyruszyli na trasę klasycznego maratonu. Bieg był trudny, gdyż padał deszcz ze śniegiem. Przyniósł on grajewianom sukces. Rywalizację pań wygrała Kazimiera Anuszkiewicz — 3:28.16 Biegła ona razem z Antonim Kiełczewskim, który jest współautorem jej zwycięstwa. W konkurencji mężczyzn Eugeniusz Regliński zameldował się na mecie na 18 pozycji. Dystans 42.195 km pokonał w czasie 2:53.00.

W styczniu przyszłego roku biegacze z Kazania wystartują w Grajewie. (dk)



W Łomżyńskiem buduje się ostatnio wiele remiz strażackich. W czynie społecznym wznoszą ją sobie np. mieszkańcy wsi Szymany, gmina Grajewo. Budynki te wykorzystywane są również w celach kulturalno-oświatowych.

NA ZDJĘCIU: oddana przed kilku laty remiza OSP w Ciemnoszyjach, gm. Grajewo.

Fot. Bogdan Szymanowski

Kto załata te dziury?

Od wielu tygodni droga na odcinku **Kowale Oleckie—Pogorzel** (z Suwałk do Gołdapi) przypomina tor przeszkód. Prawdopodobnie układano tu nowe przepusty wodne. Do tej pory w kilku miejscach w poprzek jezdni ciągną się głębokie doły. Rozumiem, że przez parę dni tak być musiało, ale minęło już parę miesięcy.

Czyżby ktoś uznał, że wystarczy postawić znaki ostrzegawcze? (stk)

Sołtysi na medal

W gminie Ruciane Nida (woj. suwalskie) wzorowo pełnią obowiązki sołtysa między innymi **Ryszard Koziatek** z Wólki, **Teresa Zęgota** z Osiniaka i **Edward Parzych** z Wojnowa. Prowadzą oni wysokotowarowe gospodarstwa rolne. Specjalizują się głównie w chowie krów mlecznych i bydła opasowego. Aktywnie działają na rzecz poprawy warunków życia społeczności wiejskiej. (jc)

Na ulicach miast

Praca, płaca, satysfakcja

TE TRZY ELEMENTY, zdaniem dyrektora Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Łomży — **Janusza Świderskiego,** znacząco wpływają na funkcjonowanie każdego, a zwłaszcza kierowanego przez niego przedsiębiorstwa. Pod pojęciem pracy rozumie właściwą jej organizację i znalezienie... frontu robót.

WDDM jest zakładem budżetowym. Jego dwuletnia działalność polegająca na łataniu dziur na jezdniach i układaniu przepustów wywoływać zaczynała już pytania o sens i potrzebę istnienia. Także u zarabiających coraz mniej w porównaniu ze swymi kolegami z branży. Sama praca nie dawała też satysfakcji. W efekcie pod koniec czerwca doszło do akcji protestacyjnej, która trwała aż do sierpnia. Jednocześnie załoga wykonywała po raz pierwszy zadanie, które przynosiło zadowolenie z samej roboty i pokazywało, że to przedsiębiorstwo i ta załoga może nie tylko łatać dziury.

Harmonogram budowy dziewięćsetmetrowego odcinka ul. Świerczewskiego w Łomży zakładał okres dwumiesięczny, roboty zakończono w 40 dni. I, co ważne, tempo robót szło w parze z jakością. Komisja odbioru nie dopatrzyła się żadnej usterki! Wicewojewoda **Edward Dąbrowski** dziękując za to, mógł stwierdzić, że sposób wykonania zadania udowodnił potrzebę umacniania przedsiębiorstwa. Obiecał pomoc, ale los WDDM zależeć będzie w głównej mierze od inwencji wewnętrznej. Droga jest jedna — zwiększyć zakres robót, nie oglądając się tylko na zlecenia budżetowe. Tym bardziej, że budżety miast i województwa są chude. Prezydent Łomży np. zalega obecnie z 60 mln zł. W **Szczuczynie** z braku możliwości finansowania trzeba było w połowie przerwać roboty na ul. Majewskiego. Dlatego też WDDM podejmuje się zleceń od przedsiębiorstw i firm prywatnych, m.in. na drogi dojazdowe i wewnętrzne zakładu produkcyjnego spółki „Gabriela" i parkingu PZZ.

Dyr. **Świderski:** — Być, albo nie być, zależy od zwiększenia przerobu. Od tego zależy także usamodzielnienie się przedsiębiorstwa. Przy obecnych cenach musielibyśmy zwiększyć wartość przerobu co najmniej dwukrotnie. Wyjściem byłoby uruchomienie własnej produkcji prefabrykatów. Dziś kupujemy je od producentów prywatnych. Płytki chodnikowe, obrzeża, krawężniki i trelinka są drogie, a przy tym słabe jakościowo — szybko ulegają zniszczeniu. Znaleźliśmy tylko jednego producenta dysponującego atestem na swe wyroby. Tak więc podejmując własną produkcję zapewnilibyśmy odpowiednią jakość i zmniejszylibyśmy koszty inwestycyjne. Nie bez znaczenia jest też fakt, że trwałość robót byłaby znacznie dłuższa, a to oznacza kolejne oszczędności w budżetowej liście. Ponadto mielibyśmy możliwość pełnego zatrudnienia w okresie zimowym i zmniejszenia kosztów własnych. Na budowę zakładu nie mamy jednak środków. Nie możemy także, jako przedsiębiorstwo niesamodzielne, zaciągnąć kredytu bankowego. Potrzeba na to 100 mln złotych. Zwrot po dwóch latach.

Póki co poszukane możliwości podniesienia płac i ograniczenia kosztów w organizacji pracy. Zmniejszono m. in. zatrudnienie w administracji. Sposobem gospodarczym — o połowę taniej — wybudowano pomieszczenia warsztatowo-magazynowe.

Obecnie brygady WDDM przystąpiły do drugiego w swej krótkiej historii poważnego zadania — ułożenie nawierzchni na newralgicznym dla komunikacji w Łomży pl. Kościuszki. Tu też za dewizę przyjęto tempo i jakość. Wiosną natomiast — wszystko na to wskazuje — drogowcy z WDDM rozpoczną modernizację pierwszego odcinka ul. Poznańskiej.

Do wymienionych na wstępie elementów prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa dodać trzeba czwarty, bodajże najważniejszy — ludzie. Dyrektor Świderski, chociaż pracuje w WDDM zaledwie od czerwca, zdążył przekonać się o fachowości, wiedzy i poczuciu obowiązków większości załogi. Takich ludzi jak np. brygadziści — **Kazimierz Szymczuk, Mirosław Grądzki, Kazimierz Skrodzki** czy **Tadeusz Skawski** — którzy nie „szufladkują" swojej roboty, kierownik robót drogowych — **Mariola Czerwińska** i **Krystyna Łapińska** z działu przygotowania inwestycji, kierowcy — **Kazimierz Bagiński** i **Zbigniew Sikorski** oraz konserwator — **Mieczysław Modzelewski** — w swych dziedzinach wysokiej klasy fachowcy. Oni decydują o charakterze przedsiębiorstwa.

(jtb)

Zaginęły dzieci

Dramat ze szczęśliwym finałem

We wtorek, 17 bm., o godz. 6.55, do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piszu przyszedł leśniczy z Rucianego-Nidy, **Tadeusz Cylw.** — Zginęły dzieci — powiedział. — Pięcioletni **Marcin T.** i jego trzyletnia siostrzycka — **Monika.** Z informacji leśniczego wynikało, że poprzedniego dnia, między godziną 13 i 14, dzieci zamieszkujące w **Karwicy** wyszły z domu do tatusia. Ich ojciec, robotnik leśny, pracował w odległej o 5 km miejscowości **Zaroślak.**

Natychmiast ogłoszono alarm. Do akcji ruszyło 29 funkcjonariuszy MO, 50 żołnierzy, wszyscy mieszkańcy Karwicy.

Rzecznik prasowy szefa WUSW w Suwałkach, kpt. **Andrzej Hajdenrajch,** który mi tę wiadomość przekazał, szczególnie mocno podkreśla sprawność, z jaką przystąpili do akcji żołnierze pobliskiej jednostki.

Po dwóch godzinach poszukiwań dzieci odnaleziono w masywie leśnym oddalonym o 5 km od domu. Była godzina 9.15. Na dzieci natknął się najlepiej znający teren leśniczy.

Jeszcze i tym razem wszystko zakończyło się szczęśliwie. Ale to już kolejny przypadek zaginięcia dzieci pozostawionych bez opieki.

Strach pomyśleć, co mogłoby się stać, gdyby noc była chłodniejsza. (stk)

Pralnia

OD CZYTELNICZKI z Augustowa otrzymaliśmy niepokojącą wiadomość o zamknięciu jedynej w tym mieście pralni mokrej. Zwróciliśmy się w tej sprawie do gospodarza obiektu — Usługowo Wytwórczej Spółdzielni Pracy.

— Dwa lata temu — wyjaśnia wiceprezes spółdzielni **Wojciech Alejster** — Wojewódzki Inspektor Sanitarny wydał decyzję o zamknięciu pralni ze względu na fatalny stan techniczny budynku, grożący jego zawaleniem się. Po licznych interwencjach, m.in. władz lokalnych, zgodzono się na warunkowe funkcjonowanie pralni do końca br. Dłużej już jednak nie możemy z niej korzystać. Musimy mieć również na uwadze bezpieczeństwo pracowników. Dawny właściciel pralni — Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej — nie dbał szczególnie o nią. To samo można powiedzieć o poprzednich zarządach spółdzielni. Teraz jest już za późno. Dochodzi jeszcze jeden problem, związany z brakiem odpowiednich urządzeń do odprowadzania ścieków z pralni do oczyszczalni. Płyną one wprost do rzeki.

Wszyscy się interesują losem pralni, ale nikt nie wpadł na żadne sensowne rozwiązanie. Najprościej byłoby wybudować nowy obiekt, spełniający także wymogi ochrony środowiska. Samej spółdzielni nie stać jednak na taką inwestycję. Chcę zaznaczyć, że pracownicy pralni, po jej likwidacji, znajdą zatrudnienie w innych naszych zakładach. Myślimy także, aby złagodzić skutki zamknięcia pralni, o dowożeniu „prania" do zakładów w Suwałkach lub w Ełku. Nie rezygnujemy też z magla.

Wyjaśnienie jest. Szkoda tylko, że nie załatwia ono ważnej dla wielu mieszkańców Augustowa (również instytucji, ośrodków wczasowych) sprawy. (m)

Pożegnanie poborowych

Podobnie jak wiosną tego roku, również jesienią, we wtorek, 17 października br. w Urzędzie Miasta i Gminy w **Rucianem Nidzie** odbyło się pożegnanie poborowych. Na spotkanie z naczelnikiem miasta i gminy, **Zbigniewem Popielarczykiem** przybyło dwadzieścia osób. Młodych mężczyzn zapoznano z przysługującymi im uprawnieniami, wynikającymi z tytułu poboru do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Naczelnik złożył życzenia pomyślności w czasie odbywania służby.

Wkrótce odbędzie się pożegnanie poborowych w ich macierzystych zakładach pracy, a także w rodzinnym i towarzyskim gronie. (jc)

Wspólna akcja PKPS „Gazety" i „Kuriera"

Biedni nie będą sami...

Ponad 330 osób skorzystało już z pomocy ▩ Nie wszyscy przyznają się do własnej biedy ▩ Od 1 grudnia wydawanie bonów żywnościowych ▩ Fundusz pomocy jesienno–zimowej

Podwyżki cen i ogólny wielki wzrost kosztów utrzymania wywołały wstrząs w budżetach rodzinnych. Coraz trudniej przeżyć od pensji do pensji. Co prawda nie wszystkim, ale tych którzy nie mają kłopotów finansowych, jest znikomy procent. Przeciętna polska rodzina z lękiem patrzy w przyszłość i zastanawia się — jak dalej będzie się żyło.

SPORA GRUPA LUDZI odczuwa podwyżki wyjątkowo boleśnie. Należą do nich głównie emeryci i renciści. Większość ich dochodów pochłania kupno żywności, a do tego dochodzą jeszcze „żelazne wydatki" — komorne, światło, nierzadko opał. Po ich spłaceniu na pozostałe cele zostaje naprawdę niewiele, albo nic. Społeczna pomoc zdaje się więc zbawieniem.

Alicja Hillo z Zarządu Wojewódzkiego PKPS w Białymstoku powiada, iż w **kartotekach komitetu figuruje 3301 osób, którym już udzielono pomocy. Ilu potrzebuje tej pomocy, tego naprawdę nikt nie wie.** Nie wszyscy przyznają się do własnej biedy. Jedni mówią, że tę liczbę trzeba pomnożyć przez trzy, drudzy — że przez dziesięć (!). To smutne, że po tylu latach odkąd powstał PKPS (1958 r.) zapotrzebowanie na usługi tej instytucji nie maleje, lecz przeciwnie — rośnie.

Wśród wszystkich potrzeb, które nie są zaspokajane w odpowiednim stopniu, najbardziej niepokojące jest rezygnowanie z racjonalnego żywienia. Dieta ma wielki wpływ na kondycję fizyczną, a także psychiczną, o czym najlepiej wiedzą czytelnicy. Z badań, jakie przeprowadził Instytut Żywienia i Żywności dowiadujemy się, że posiłki przeciętnej rodziny z reguły dostarczają odpowiedniej ilości energii, ale brakuje w nich poszczególnych składników odżywczych. Przede wszystkim jemy zbyt dużo tłuszczów i węglowodanów. One też są głównym źródłem energii. Brakuje zaś białka, witamin i składników mineralnych. Niedobór ów szczególnie dotyczy wapnia i witaminy C.

Na wzór amerykańskich bonów emitowanych w okresie wielkiego kryzysu, również i u nas zakłada się, że już od **1 grudnia — będą wydawane bony żywnościowe.** Otrzymają je głównie emeryci i renciści, osoby korzystające z zasiłków socjalnych organizacji społecznych, a także dzieci do lat 6 — z rodzin, w których dochód na osobę nie przekracza ustalonego progu — 60 tys. zł.

Bony przeznaczone będą na zakup chleba, mleka i twarogu. Motywacja jest taka, że **nie ma np. dzisiaj chleba po cenie urzędowej — 114 zł, a mimo to piekarnie biorą dotacje państwowe, piekąc chleb o wiele droższy.** Stąd też dopłaty nie mają żadnego sensu, ponieważ nie chronią nikogo, zwłaszcza najuboższych.

Ktoś zapyta: czy nie lepiej byłoby dołożyć tym ludziom trochę pieniędzy? Zdaniem Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej właśnie bony mają służyć temu, by kupować za nie dziś jeszcze dotowaną żywność, a nie inne towary.

Kontrowersyjną sprawą wydaje się być kryterium progu dochodowego — 60 tys. zł. Przy obecnych zmiancach cen brzmi to niepoważnie! Załóżmy, że w grudniu to kryterium podwoi się i osiągnie 120 tys. zł, ale jak nas uczy doświadczenie — ceny również nie będą stały.

Na czasie więc jest akcja, jaką zainicjował Zarząd Wojewódzki PKPS w Białymstoku. Zamierza on utworzyć **„Fundusz pomocy jesienno-zimowej dla seniorów".** Apeluje do społeczeństwa, zakładów pracy, instytucji, przedsiębiorstw handlowych, rzemiosła, prywatnego handlu i usług, spółek oraz firm polonijnych o przekazywanie środków finansowych na konto: **ZW PKPS, II Oddział NBP, Białystok, nr 5021-3317-132, a także — konta wszystkich zarządów miejskich i gminnych PKPS w województwie.**

Dary rzeczowe (nowe) w Białymstoku przyjmować będzie **Zarząd Miejski PKPS przy ul. Ciepłej w godz. 8—16** oraz **wszystkie placówki w terenie.**

Oczywiście, „Gazeta" przyłącza się do tej akcji i w miarę swoich możliwości będzie wspierać ją, m.in. drukując listy przyszłych ofiarodawców. W Dziale Łączności z Czytelnikami zaś można zasięgnąć na ten temat bliższych informacji.

Na koniec pozwalamy sobie wymienić ofiarodawców, którzy regularnie wspierają PKPS. Są to: **„Fasty", Huta Szkła, BGŻ, „Polmos"** oraz pani **Alicja Siwek z Przedsiębiorstwa Polonijno-Zagranicznego.** (sf)

Skromnie ale tradycyjnie

Tradycyjne uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej odbyły się także w **Siemiatyczach.** W sali Siemiatyckiego Ośrodka Kultury zebrali się nauczyciele, wychowawcy, pracownicy administracji oświatowej. Inspektor Oświaty i Wychowania — mgr **Zdzisław Warpechowski** powitał przybyłych przedstawicieli władz miasta oraz — zaproszonych po raz pierwszy — księży parafii szymkokatolickiej, z proboszczem ks. **Zenonem Pietrzuczakiem.** Sympatycznym akcentem spotkania było wręczenie kwiatów nestorkom stanu nauczycielskiego, **Janinie Wacławowicz i Zofii Siestrzeńcewicz.**

W części oficjalnej odbyło się wręczenie odznaczeń i medali. **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymali: **Anna Puch, Marianna Pućko, Ignacy Hodun** i **Janusz Jurczuk; Srebrnym Krzyżem Zasługi** odznaczona została **Raisa Bonda** zaś **Brązowym — Anna Kruszewska.**

Minister Edukacji Narodowej nadał też Medal Komisji Edukacji Narodowej **Annie Fabisiak,** natomiast Prezydium WRN srebrną odznakę „Zasłużony Białostoczyźnie" **Zinaidzie Bagrowskiej i Jadwidze Szulc.**

W części drugiej odbył się koncert muzyczny w wykonaniu artystów Estrady Białostockiej.

M. LESZCZAK

Kto czyta – szybciej zdrowieje

Filia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Państwowym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku, którą prowadzą **Danuta Kulfan i Teresa Kępińska,** służy nie tylko personelowi, ale także chorym. Korzystają oni z księgozbioru liczącego około trzynaście tysięcy woluminów. Obecnie książnica ma 1650 czytelników.

Lekarze i pielęgniarki oraz personel techniczny rozmiłowali się zwłaszcza w beletrystyce i opracowaniach naukowych z dziedziny medycyny. Natomiast książka dla chorych spełnia rolę swoistej terapii. Najczęściej sięgają oni po utwory o tematyce przygodowej, fantastycznej, obyczajowej i kryminalnej.

W tym roku biblioteka wzbogaciła się prawie o tysiąc nowości. Dużym powodzeniem cieszy się też lektura czasopism zwłaszcza „Przekroju", „Kobiety i życia", „Razem" i „Panoramy". (ges)



Już w pierwszych minutach po otwarciu nowy sklep zapełnili klienci. Przede wszystkim — panie, które, wiadomo, najpierw skierowały się ku fatałaszkom.

Spółka z o.o. i... ze sklepem

Nie tak dawno przedstawialiśmy na naszych łamach jedną z nowo powstałych białostockich firm całkiem nie państwowych — **Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe „Hekam"** spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Przypomnijmy, że główną część jego działalności stanowi produkcja dziewiarska, odzieży i konfekcji. Większość artykułów, wytwarzanych w Białymstoku, Suwałkach i Ostrołęce trafia do handlowców poza naszym regionem.

Od pewnego jednak czasu spółka zajęła się także sprzedażą własnej produkcji. Do niedawna wyroby te oferowano klientom w małym sklepiku przy ul. Wrocławskiej w Starosielcach. Od kilku dni „Hekam" otworzył nową placówkę, uzyskaną dzięki uprzejmości władz miasta — również w Starosielcach, przy ul. Olejniczaka.

Gros handlowej oferty to swetry, bluzki, kurtki. Zgromadzono również nieco bielizny, sukienek, trochę kosmetyków, drobnej elektroniki. Dwuosobowa obsługa, która pracować będzie w godz. 9—16, od pierwszego dnia miała sporo roboty, nowy sklep spotkał się ze sporym zainteresowaniem klientów. Stara placówka przy ul. Wrocławskiej będzie po pewnym czasie znów czynna (wymaga renowacji), ale nad rodzajem branży szefowie spółki jeszcze się zastanawiają. (mip)

Fot. Z. LENKIEWICZ



Co tam, pani, dziś rzucili?

Sejmik młodych historyków w Brańsku

Nic co związane z regionem nie jest im obce

Tradycję staropolskich sejmików szlacheckich w Brańsku postanowiła kontynuować grupa młodych animatorów tamtejszego życia kulturalnego. Zrealizowali oni już wiele pomysłów, a ostatnio zwołali I Sejmik Młodych Historyków Regionu.

Wprawdzie nie wszyscy zaproszeni goście przybyli, ale nie zawiódł prof. dr **Stanisław Alexandrowicz,** który swoim uczestnictwem podniósł rangę spotkania. Przybyli też młodzi pracownicy naukowi i nauczyciele historii: dr **Józef Maroszek,** mgr **Włodzimierz Jarmolik,** mgr **Krzysztof Filipow,** mgr **Tomasz Wiśniewski,** mgr **Marek Waśkiel,** mgr **Jerzy Zieleniewski,** mgr **Marian Olechnowicz** i mgr **Mirosław Leszczak.** Honory gospodarzy pełnili: **Mieczysław Korzeniewski,** kierownik miejscowego klubu PAX i zapalony, młody historyk **Zbigniew Romaniuk.** Deszczowa pogoda pokrzyżowała nieco program spotkania, ale i tak jego uczestnicy wybrali się na spacer krajoznawczy po miasteczku oraz obejrzeli odrestaurowany niedawno cmentarz żydowski.

Zebranych zapoznano z działalnością Społecznego Archiwum Historii Miasta Brańska, które działa od października 1987 r., gromadzi archiwalia, kopiuje i magazynuje dokumenty, pamiątki z terenu dawnego starostwa brańskiego. Ustalono zawczasu podział „stref wpływów": archeologią i średniowieczem oraz dwudziestoleciem międzywojennym i okupacją zajmuje się **Zbigniew Romaniuk,** okresem staropolskim mgr **Jan Siedlecki,** okresem rozbiorowym mgr **Wojciech Ostrowski.** Wyszczególniono też tzw. „tematy problemowe". I tak np. kulturą, oświatą i sportem zajmuje się mgr **Mieczysław Korzeniewski.**

Do tej pory, oprócz nabytków krajowych, pozyskano obszerne zespoły dokumentów brańskich z Instytutu Yad Vashem z Jerozolimy, nawiązano kontakt z ziomkostwem brańskim z Izraela oraz byłymi mieszkańcami miasta z USA, Kanady, Argentyny, RPA i innych krajów. Przeprowadzono rozpoznanie zasobów archiwalnych dotyczących Brańska w Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku, Płocku.

Za największe osiągnięcie można uznać fakt, że dwóch właściwie ludzi — Zbigniew Romaniuk i Mieczysław Korzeniewski — zapobiegło zupełnej dewastacji cmentarza żydowskiego. Uprzątnęli oni teren i odzyskali dotąd ok. 120 macew. Społecznicy planują wmurowanie w miejscowym kościele tablicy upamiętniającej historyka **Ignacego Kapicę-Milewskiego,** pochowanego tu w 1817 r. oraz wydawanie rocznika „Ziemia Brańska". Będzie on miał charakter popularnonaukowy, a wszystkie artykuły i przyczynki do pierwszego numeru napisali „ludzie z Brańska".

— Gdyby w innych miastach działali tacy ludzie, stan ogólnej świadomości historycznej byłby z pewnością o wiele lepszy — powiedział w trakcie dyskusji prof. **Alexandrowicz.** Dyskusja przebiegała wokół dwóch wątków: potrzeb i możliwości badawczych w regionie oraz masowej popularyzacji dziejów Podlasia. **Tomasz Wiśniewski** stwierdził, że organ BTN — „Białostoczyznę" należy przekształcić w pismo czysto regionalne i zaprenumerować we wszystkich szkołach. **Włodzimierz Jarmolik** zasygnalizował potrzebę wydawania wartościowych źródeł, nawet w krótkich seriach z naukowym komentarzem. Natomiast **Marian Olechnowicz i Mirosław Leszczak** uznali za nieodzowne wydanie specjalnego skryptu dla nauczycieli historii, zawierającego zestaw źródeł, wypisów, map i fotogramów regionalnych, skorelowanych z programem nauczania historii w szkołach. **Jerzy Zieleniewski** zauważył, że w dziele popularyzowania historii regionu, nieodzowne jest poszukiwanie sojuszników w stowarzyszeniach kombatanckich i różnych grupach nieformalnych, tak licznie ostatnio powstających.

Główną myśl jaka przewijała się w dyskusji można streścić tak: **badania historyczne i publikowanie ich wyników mają sens wtedy, gdy jest na nie zapotrzebowanie, zaś zapotrzebowanie powstaje dzięki zorganizowanej masowej popularyzacji historii.**

Jest to zadanie nas wszystkich — i naukowców, nauczycieli i także ofiarnych społeczników jacy działają w Brańsku — podsumował prof. **Alexandrowicz.**

M. LESZCZAK

Seniorada '89

Kilka lat temu zorganizowano po raz pierwszy w Białymstoku imprezę, którą nazwano „Seniorada". Wówczas to Miejski Dom Kultury nawet nie sądził, że starsi białostoczanie działają w tylu zespołach tańca, pieśni, poezji i piosenki i że na Senioradę stawi się aż kilkadziesiąt różnych grup. W tym roku postanowiono kontynuować przegląd. W najbliższą **sobotę, 21 bm. o godz. 10** w kawiarni „Fama" (ul. Dzierżyńskiego 5) znów rozpocznie się przegląd zespołów amatorskich, w których działają ludzie „złotego wieku".

Zapraszamy zarówno zespoły jak i sympatyków.

(kp)

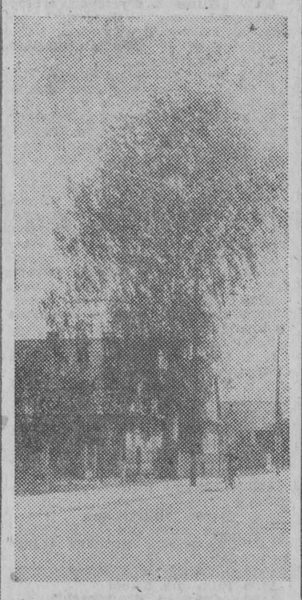
Reklamuj się na łamach „Współczesnej"

Złoto Białowieży

Pustoszeje Białowieża! Na ulicach już rzadko widuje się turystów i grupy wycieczkowe. Paskudna aura sprawiła, że złota jesień w tym roku nie zabłysła wszystkimi barwami. Silne wiatry pozrywały przedwcześnie sporo liści i teraz, gdy nawet wyjrzy słońce zza chmur, na wpół ogołocone konary nie mogą wydobyć z siebie pełnej gamy złocistych odcieni. Ale nawet w te deszczowe dni, chodząc po lesie czy parku, miało się wrażenie, że z liści emanuje światło słoneczne. Nawet grzybiarze, przygnieceni myślami o maksymalnych zbiorach i zyskach, odrywali na moment swój wzrok od runa i sycili oczy niepowtarzalnym urokiem. Złota jesień w puszczy jest niewątpliwie jedną z najślizkniejszych pór. Szkoda tylko, że trwa tak krótko i nie zawsze może być w pełni złota.

Jeżeli macie już dość betonowej, miejskiej szarzyzny, wyrwijcie się choć na kilka godzin do Puszczy Białowieskiej! Być może zdążycie jeszcze na końcówkę przeglądu bogactw, jakie co roku w październiku urządza tutaj leśny Midas. (baj)

Fot. PIOTR BAJKO



W Białowieży już cicho i spokojnie.

W kilku WIERSZACH

O Dom Kultury **„Zachęta"** (Piastowska 11A) zaprasza młodzież, zainteresowaną sztuką sceniczną do udziału w zajęciach **ZESPOŁU TEATRALNEGO.** Inauguracyjne zajęcia odbędą się w **środę, 25 bm. o godz. 18** (wskazany nie krępujący ruchów strój sportowy). Informacje — tel. **418-278.** (mip)

O **KURS TŁUMACZENIA SNÓW** organizuje Miejski Dom Kultury, zapraszając od 7 i 8 listopada w godz. popołudniowych do kawiarni „Fama". Na razie do końca października Dział Artystyczny i Organizacji Imprez MDK (ul. Dzierżyńskiego 5) przyjmuje zapisy na ten krus. (kp)

O Klub MPiK (ul. Sienkiewicza 2) zaprasza jutro, **20 bm. o godz. 18** do swojej sali kawiarnianej na spotkanie z **Markiem Krygą,** który będzie mówił o **BUDDYZMIE I REINKARNACJI.** (kp)

O Koło Polskiego Związku Wędkarskiego pracowników PKP zaprasza swoich członków na towarzyskie **ZAWODY SPŁAWIKOWE** z nagrodami dla zwycięzców. Wszystko rozegra się w najbliższą niedzielę, 22 bm. od godz. 10 na rzece **Biebrzy w Osowcu,** na terenie przystani PKP. Tam więc należy się punktualnie stawić. (bis)

Flirty energetyków...

W latach ubiegłych **Zakład Energetyczny** przejawiał ożywioną działalność w sferze kultury, turystyki i organizacji wolnego czasu. — Jak sytuacja w tej dziedzinie przedstawia się obecnie? — pytamy referenta spraw socjalnych, **Janusza Blanka.**

— Nadal systematycznie urządzamy wycieczki na spektakle teatralne, seanse filmowe i koncerty w Filharmonii Białostockiej. Niektórzy pracownicy korzystają z biblioteki i czytelni z czasopismami. Przy szkole przyzakładowej prowadzona jest orkiestra uświetniająca uroczystości w zakładzie. Czynny jest radiowęzeł, gdzie przekazuje się informacje o różnych dziedzinach życia w zakładzie. Jest też koło fotograficzne, klub żeglarski i płetwonurków oraz koło wędkarskie. Wielu energetyków uprawia myślistwo w kole łowieckim „Łoś". Własna świetlica umożliwia spotkania pracowników i emerytów w czasie różnych uroczystości. Były też próby utworzenia teatru małych form, ale zabrakło chętnych.

Załoga uczestniczy w rozgrywkach w piłkę nożną i siatkówkę, a także w szachy i tenisa stołowego. Jednak coraz mniej osób przychodzi wieczorami do klubu. Może przyciągnęłaby ich telewizja satelitarna i kilka komputerowe, ale na to nie ma na razie odpowiednich środków.

(ges)

SPORT

W sobotę i niedzielę

Bez futbolu ale też ciekawie

Przed tygodniem białostoccy kibice mieli w czym wybierać. W ciągu dwóch dni w naszym mieście odbyło się aż siedem spotkań ligowych. Nadchodzący weekend nie będzie tak bogaty w wydarzenia sportowe, niemniej nie powinno być nudno. Wprawdzie pauzuje piłkarska ekstraklasa (reprezentacje przygotowują się do meczu ze Szwecją; w „młodzieżówce" jest **Piotr Prabucki),** a III-ligowa **Gwardia** gra w **Warszawie z Polonią,** ale powalczą o ligowe punkty przedstawiciele innych dyscyplin sportu.

Z pewnością tym razem zapełni się kibicami **sala SP nr 36 przy ul. Upalnej** na Słonecznym Stoku. **W niedzielę, 22 bm. o godz. 11** rozpocznie się w niej II-ligowy mecz bokserów **Gwardii Białystok** i **Wisła Kraków.** Jest to spotkanie zaległe. Wiślacy zajmują w tabeli pozycję wicelidera. Nie mają jednak rewelacyjnego składu. Dlatego faworytami są białostoczanie. Zwycięstwo awansuje ich na 2 miejsce.

Boks cieszy się w naszym mieście sporą popularnością. Kibice w licznym gronie i gorąco dopingują gwardzistów. Taki właśnie doping przydałby się **w sobotę i niedzielę** odmłodzonemu zespołowi piłkarzy ręcznych **AZS Białystok.** Drugi raz z rzędu rozegrają mecze II ligi w **hali AMB.** Przeciwnikiem będzie **Włókniarz Pabianice.** Rywale nie należą do najmocniejszych drużyn II-ligowego frontu. Jeśli więc akademicy myślą o spokojnej grze w lidze, to muszą wygrać obydwa spotkania. Są w stanie sięgnąć po zwycięstwa. I w tym powinni impomóc kibice. Początek meczów: **w sobotę o godz. 17.30 i w niedzielę o godz. 11.**

W najbliższych dniach inauguruje rozgrywki **II liga siatkówki kobiet.** Zespół **AZS Białystok** rozegra dwa wyjazdowe pojedynki: w sobotę w **Sędziejowicach z Bizonem i** w niedzielę w **Kaliszu z Calisią.**

Także na wyjeździe grają koszykarki **Włókniarza Białystok.** Kolejnym II-ligowym przeciwnikiem jest **Widzew Łódź.** Przed sezonem zaliczano łodzianki do grona faworytek. Włókniarki prowadzą w tabeli. Zapowiada się zatem ciekawe spotkanie. W towarzyskim turnieju przed sezonem górą były białostoczanki. Gdyby w sobotę powtórzyły sukces, daleka jeszcze droga do ekstraklasy już by się nieco skróciła. (dk)

Białostoczanin pomaga Marszałkowi

Jak już doniosła prasa, pechowemu wypadkowi podczas motorowodnych mistrzostw świata w Kalifornii uległ nasz reprezentant **Waldemar Marszałek.** Jego ślizg wpadł na łódkę Amerykanina Garry'ego Pigha, która nagle zatrzymała się z powodu awarii silnika. Polaka, z rozciętym wiązadłem kolana i niewielkim nadwyrężeniem jednego z kręgów lędźwiowych, przewieziono do szpitala.

Nasz wielokrotny medalista znalazł się pod troskliwą opieką czwórki Polaków zamieszkałych na wschodnim wybrzeżu USA. Wśród opiekunów jest **Marek Smolec.** Kibice sportu samochodowego zapewne pamiętają to nazwisko. Przed laty Marek Smolec, jako zawodnik **Automobilklubu Podlaskiego,** zdobywał medale w samochodowych mistrzostwach Polski w klasie „maluchów". Jak widać dalej lubi szybką jazdę. W Kalifornii nie tylko obecnie opiekuje się Waldemarem Marszałkiem, ale wcześniej pomagał też w zorganizowaniu przejazdu ekipy polskiej przez cały kontynent amerykański. (dk)

Białystok–Grodno na szachownicach

Po dłuższej przerwie zostały wznowione kontakty szachistów Białegostoku i Grodna. Ostatnio gościliśmy reprezentację juniorów zaprzyjaźnionego miasta Białoruskiej SRR. Rozegrała ona dwa towarzyskie mecze z rówieśnikami białostockimi. Dwukrotnie wygrali młodzi białostoczanie 3:1. W pierwszym spotkaniu wygrali partie Agata Zambrzycka i Piotr Bobras, a zremisowali Jan Kojło i Marcin Sterkowiec; w rewanżu zwyciężyli Magda Brzostowska i Łukasz Korecki, a zremisowali Jolanta Krynicka i Marcin Sterkowiec.

— ■ —

Jutro, 20 bm. o godz. 10 w Domu Nauczyciela przy ul. Warszawskiej będą kontynuowane eliminacje miejskie do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w szachach. (dk)

Inna kolejność

Wczoraj podaliśmy wyniki wojewódzkiej spartakiady młodzieży w biegach przełajowych, która odbyła się na Pietraszach. Niestety, otrzymaliśmy inną kolejność w biegu juniorów młodszych na dystansie 3000 m. Otóż 2 miejsce zajął Marian Stepaniuk (ZSEL Białystok), a trzecie — Ryszard Bagiński (ZSZ Bielsk Podlaski).

20–23 października

● Zmiana trasy linii „17"

● Ul. Marczukowska zamknięta dla ruchu

Od piątku do poniedziałku (20—23 października br.) zamknięta będzie całkowicie dla ruchu ul. Marczukowska. Spowodowane to jest koniecznością usunięcia awarii wodociągu w rejonie znajdujących się tam stawów.

W związku z tym autobusy MPK linii „17" od godz. 9 w najbliższy piątek 20 bm. od ul. Składowej w kierunku Słonecznego Stoku będą miały objazd ulicami: Gomułki — Sikorskiego — Witosa (pętla linii „20"). W tym czasie nieczynne będą przystanki MPK na ulicach Witosa i Marczukowskiej oraz wyłączone z obsługi wozami linii „17" przystanki na ul. Hetmańskiej (przy Zakładzie Karnym i skrzyżowaniu z ul. Marczukowską). Na trasie zastępczej obowiązywać będą istniejące tam przystanki. (mip)

W województwie

⊡ W jesienne dni — trzeba więcej ostrożności ⊡ Simsonki, maluchy, mieszkania i piwnice na złodziejskiej „tapecie"

Padające od kilkunastu dni deszcze utrudniają jazdę wszystkim kierowcom. Niestety, wielu z nich siadając za kierownicę zapomina, że trzeba zachować należytą ostrożność i niekiedy zmniejszyć prędkość.

■ We wtorek około godz. 14 na trasie z **Siemiatycz** do **Bielska Podlaskiego** wydarzył się tragiczny wypadek. W pobliżu wsi **Leszczka,** 36-letni **Zbigniew L.** (mieszkaniec Siemiatycz) jadąc wartburgiem, podczas wyprzedzania fiata FSO wpadł w poślizg i zderzył się czołowo z nadjeżdżającą „nyską". Ofiarami zderzenia stali się pasażerowie i kierowca wartburga. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do siemiatyckiego szpitala. Niestety, Zbigniew L. zmarł wkrótce po wypadku.

■ Pod koła **„żuka"** dostała się 20-letnia mieszkanka wsi **Rumiejki, Maria L.** Tragedia rozegrała się w pobliżu przystanku. Maria L. wybiegła nagle na jezdnię zza stojącego autobusu i wpadła pod nadjeżdżającego „żuka", ponosząc śmierć na miejscu.

■ Mile widziane są przez złodziejaszków jednoślady, „maluchy", mieszkania i piwnice — oczywiście cudze.

■ Po południu między godz. 18 a 20, z ul. Jesiennej w Białymstoku zginął „simsonek" należący do **Piotra S.** Z „maluchów" zwykle znikają zapasowe koła i akumulatory. M. in. ukradziono je ze stojących aut na ul. Kard. **Wyszyńskiego, Mieszka I i Miodowej** w Białymstoku.

■ Z barakowozu (który służył sprzedawcy do prowadzenia handlu) na białostockiej targowicy, po wypchnięciu szyby złodzieje zabrali ekspres do kawy, zagraniczne aparaty telefoniczne, gumy do żucia. Właściciel stwierdził, że okradziono go na ponad jeden milion 700 tys. zł.

■ Często też złodzieje odwiedzają piwnice, zabierając stamtąd nie tylko przetwory i zapasy na zimę, ale również co cenniejsze przedmioty. M.in. z bloku przy ul. **Antoniukowskiej** w Białymstoku zniknęły samochodowe akcesoria. (kp)

DIALOG z zadrą

Rozmawiamy z kierownikiem administracji osiedla Piaski — BOGUSŁAWEM BOBROWSKIM i zastępcą prezesa Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej — STANISŁAWEM SKŁODOWSKIM.

— Słoneczny Stok już od pewnego czasu ogląda programy telewizji satelitarnej, a na Piaskach, mimo wcześniejszych obietnic i zebrania od lokatorów pieniędzy — jakoś o tym nie słychać...

— Fakt — chyba trochę na wyrost były nasze obietnice. Prywatny wykonawca jednak, który podjął się zamontowania „talerzy" i towarzyszących urządzeń postawił nam twarde warunki. W zamian za zrobienie swojej roboty zażądał mianowicie... lokalu na prowadzenie działalności usługowej. Zrezygnowaliśmy.

— Na długo?

— Rozważamy dwie propozycje: spółdzielni „Antena" i WPHW. Z kim dogadamy się na korzystniejszych dla nas warunkach, ten otrzyma zlecenie. Jeśli wszystko ułoży się pomyślnie — już na Gwiazdkę całe Piaski powinny być „bliżej świata".

— Koszty...?

— Najpierw zebraliśmy po 15 tys. zł od mieszkania. Mimo inflacji — nie powinny zwiększyć się zbyt poważnie.

— Jak ma wyglądać przyłączanie budynków do telewizji satelitarnej, w jakiej kolejności?

— Najbardziej jesteśmy zaawansowani z grupą bloków w rejonie ul. Dzierżyńskiego. Mamy pomieszczenia do zainstalowania odpowiedniej aparatury, pozostaje tylko kwestia umieszczenia „talerza". Reszta osiedla Piaski wymaga przestrojenia w blokach wkładek i wykonania tzw. podwieszek. Po kolei byłyby to budynki przy ul. Podedwornego Nr 8, 12, 12A i 14, a następnie nr 2, 4, 4A i 4B.

— Jaki program zaproponujecie mieszkańcom?

— Mamy do wyboru angielskojęzyczny SKY Movies i niemieckojęzyczny — RTL. Prosimy o zgłaszanie propozycji.

— Jak wyglądają perspektywy telewizji satelitarnej w innych osiedlach BSM?

— Wywiesiliśmy na klatkach schodowych ogłoszenia, aby zainteresowani zgłaszali się w administracji. Przedtem musimy uporządkować sprawy odbioru programu telewizji polskiej. Jest jeszcze nieco wzmacniaczy lampowych do anten zbiorczych, mocno już przestarzałych i „siadających".

— Czy całe osiedla będą musiały zgłosić swe zainteresowanie możliwością zainstalowania urządzeń do odbioru telewizji satelitarnej? Przecież może to przedłużyć przedsięwzięcie w czasie i w konsekwencji — znacznie podnieść koszty.

— Dlatego, jeśli zgłosi się pewna ilość lokatorów przynajmniej z części danego osiedla — będziemy zajmować się tą właśnie częścią.

— Wróćmy do kosztów: czy spółdzielnia coś dołoży do tego interesu?

— Niestety — jest to pewien luksus, a my nie dysponujemy nieograniczonymi funduszami. Tak więc koszty poniosą nasi członkowie. Im jednak prędzej zgłoszą swój akces, im ich będzie więcej — tym taniej to w sumie wyniesie.

Rozmawiał: M. PIEKAREK

„Bliżej świata" czy realiów?